

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Aresztowanie dyrektorów Kreugera

**Nieczyste machinacje rozpoczęły się już w 1925 r.
Kreuger własnoręcznie fałszował większość podpisów**

BERLIN, 16 IV. Wczoraj wieczorem nastąpił w aferze Kreugera niespodziewany zwrot.

Wskutek doniesienia komisji rewizyjnej sztokholmskiej policja kryminalna aresztowała trzech dyrektorów koncernu: Karola Langego, Sven Hultda i Wiktora Holma pod zarzutem współdziałania z inż. Kreugerem w preparowaniu fikcyjnych dochodów i fikcyjnego majątku towarzystwa.

Z dokumentów, jakie zdołała komisja zebrać, wynika, że nie czyste machinacje Kreugera rozpoczęły się już w 1925 r. Do niesienia komisji doręczone zostało szefowi sztokholmskiej policji kryminalnej Berylundowi w formie memorjału, obejmującego 10 stronice pisma maszynowego. Memorjał komisji rewizyjnej stwierdza, że bilanse oraz rachunki zysków i strat A. B. Kreuger — Toll, szwedzkiego trustu zapalczanego i International Match Co. zostały sfalszowane, by sytuację wspomnianych towarzystw przedstawić korzystniej, aniżeli to miało miejsce w rzeczywistości. Tem samym akcjonariusze i wierzyciele towarzystw wprowadzeni zostali w błąd.

Ponieważ akcje i obligacje towarzystwa Kreuger i Toll, emitowane były w wysokości 900 milionów koron, szwedzkiego trustu zapalczanego w wysokości 400 milionów koron, a International Match Co. w wysokości 350 milionów koron, przeło skutki tych oszukańczych machinacji były wielkich rozmiarów i znaczenia.

LONDYN, 16 kwietnia. Według nadeszłych tu ze Sztokholmu wiadomości, z pośród aresztowanych wczoraj osobistości w związku z nadużyciami finansowymi Kreugera, Holm jest wicedyrektorem towarzy-

stwa zapalczanego, Lange — znanym przysięgłym buchalterem w Sztokholmie, a równocześnie dyrektorem towarzystwa gwarancyjnego w Amsterdamie, zaś Hult dyrektorem Banku Holenderskiego dla handlu ze Skandynawją. Wszyscy trzej nie należeli do zarządu towarzystwa Kreuger — Toll, lecz byli bezpośrednimi pomocnikami Kreugera i, jak się okazuje, czynnie pomagali mu w dokonywaniu fałszerstw finansowych.

Obecnie ustalono niezbicie, że Kreuger istotnie podrobił włoskie bony skarbowe na sumę 16 milionów funtów.

Przy rewizji w gabinecie Kreugera znaleziono również kontrakt, zawarty jakoby w r. 1925 pomiędzy Kreugerem a dyktatorem Hiszpanji, gen. Primo de Riverą, w którym wzamian za pożyczkę 180 miljo-

nów pesetów, Kreugerowi przyznany jest w r. 1937 monopol zapalczany w Hiszpanji.

W Szwecji oczekują, że podatek dochodowy będzie podwyższony z 20 na 25 proc., aby pokryć straty rządu wskutek afery Kreugera.

SZTOKHOLM, 16 IV. Dzisiejsze wydanie „Dagens Nyheter” przynosi niezwykle sensacyjne szczegóły śledztwa w sprawie sfalszowania obligacji państwowej pożyczki włoskiej przez Ivara Kreugera.

Mianowicie, podczas rewizji w sypialni Kreugera znaleziono w skrytce klisze, które posłużyły do druku fałszywych obligacji. Na kliszach tych widnieje podpis litografa włoskiego, co jest niezbitym dowodem, że Kreuger miał współników we Włoszech.

Pozatem niezwykle ciekawe wyniki dała ekspertyza kaligra-

ficzna. Ustalono, że większość podpisów na obligacjach włoskich wykonał własnoręcznie sam Kreuger.

Według obiegających pogłoszek, poseł włoski w Sztokholmie zwrócił się dziś do szwedzkiego ministra spraw zagranicznych z prośbą o pozwolenie dokładnego zbadania klisz, znalezionych w sypialni Kreugera.

**Obligacje są prawdziwe?
Pożyczkę wzięł Mussolini na zbrojenia**

PARYŻ, 16 IV. Rewelacyjne doniesienia ze Sztokholmu o wykryciu sfalszowanych przez Kreugera obligacji skarbu włoskiego na sumę 300 milionów koron, wywołały oczywiście w kołach finansowych Paryża niebywałą sensację.

Jeszcze większe poruszenie

wiadowość ze Sztokholmu, opublikowana przez Agence Economique et Financiere. Korespondent agencji tej twierdzi, że Kreuger w rozmaitych rokowańach pożyczkowych nie pełnił żadnego oszustwa, powołując się na portfel tych obligacji, gdyż obligacje te są prawdziwe.

Tajemnica polityczna, którą zasłaniał się Kreuger, nie chcąc ujawnić szczegółów pochodzenia tej pożyczki, polega na tem, że udzielił on rządowi włoskiemu pożyczki, która zużyta została przez Mussoliniego na zbrojenia morskie.

Pożyczka ta nosiła charakter zupełnie tajny.

Wiadomość ta wzbudziła sensację już nie tylko w sferach finansowych, ale przedewszystkiem we francuskich kołach wojskowych.

Niebywałą w dziejach katastrofą grozi straszliwe współdziałanie wulkanów Nowe gwałtowne wybuchy w Argentynie i na Jawie. — Stromboli zaczyna działać

BUENOS AIRES, 16.4. — Przepowiednie meteorologów, że nagłe zaprzestanie czynności wulkanów jest zapowiedzią nadejścia nowej katastrofy w postaci dalszych wybuchów i wstrząsów ziemi, zaczynają się sprawdzać.

Wulkan Las Zanzas w prowincji argentyńskiej Salto, który wczoraj rozpoczął działalność, wybucha coraz gwałtowniej. Wieś Chiana została zniszczona przez grad kamieni i przez trzęsienie ziemi. Ludność zdołała uciec od grożącej jej śmierci.

Podobnie coraz większe wybuchy zanotowano w kraterze wulkanu Las Yeguas w prowincji Cordoba. W całej prowincji odczuto silne wstrząsy ziemi, powodujące panikę wśród ludności. Nad miej-

scowościami Quilino i La Rioja pojawiły się gęste chmury popiołu.

LONDYN, 16.4. — W okręgu Suddjokarta na Jawie panuje wśród ludności niesłychana panika z powodu silnych erupcji wulkanu Merapi i równoczesnych gwałtownych burz połączonych z ulewami, powodującymi wielkie powodzie i obsunięcie się ziemi.

Olbrzymie ilości lawy spadają wraz z lawinami skalnymi do okolic zamieszkałych. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Wskutek powodzi linie kolejowe na wielkich przestrzeniach są zniszczone. Rzeka Kalibatang zalała tory do wysokości dwóch metrów.

AMSTERDAM, 16.4. — Z Jawy nadeszła wiadomość o katastrofalnym wybuchu wulkanu Merrapi. Wybuch nastąpił w nocy z czwartku na piątek. Jednocześnie rozpuściła się burza, połączona z ulewą. Z przeciągających chmur padały bezustannie na krater pioruny, powodując osuwanie się zboczy gór i odłamów skalnych. Ziemia zasypała plantacje, leżące u stóp wulkanu.

W piątek w godzinach popołudniowych z krateru ociekła lawa, zalewając tor kolejowy na nizinie. Rzeka Kalibatang wystąpiła z brzegów. Powódź przyjmuje rozmiary dotychczas niespotykane. W pewnym miejscu, nad torem kolejowym, poziom wody osiągnął dwa metry.

WIEDEŃ, 16.4. Wulkan Stromboli przejął wczoraj wzmoczoną działalność. W Messynie oraz wśród mieszkańców wysp Liparyjskich daje się odczuwać niepokój.

NOWY JORK, 16.4. — Państwo wy instytut geologiczny w Santiago de Chile przestrzega przed zbyt optymistycznym. Dotychczasowe wybuchy wulkanów, uważanych długo za nieczynne, należy raczej uważać za wstęp do dalszej działalności. Współdziałanie wszystkich kraterów w Ameryce Południowej grozi olbrzymią katastrofą wulkaniczną. Nie są wykluczone trzęsienia ziemi w takich rozmiarach, jakich ludzkość dotąd nie znała.

100-proc. męski **Fr. Kortner** i najpiękniejsza aktorka świata, córka kozaka **ANNA STEN** oto filary potężnego dramatu z życia przedwojennej, bogatej młodzieży rosyjskiej według

DOSTOJEWSKIEGO

BRACIA KARAMAZOW

Wszyscy jesteśmy warjatami...

W literaturze angielskiej istnieje znana bajka fantastyczna p. t. „Alicja w krainie czarów“ Lewisa Carroll'a. Jeden z rozdziałów tej bajki przerebił i dowcipnie przystosował do sytuacji obecnej dziennik nowojorski „New York Times“ Sens moralny przeróbki amerykańskiej zawiera się w zacytowanym poniżej ustępie z oryginału Carroll'a.

— W tej okolicy — rzekł Kot z Cheshire, wskazując prawą łapkę, — mieszka Kapelusznik, a tam, na lewo, żyje Zająca. Jedź gdzie chcesz. Obaj są zwarjowani.

— Ależ ja nie chcę pójść do warjatów — odparła Alicja.

— Nic nie poradzisz, odparł Kot. My tu wszyscy jesteśmy warjatami. Ja też jestem warjatem. A i ty jesteś warjatka.

* * *

„Tak, tak — rzekł Kapelusznik, nalewając herbatę do filiżanki — nasi farmerzy produkują za dużo zboża, nasze fabryki — za dużo towarów, nasze huty — za dużo żelaza i stali. Tyle produkujemy, że jesteśmy nieszczęśliwi. Rozumiesz mnie?”

— Obawiam się, że nie zrozumiałam dobrze, — odparła Alicja. — Bo chyba, gdy wszystkiego jest pod dostatkiem, ludzie powinni być szczęśliwi.

— Ceny spadły zabardzo — odpowiedział Kapelusznik. — To zły omen.

— Ale nie racja, aby rozpoczynać. Myślałam, że ludzie narzekają, gdy wszystko jest drogie.

— Nie, moja droga. Nasze maszyny są tak doskonałe, że potrzebujemy coraz mniej robotników. Robotnicy nie zarabiając nic, nie mogą nic kupić, nie można więc nic sprzedać.

— POCO zatem fabrykuje się tyle towarów? — zapytała Alicja.

— Jesteśmy oszczędni, gromadzimy pieniądze, za które budujemy fabryki coraz to doskonalsze. Im lepsze są one, tem mniej zatrudniają robotników, tem większa jest ich produkcja. Rynki są więc zapchane towarami, a maszyny stwarzają bezrobocie.

— Mój Boże — westchnęła Alicja — i nikt nie wie, co należałoby zrobić?

— Ekonomisci wiedzieli, co się stanie i ostrzegali nas. Ale to są teoretycy, którzy wygłaszają odczyty i piszą książki. Ludzie czynu, praktycy, którzy kierują życiem, nie potrzebują wiedzy akademickiej. Ale znają wartość i znaczenie szarańczy.

— A do czego służy szarańcza?

— Szarańcza pożera i niszczy plantacje bawełny, a zatem hamuje dalszy spadek cen. — Gdyby nie ona, mielibyśmy cudowne zbiory, a w rezultacie całe Południe byłoby zrujnowane.

— A biedna Północ? Czy szarańcza nie mogłaby pożreć trochę fabryk?

— O nie, — odparł nogardliwie Kapelusznik. — Zresztą mamy dla protekcyjne dla obrony naszej produkcji.

— Aha, rozumiem, więc dla pomagają przy sprzedaży produktów.

— Nie, to weale nie to. Dla zabijają handel, zamykają rynek. Zamykamy nasze rynki, aby dokuczyć innym krajom. A inne kraje robią to samo. — Każdy chce jaknajmniej kupować, a sprzedawać jaknajwięcej.

— Ale dlaczego ludzie i kraje nie chcą dopomagać sobie? — zapytała zdumiona Alicja?

— Właśnie tego nie chcą za żadną cenę. Każdy kraj chce wyleżeć z matni sam, bez pomocy obcej. Każdy chce sam sobie wystarczać, bo gdyby przy szła wojna, tenby ją wygrał, kto najmniej musiałby importować.

— Sądzę, że nie grozi nam wojna — rzekła Alicja.

— Mamy dużo traktatów pokojowych: statut ligi narodów, pakt z Locarno, pakt Kelloga i jeszcze inne pakt.

— Ach, to dobrze — zauważyła z ulgą Alicja — a więc wikt nie obawia się groźby wojny i wszyscy się rozbrają.

— Wprost przeciwnie — odparł Kapelusznik — wszyscy się boją i wszyscy się zbroją. Jesteśmy lepiej uzbrojeni, niż przed wojną.

— Jakże to dziwne!

— Niema w tem nic dziwnego. Nikt nie ma zaufania do paktów i do sąsiadów. Każdy wie, że on nie zacznie, ale nikt nie ufa sąsiadowi.

— W jakim więc celu istnieją traktaty? — zapytała Alicja.

— Należ sobie herbaty — za prasza Kapelusznik.

Alicja nie zrozumiała nic z całej tej historii.

— Opowiedz jej tę historię z odszkodowaniami — wtracił obudzony ze snu Szeszur wodny.

— Niemcy zostali zmuszeni

do odbudowania wszystkiego, co zniszczyli podczas wojny — zaczął Kapelusznik.

— Aha, więc Niemcy dali pieniądze — wtręciła Alicja.

— Nic podobnego, to było niemożliwe. Nie mieli pieniędzy. Mogli płacić tylko towarami. Ale towarów nie chcieli wpuścić....

— Więc jak sobie poradzili? — Pożyczono Niemcom pieniądze, aby mogli płacić. Za te pieniądze mogli budować coraz to doskonalsze fabryki. — Zrobili to, co robili wszyscy. — Produkują coraz więcej towarów, a zatrudniają coraz mniej robotników. Rozumie się, teraz Niemcy nie mogą płacić.

— Ale dlaczego — spytała Alicja — przecie mają tyle kapitałów?

— Właśnie dlatego. Niemcy pożyczały tyle i tak długo, że zbankrutowały. Mają tak cudowne fabryki i tak wykwalifikowanych robotników, że są zgubieni i że cały naród popadł w nędzę ostateczną.

— Jeśli odszkodowania są szkodliwe, dlaczego się ich nie znosi? — zapytała Alicja.

— Niemożliwe, Francja nie chce się na zgodzić, a aljanci muszą otrzymać pieniądze od Niemiec, by móc spłacić swe długie w Ameryce. Można by spłacić te długie towarami, ale Ameryka wzniosła mury celne, aby ograniczyć import z zagranicy.

— W jaki więc sposób spłacić się długie?

— Nikt w to nie wierzy — odparł Kapelusznik. — Ale działa się tak, jakgdyby się w to wierzyło. Żle tylko, że suma długów zmienia się z roku na rok, tak, iż w rezultacie dłużnicy muszą płacić więcej, niż pożyczycieli.

— Czy to możliwe? — zdumiała się Alicja.

— Długie są płatne w złocie, a wartość złota zmienia się ciągle. W rzeczywistości dłużnicy

otrzymali swego czasu towary obliczane po cenie bardzo wysokiej. A teraz ceny spadły, oni zaś płacą nie złotem, lecz towarami. Przeto muszą dla pokrycia sumy długów zapłacić o 50 procent więcej, niż pożyczycieli.

— A czy Ameryka dobrze na tem wychodzi?

— Bynajmniej. Ameryka nie może sprzedawać swych produktów i tem samem wzmaga się depresja światowa.

— Dlaczego pozwolono na to, aby cyfra długów ulegała wahaniom?

— Nikomu się nie śniło o tem, ale pewnego dnia tak się stało. Przewidywało tę historję tylko kilku teoretyków, z których zdaniem nikt się nie liczył.

Alicja westchnęła głęboko, myśląc w duszy, że chyba już nigdy nie znajdzie się wyjście z tej matni...

— A co mówią Niemcy? — zadała Alicja pytanie Kapelusznikowi.

— Niemcy mówią, że pragnęliby znowu stać się silnym państwem, aby zrewidować traktaty i domagać się od Francji, aby się rozbroiła w tym celu.

— A czego pragną Anglii?

— Chcieliby wzmocnić Niemcy na tyle, by mogli spłacać bankierów angielskich i kupować towary angielskie. Ale nie chcą narazić się Francji, gdyż Francja jest silna.

— A więc nikt nie umie poradzić? — zapytała Alicja.

— No, tak, nikt dotychczas nie zdziałał nic poważniejszego.

— Ależ należałoby coś zrobić. Przecież to bardzo ważne.

— Słusznie. To bardzo ważne. Wszyscy, cały świat zdaje sobie z tego sprawę — odparł Kapelusznik.

Wówczas to Alicja przypomniała sobie, co jej powiedział Kot z Cheshire.

Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej, Łódź, Polska.
Christian Science Society, Łodz, Poland.

Odczyt o Wiedzy Chrześcijańskiej (Christian Science)

Temat: „Wiedza Chrześcijańska, Prawda o Bogu a człowieku”

wyłosi: Miss Margaret Murney Glenn, C. S. B., z Bostonu, Mass.,

Członek Rady Lektorów Kościoła Macierzystego, The First Church of Christ, Scientist in Boston, Mass., U. S. A.

Odczyt wygłoszony będzie w języku niemieckim.

w czwartek, 21 kwietnia 1932 r. o godz. 20-ej

w sali Łódzkiego Męskiego Stow. Śpiewaczego, Piotrkowska Nr. 243. Początek gry organowej o godz. 19 i pół.

Goście mile widziani.

Wstęp bezpłatny.

Krach miliardowego koncernu Insull pociągnął za sobą inne przedsiębiorstwa pokrewne

Trudności finansowe koncernu Insull, drugiego co do wielkości przedsiębiorstwa, zapatrującego Amerykę w elektryczność, okazały się obecnie większe, niż pierwotnie przypuszczano. Wiadomości przychodzące z Ameryki są początki sprzeczne, ale nie ulega wątpliwości, że dalsze istnienie koncernu jest poważnie zagrożone. Ogólne zaniepokojenie doszło do tego stopnia, że wniesiono przeciw podporządkowanym koncernowi przedsiębiorstwom ze strony dłużników i akcjonariuszy skargi o ogłoszenie im upadłości.

W związku z tem, co już podawaliśmy, prezes najważniejszego przedsiębiorstwa koncernu, Insull Utility Investment Co., sam wniósł o ogłoszenie mu upadłości. Tymczasem nadeszła wiadomość, że podobną skargę wniesiono przeciw naj-

poważniejszemu przedsiębiorstwu filjalnemu koncernu: Middle West Utility Co. Skądinąd dowiadujemy się, że najpierw ma rozstrzygnąć chicagowski sąd związkowy co do wprowadzenia p'zymusowego zarządu w Middle West. Jaki by jednak ten wyrok nie był, jest rzeczą pewną, że trudności koncernu Insull wymagają poważnej jego przebudowy i reorganizacji.

Gdyby wiadomość o wniesieniu podania o upadłość Insull Investment przez jego prezesa sprawdziła się, nasuwa się wniosek, że rokowania, co do interwencji grupy Morgan - General - Electric rozbiły się. W każdym bądź razie pozostaje możliwość, że grupa ta zdecydowała się na wzięcie udziału w reorganizacji, gdy sprawa upadłości i wogóle sytuacji koncernu będzie dostatecznie wy-

jaśniona. Możliwe jest również, że grupa Morgan - General - Electric zachowuje rezerwę dlatego, że sytuacja w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej jest wszędzie ciężką. W związku z tem nabiera specyficznego zabarwienia fakt, że Electric Bond and Share Co. musiało udzielić długoterminowego moratorium dwóm swym przedsiębiorstwom filjalnym, a wśród nich przede wszystkim American and Foreign Power Co.

„United Press“ podaje następujące szczegóły o trudnym położeniu dalszych przedsiębiorstw filjalnych koncernu Insull.

Do pewnego przedsiębiorstwa zwrócił się jeden z akcjonariuszy, aby wypowiedział się przed sądem, „dlaczego nie ma być ono przejęte przez wierzyciela, aby zapewnić obronę

interesów akcjonariuszy“. Choć tu o United Public Services Co. w New - Jersey. Zarzuca się temu przedsiębiorstwu, że nie dokonywało wypłat swych bonów i pożyczycieli od organizacji szczytowej koncernu Insulla a mianowicie Middle West Utility Co. wiele milionów dolarów. Akcjonariusz dodał jeszcze o siebie, że United Public Services Co. potrzebuje tylko odroczenia wypłat, a nie upadłości. Trzecie przedsiębiorstwo koncernu, Business Utility Corp. w Chicago zostało zamknięte, a nowe przedsiębiorstwo, w którym bądź razie pod tą samą nazwą zostanie założone, aby prowadzić dalej część interesów.

Narazie nie można stwierdzić, czy przedsiębiorstwo szczytowe, Middle West Utility Co. poniesie jakiegokolwiek straty przez tę reorganizację.

Gliwic - Klarner - Wierzbicki

Tryumwirat gospodarczy przy radzie ministrów

Wrasz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W prezydium rady ministrów czynione są przygotowania do konferencji w Spale. Druga z rzędu konferencja byłych premierów reżimu pomajowego, wyznaczona na d. 25 b. m., z udziałem marsz. Piłsudskiego, który już wówczas będzie wypoczęty po swej podróży egipskiej i przyjęciach w Rumunii, nie przestaje interesować kół politycznych. W dalszym ciągu krążą najrozmaitsze wersje i pogłoski.

M. in. opowiadają, że mimo zaprzeczenia prasy prorządowej, że nie istnieją żadne zamiary zbliżenia z opozycją, zmierzające do rekonstrukcji gabinetu, któreby doprowadzić miały do odprężenia sytuacji w polityce wewnętrznej, jednak taka rekonstrukcja jest projektowaną i to w tym duchu, że najważniejsze teki gospodarcze mają być w przyszłości obsadzone wyłącznie przez fachowców. Mówi się tak że o utworzeniu przy prezydium rady ministrów tryumwiratu gospodarczego, do którego mają być powołani byli mi-

nister przemysłu i handlu Gliwic, były minister i prezes warszawskiej izby przemysłowo-handlowej Klarner oraz prezes Lewiatana i były poseł Wierzbicki.

Koła polityczne zwracają również uwagę na liczne konferencje, jakie odbywają się w ostatnich dniach na zamku u prezydenta Rzplitej.

W ostatnich dwóch dniach przyjęci byli na zamku minister Klarner oraz prezes P. K. O., dr. Gruber.

Zjazd samorządu gospodarczego

WARSZAWA, 16 IV. (PAT). Zjazd samorządu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej, który zgromadzi w Warszawie w dniu 26 b. m. przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych, zajmie się aktualnymi

zagadnieniami gospodarczymi oraz sprawami, stanowiącymi przedmiot specjalnego zainteresowania handlu, rzemiosła i przemysłu.

Referaty o zadaniach i wyciecznych państwowej rady gospodarczej wygłosi p. minister Klarner.

Szereg referatów poświęconych będzie sprawie kompetencji i zadań samorządu gospodarczego.

Pozatem zjazd zajmie się u-

zgodnieniem metod postępowania i organizacji handlu artykułami rolnymi, sprawą preferencji dla produkcji krajowej itd.

Narada czy spotkanie p. Bartla z p. Starzyńskim we Lwowie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jedno z warszawskich pism podało wiadomość, że we Lwowie miała miejsce narada p. Bartla z p. Starzyńskim, przyczem p. Bartłowi wręczono pono jakieś dokumenty.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się w związku z tą wiadomością, że żadnej konferencji nie było, jedynie p. Bartel spotkał się przypadkowo na ulicy z p. Starzyńskim, jednakże żadnych dokumentów mu nie wręczono.

Warto przy okazji przypomnieć, że już na naradzie poprzedniej w Spale p. Bartel domagał się, by przed następną naradą dostarczone mu dokłądnych danych w sprawie bilansu handlowego i płatniczego.

Podziękowanie

Szanowni Panowie!
Serdeczną podziękę składam W Panom za wydanie Ich tabletek Togonal. Żona moja Aniela od dłuższego czasu była chora na zapalenie stawów, połączone z reumatyzmem i wszelką pomoc i zastosowane środki były bez skutku. Doradziono mi jeszcze użycie tabletek Togonal, które okazały się wprost cudowne, gdyż już po użyciu jednej rurki nastąpiła zmiana i teraz żona moja czuje się zdrowa. Jeszcze raz załączam gorące słowa podziękowań i pozostaję

Z poważaniem

J. Wiśniewski

Sobieciszów.
p. Moszków koło Sokala
Małopolska.

Wypadek artystów filmowych

BUDAPESZT, 16.4. (PAT) Znani artyści filmowi, Albert Prejan i Anna Bella, padli ofiarą wypadku motocyklowego. Prejan odniósł o-kaleczenia rąk i nóg, zaś Anna Bella doznała licznych kontuzji.

Po oddziałach hitlerowskich Hindenburg rozwiązuje także inne oddziały szturmowe

BERLIN, 16 IV. (PAT). Pod wpływem opinii kół prawicowych nastąpić ma w związku z rozwiązaniem wojskowych organizacji hitlerowskich reorganizacja analogicznych formacji republikańskich. W dniu dzisiejszym prezydent Hindenburg wystosował pismo do min. Grönera, w którym m. in. mówi: Rozporządzenie z dnia 12 kwietnia 32 roku, zakazujące istnienia oddziałów szturmowych i ochronnych podpisałem po jednomyślnym opowiedzeniu się rządu Rzeszy za pańskim wnioskiem. W międzyczasie otrzymałem informacje, że i w innych organizacjach o charakterze wojskowym, tworzonych przez różne ugrupowania, panuje ferment. W wykonaniu ciężącego na mnie obowiązku ponadpartyjności, jak również stosownie do ustaw, zmuszony jestem żądać, aby wspomniane organizacje były jednakowo traktowane. W załączeniu przesyłam panu materiały z prośbą, aby zba-

dał pan je również poważnie, jak ja to uczyniłem w stosunku do pańskiego wniosku. Jak silny jest nacisk kół konserwatywnych świadczy fakt, że leader konserwatystów hr. Vestarp zapowiedział w rozmowie z dziennikarzami zgłoszenie w Reichstagu wniosku o rozwiązanie Reichsbanneru.

Hitler skarży

BERLIN, 16.4. (PAT) — Hitler złożył w państwowym trybunale Rzeszy skargę przeciwko Rzeszy niemieckiej, reprezentowanej przez ministra spraw wewnętrznych Groenera i przeciwko krajom związkowym, mianowicie: Prusom, Bawarii, Badenji, Wirtembergii i Hesji, wobec rozwiązania hitlerowskich organizacji szturmowych i hitlerowskiej organizacji młodzieży w Berlinie.

Ponadto złożony został w trybunale Rzeszy wniosek o wstrzymanie likwidacji oddziałów szturmowych Hitlera do chwili rozpatrzenia wspomnianej skargi. „Berliner Börsen Kurier” zamieszcza na marginesie powyższego szereg zastrzeżeń natury prawnej przeciw nadaniu sprawie takiego biegu, powątpiewając przytem czy kompetencje trybunału Rzeszy są dostateczne do rozpatrywania takich spraw, a innemi słowy — do ingerowania w kwestjach, dotyczących w sposób bezpośredni suwerenności państwowej

Hitlerowcy zadowoleni?

BERLIN, 16.4. (PAT) — Minister Treviranus w wywiadzie udzielonym dziennikarzom w Essen oświadczył, że posiada niezbite dowody na to, iż kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej jest w gruncie rzeczy niezwykle zadowolone z powodu wydania zakazu o likwidacji oddziałów szturmowych, gdyż usuwa to niepokój w łonie samej partii. Ponadto likwidacja obciążała partię pod względem finansowym.

Wesoly incydent

BERLIN, 16.4. (PAT) — Niezwykły incydent wydarzył się wczoraj wieczorem przed hotelem

Kaiserhof. Policja zatrzymała samochód dr. Goebbelsa, żądając wylegitymowania się. Gdy Goebbels, korzystając z okazji, począł wygłaszać protestacyjną mowę, policja zasekwestrowała samochód, spisując protokół o zakłócenie spokoju publicznego. Goebbels i Hitler, według doniesień prasy, interwenjowali w tej sprawie u ministra Groenera, zapytując co zamierza on uczynić. W odpowiedzi Groener miał oświadczyć: „Radzę panom wziąć taksówkę”.

Zamach bombowy

BERLIN, 16.4. (PAT) — Narodowi socjaliści zorganizowali zamach bombowy na gmach dyrekcji policji w Baden-Baden.

Z przejeżdżającego obok gmachu dyrekcji policji samochodu ciężarowego rzucono bombę u wejścia do lokalu posterunku policyjnego. Bomba eksplodowała. W wyniku podjętego bezzwłocznie pościgu pięciu sprawców zamachu zdołano ująć.

Wyrok na Wulfina w poniedziałek rano

WLNO, 16 IV. (PAT). Dziś, w drugim dniu procesu o zabójstwo studenta Waclawskiego podczas zajęć studenckich w Wilnie, przesłuchano starszego posterunkowego, który podczas przewożenia s. p. Waclawskiego zatrzymał na ul. Trockiej studenta uniwersytetu Stefana Batorego, Wulfina, z której to racji Wulfin znalazł się na ławie oskarżonych.

Dalej przesłuchano profesora U. S. B., Siengalewicza, który występował jako biegły dla stwierdzenia charakteru ran, zadanych Waclawskiemu.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców oraz po replice prokuratora przewodniczący trybunału oznajmił, iż wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek dnia 18 b. m., o g. 9-ej zrana.

Marszałek w Targowiszcie

Pozostaje jeszcze kilka dni w Rumunii

Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy marszałek Piłsudski pozostał jeszcze w Rumunii i udał się do p. Skupiewskiego do miejscowości Targowiszcze. Kiedy powróci do Warszawy niewi-

adno. Prawdopodobnie wobec tego i pobyt premiera Prystora w Krynicy przedłużyć się i nie należy się go spodziewać w stolicy wcześniej, jak w połowie przyszłego tygodnia.

Francja nie dewaluuje dolara

Zachwianie dolara spowoduje zachwianie franka

GENEWA, 16 IV. Ospały od kilku dni nastrój Genewy ożywił się dziś w związku z przyjazdem amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona. Wczoraj wieczorem przybył do Genewy kanclerz Rzeszy dr. Brüning, który dojechał koleją tylko do Lozanny, odbywając dalszą podróż samochodem. Fakt ten może mieć ten, iż wobec ostatnich wypadków wewnętrznych w Niemczech władze szwajcarskie obawiały się o bezpieczeń-

stwo osoby kanclerza. Wrócił również do Genewy angielski minister spraw zagranicznych Simon, który w ciągu ostatnich 48 godzin udał się samolotem do Londynu, odbył tam szereg konferencji i powrócił do Genewy.

Wczoraj Stimson odwiedził na Quai d'Orsay premiera Francji Tardieu, gdzie w ciągu godziny toczyła się wymiana poglądów.

Paszport 400 złotych

Podwyżka ceny paszportu zagranicznego

Jak się dowiadujemy, w związku z prowadzonymi obecnie pracami nad zapewnieniem źródeł dochodu komitetem do spraw bezrobocia na dalszą ich akcję, projektowane jest podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne.

Jak słyszeliśmy, podwyżka ta ma wynosić 100 proc., to znaczy do 400 zł. Podwyżka ta wynika nie tylko ze względów fiskalnych, ale i z konieczności utrudnienia wyjazdów za granicę.

Pierwszy zjazd ogólnopolski dziennikarzy sportowych

Wczoraj o godz. 5 po poł. w lokalu stowarzyszenia sportowego Union rozpoczął swe obrady pierwszy ogólnopolski zjazd dziennikarzy i publicystów sportowych. Na zjazd przybyli liczni przedstawiciele publicystów i dziennikarzy sportowych, państwowego urzędu P. W. i W. F. z Warszawy i okręgowego urzędu w Łodzi oraz szereg znanych działaczy sportowych i za proszonych gości. Przybyłych powitał prezes związku kpt. Mieloch i prezes koła łódzkiego p. Kozielski. Następnie witali składające serdeczne życzenia owocnych obrad pp. delegat państwowego urzędu P. W. i W. F., Junosza Dąbrowski, związku związków sportowych red. Sikorski, okręgowego urzędu P. W. i W. F. plk. Cieślak, syndykata dziennikarzy w Łodzi, red. Koltonski oraz przedstawiciele związku kolarskiego, LZGS, związku strzeleckiego i lewicowego oraz ŁOZLA.

Po zakończeniu części oficjalnej przystąpiono do obrad wewnętrznych. Przyjęto sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej i jednogłośnie uchwalono b. władzom związku absolutorium. Po przyjęciu szeregu wniosków, zgłoszonych przez oddziały: Łódź, Kraków, Warszawa, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali: prez. kpt. dr. Mieloch, wiceprezisi: red. Kozielski (Łódź) i Junosza Dąbrowski (Warszawa), sekretarz p. Mossin (Warszawa), skarbnik A. Schenajch (Warszawa). Delegacji poszczególnych oddziałów do zarządu głównego zgłoszeni zostaną dodatkowo. Obradom przewodniczył p. red. Sikorski (Warszawa).

Po zakończeniu obrad goście podejmowani byli przez gospodarzy zjazdu i w miłym nastroju spędzono wieczór, nawiązując serdeczny kontakt z delegatami wszystkich okręgów.

Pożyczka angielska dla Polski

20 milionów zł. na ożywienie ruchu budowlanego

Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło z wnioskiem, zmierzającym do wszczęcia akcji ożywienia w tym roku ruchu budowlanego.

Wniosek idzie w kierunku zużycia państwowych funduszy budowlanych, wszystkich funduszy budowlanych, którymi rozporządza Bank gospodarstwa krajowego, oraz wolnych funduszy prywatnych.

W tym celu wniosek, który ma uchwalić komitet ekonomiczny ministrów, poleca wszystkim ministerstwom opracowanie odpowiednich zarządzeń, zmierzających do ożywienia akcji budowlanej w ramach kompetencji danego resortu.

Aby akcja ta była skoordynowana, wniosek projektuje powołanie do życia państwowej rady budowlanej, któraby była komisją opiniodawczą i doradczą przy ministerstwie komunikacji i robót publicznych.

W skład komisji tej wchodziłyby przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz sfer gospodarczych. Ze sfer gospodarczych reprezentowane byłyby izby przemysłowo-handlowe, organizacje przemysłu budowlanego, organizacje techników i architektów, zawodowe organizacje pracowników budowlanych, jak i majstrów murarskich i reprezentanci zainteresowanych szczególnie w budownictwie przemysłowym.

Jednocześnie wniosek projektuje utworzenie w ministerstwie przemysłu i handlu osobnego referatu budowlanego.

Wniosek, po uzgodnieniu z biurem ekonomicznym przy-

jęciem ministrów, rozpatrzone będzie na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu.

Akcja ożywienia ruchu budowlanego zmierzać ma zarówno w kierunku budownictwa

drewnianego, jak też budownictwa cementowego i szkieletowego. Rozwinięcie budownictwa szkieletowego i betonowego w Polsce miałyby szczególne znaczenie ze względu na załamanie produkcji zarówno hut, jak i naszych cementowni.

Należy podkreślić, że niższa cen żelaza spowodowana została przez rząd m. in. również z myślą potaniaenia kosztów budownictwa.

Jeśli chodzi o budownictwo drewniane, to trwają pertraktacje między naszym przemysłem drzewnym, a kapitałem zagranicznym, zwłaszcza angielskim, o pożyczkę w wysokości 20 milionów złotych.

Kapitałiści angielscy, zaangażowani w polskim przemyśle drzewnym, złożyli już ofertę, a pertraktacje dotyczą wysokości oprocentowania i spłat amortyzacyjnych. Kapitałiści angielscy proponują udzielenie pożyczki na lat 5 przy oprocentowaniu 10 od sta rocznie.

Warunki te są bezwzględnie zbyt uciążliwe.

Jako zaczątek subwencji na tegoroczne budownictwo, Bank gospodarstwa krajowego wysygnował pierwsze 5 milionów zł., z czego 75 proc. przeznaczone zostało na poparcie budownictwa drewnianego, a reszta na budownictwo murowane.

Marszałek Piłsudski w Bukareszcie



W imieniu króla rumuńskiego powitał marszałka komandora Fundacjanu.



Bernard Shaw: „Aniołowie Piekła” dały mi maximum zadowolenia. Podobnego filmu nie widziałem od wielu lat.

Charlie Chaplin: Reżyser Howard Hughes swoim arcydziełem „Aniołowie Piekła” dowiódł, że istnieją prawdziwi genjusze. Ten film nie tylko zachwyił mnie, ale pozostawił niezatarte wrażenie.

„ANIOŁOWIE PIEKŁA”
Już wkrótce!

Trochę humoru

NASZE DZIECI

— Mamo, gdy dorosnę wyjdę zamaż za dziadka.

— Dziecinko, nie pleć głupstw, nie możesz przecież wyjść zamaż za mego ojca.

— Ale ty, mamo wyszłaś przecież zamaż za mego ojca.

PRZY OŚWIADCZYNACH

— Lili, zgadzasz się dzielić wszystko ze mną?

— Oczywiście, Harry, a ile masz?

DZWIĘKOWE KINO



Dziś i dni następnych!

W mrokach wielkiego miasta

(Burze namietności). W rolach główn.: Największy tragik francuski **Charles Boyer**, **Odette Froelle** i **Armand Bernard**. ● Muzyka: Fryderyk Holländor. ● Piosenki: Jean Boyer. ● Nadprogramy Początek seansów o godz. 4 po poł., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. Na porankach ceny po 50 gr. i 1 zł.

CASINO

Dziś i dni następnych!
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.



John Gilbert Upiór Paryża

Bohater „Miłości Kozaka” i „Symfonji Zmysłów” Największy amant ekranu
w rewelacyjnym filmie p. t.
wg. sensacyjnej powieści **Gastona Leroux** „Cheri-Bibi” współudział biorą **Lila Hyams** oraz **Lewis Stone**.
Nadprogram: „Trubadurzy psiej operetki”, dźwiękowa operetka. Początek o 4.30, w soboty i niedziele o 12 w poł.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!
Passe-partouts i bilety ulgowe ważne.

MARLENA DIETRICH

Film osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim.
Uwaga! Z uwagi na przewidzianą, olbrzymią frekwencję uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na początek seansów.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 W sob. i niedz. o g. 12 w poł.
Od g. 12—3 poranki ceny miejsc 75 gr. i 1 zł.
Po rozpoczęciu seansu drzwi na widownię będą zamknięte.

Anna May Wong, Clive Brook
w czołowym filmie „Paramountu”
prod. 1932 p. t.
„SZANGHAJ EXPRESS”
Reż. Józ. Sternberga

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.
Dziś i dni następnych!
Passe-partouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe bezwzględnie nieważne aż do odwołania.

Buster na froncie

W roli tytułowej niezrównany **Buster Keaton**
król wesółków, genialny komik bawi i rozśmiesza do łez.
Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o g. 12.
Aparatura Western Electric.

„PALACE”

GRAJ, CYGANIE

Pierwszy, wielki, czarujący węgierski film dźwiękowo-muzyczno-śpiewny p. t.
Hymn miłości i szczęścia! Dramat erotyczno-życiowy w 10 aktach. — Główne role odtwarzają najwybitniejsze siły aktorskie scen budapeszteńskich.



MYDŁO DO ZĘBÓW
IBSB
 MYCIE ZĘBY TAK — JAK MYCIE RĘCE

Wiadomości bieżące

Urlop starosty Podobińskiego

Łódzki starosta grodzki p. Podobiński rozpoczął wczoraj pięciodniowy urlop celem załatwienia swych spraw związanych z przeniesieniem do Łodzi. Starostę grodzkiego zastępuje p. Rosicki. (b)

Komisji dodatkowych nie będzie

W związku z poborem rocznika 1911 w maju i czerwcu nie będą urzędowały dodatkowe komisje poborowe dla roczników starszych.

W wypadkach nagłych, gdy gdzie potrzeba stawienia kogoś przed komisję, będzie on kierowany przed komisję poborową główną. (b)

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Suks. S. Gorfeina (Pilsudskiego 54); S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

Jak p. minister dowiedział się, że Łódź jest jednak wielkim miastem

Lubię bruk łódzki. Niema w nim tej jednostajności bruku innych miast, który wygląda zawsze tak prozaicznie, jak gdyby walec parowy przejeżdżając po nim, przygniósł i splaszczyl w nim wszystkie cechy swoiste. Swieający, czysty i gładki, ma on w sobie akurat tyle romantyzmu, co często szorowane i dezynfekowane ściany i podłoga sali operacyjnej szpitala. Wie się, że ma się przed sobą utworowaną drogę, na której człowiekowi nie się nie stanie i nie się stać nie może.

Za to nasz łódzki bruk — co za różnorodność i bogactwo form; jak wyraźnie podkreślona indywidualność. Każdy jego kamień zdradza charakter, nie chce dać się zniwelować na równi z innymi: ten sterczy ostrym kantem w górę, tamten zniknął zupełnie, gdzieś głęboko w ziemi. Każdy z wybojów ma inny kształt: są okrągłe, po dłużne, płaskie, głębokie. Gdy które miejsce w bruku jest zepsute, to przez lata, z uporem godnym lepszej sprawy, nie da je się w żaden sposób naprawić.

Dla niektórych z tych dziur mam szczególny kult; bo pamiętam je jeszcze z lat dzieciństwa. Po deszczach w tych miejscach powstają brudne kałuże, które nie wysychają tygodniami. Gdy my, chłopcy wracaliśmy do domu ze szkoły, zadawaliśmy sobie nawzajem pytania z geografji: które morze lub jezioro ta kałuża swymi kształtami przypomina? Gdy, po skończonej wojnie światowej, po wieloletniej wędrówce na obczyźnie, powróciłem do domu, witały me oczy widok tych samych, mętnych, kałuż. Była wojna, nastał pokój. Nowe państwa powstały, stare cesarstwa rozsypały się w gruz. A ty, dziewczęcy bruk Łodzi, wytrwałeś i prze-

trwałeś wszystko i wszystkich. Przechadzka po łódzkim bruku wymaga specjalnej umiejętności: trzeba umieć zawsze spoglądać sobie pod nogi, by omijać szczęśliwie wyboje, kałuże, i tak od niechęcenia na ukos leżące kamienie, a jednocześnie, patrzeć przed siebie, że by widzieć co się naokoło dzieje. —

Uważam, że ta cecha łódzkiego bruku, zmuszająca do patrzania na ziemię, po której się ślapi, wytworzyła specyficzny typ „Łodzermenschów“, ludzi nie bujących w obłokach, lecz myślących zawsze praktycznie i trzeźwo: interes to grunt. Najciekawszym dziełem sztuki dla nich — to sztuka towaru konkurencyjnie manipulowana.

Podobno swemu brukowi Łódź ma również do zawdzięczenia to, że nasz rząd w Warszawie zmienił swą taktykę w stosunku do niej. Jak wiadomo polski Manchester do niedawna był albo całkiem przez rząd ignorowany lub niedoceniowany.

Jak nastąpiła ta nagła zmiana w stosunku władz do naszego miasta opowiem, chociaż za autentyczność tej historyjki by najmniej nie ręczę:

Pewnego dnia p. minister, jadąc samochodem z Warszawy na inspekcję do Poznania, przejeżdżał przez nasze miasto. O zatrzymaniu się w Łodzi nie było nawet mowy, bo wtedy nasi ministrowie bardzo rzadko przypominali sobie o jej istnieniu i to tylko wtedy, gdy delegacje łódzkich przemysłowców z tej lub innej przyczyny prosiły o jakąś interwencję.

Pan minister zdrzemnął się w drodze, ale gdy samochód je go zaczął podskakiwać na wyboistym bruku łódzkim, obudził się.

— Gdzie jesteście, — zapytał swego, towarzyszącego mu w podróży, sekretarza.

— W Łodzi, panie ministrze.

Patrzy. Przed nim ciągnie się prosta, jak strzała ulica, mająca wygląd zupełnie wielkomiastowski.

— Co to za ulica? — pyta pan minister.

— To jest główna arterja miasta, ulica Piotrkowska, panie ministrze.

— Która teraz godzina? — pyta dalej.

— Punkt szósta, panie ministrze.

Pan minister zdrzemnął się na nowo. Tymczasem samochód, mknąc po Piotrkowskiej ze śpiącym ministrem, utkwil w jakiejś wyrwie w bruku.

Po ciężkiej i długotrwałej pracy wydobyto samochód i ruszył on w dalszą drogę. Od nowego silnego wstrząsu samochodu, pan minister obudził się powtórnie.

— Gdzie jesteście?

— W Łodzi, panie ministrze.

— Co to za ulica, którą jeździmy?

— To jest Piotrkowska ulica, panie ministrze.

— A którą teraz mamy godzinę, — pyta minister.

— Siódma, panie ministrze.

— Psiakrew! Nie miałem pojęcia, że Łódź jest tak wielkim miastem.

Od tego czasu możemy zanotować ten radosny fakt, że miasto nasze coraz częściej gości w swych murach po ministrów z Warszawy.

To zainteresowanie się naszym grodem mamy, jak się okazuje, do zawdzięczenia naszemu brukowi.

J. Prasz.

WIELKA PREMJA!

padła na los
zł. 175.000 72423

sprzedany w naszej Kolekturze.

S. JATKA Piotrkowska 22
 Piotrkowska 66
 Pabjanice, Pl. Dąbr. 3

— Każdy chętny fortuny i dobrobytu powinien zatem bezwzględnie nabyć nasz los do I-ej klasy

Wzywamy Was wszystkich!!!

Zwyzka cen mięsa

weszła w życie z dniem wczorajszym

Jak już donosiliśmy — komisja cennikowa przy magistracie m. Łodzi, ustalając zwyżkę cen mięsa wieprzowego, t. zw. z dokładką, o 10 proc. i przetworów mięsnych w tym samym stosunku, wyłączyła z cennika lepsze gatunki mięsne, co do ceny których wypowiedzieć się miało łódzkie starostwo grodzkie.

Ostatnio w porozumieniu z cechem rzeźniczo-wędliniarskim, łódzkie starostwo grodzkie ustaliło ceny dla lepszych gatunków wieprzowiny, jak schab, baleron, połędwica i t. d.

Obecnie schab i baleron kosztują 2,20 zł za kg.

Należy zaznaczyć, iż w praktyce dotychczasowej ceny omawianych gatunków mięsa nie były ściśle ustalone i pobierane były przez poszczególnych właścicieli sklepów w miarę odrębnej dla różnych kategorii zakładów kalkulacji.

Nowoustalona cena jest jednak, naogół biorąc, zwyżką cen dotychczasowych. Obowiązują one od dnia wczorajszego, podczas gdy w sprawie zwyżki cen mięsa niższych gatunków wypowiedzieć się jeszcze winny: urząd wojewódzki i ministerstwo spraw wewnętrznych. (ag)

Bardzo niebezpieczna sytuacja



— Hallo! Jeśli ktokolwiek poruszy się, będę strzelał!

IWAN PETROWICZ

zapowiadają swój przyjazd do Łodzi na premierę swego filmu p. t.

ANNY ONORA

ZEMSTA

KAROL LAMACZ

NIETOPERZA

Na święta Wielkanocne

Niniejszem mamy zaszczyt z a k o m u n i k o w a ć Sz. Klijehteli, że na nadechodzące święta Wielkanocne Sklepy nasze zaopatrzone są we wszelkie wyroby

WĘDLIN KOSZERNYCH

oraz smalec gęsi, wędzone i peklowane ozory i mostki **po cenach znacznie zredukowanych.**

Jednocześnie nadmieniamy, że ekspedycja nasza przy ul.

Piotrkowskiej 8 tel. 127-68

wykonywa punktualnie wszelkie zamówienia w kraju i na zagranicę bez doliczenia specjalnych kosztów.

Z poważaniem

S. DISZKIN

Sp. Akc. w Łodzi.

Dźwiękowy



Pierwszy raz w Łodzi! — Dziś i dni następnych! —

I. Niedostępniany mistrz sensacji **TOM TYLER** w emocjonującym dramacie pod tyt.

Wąwóz zaginionych ludzi

Początek seansów o g. 4-ej, w sob. i niedz. o g. 12-ej

Wielki podwójny program cowbojski 24 akty!

II. Niezwyciężony władca prerji — **BOB CUSTER** we wspaniałym dramacie p. t.

Szmuglerzy Amerykańscy

— Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Co robić po ukończeniu szkoły średniej?

W związku z dobiegającym końcem rokiem szkolnym, młodzież zaczyna się zastanawiać nad dalszymi losami: Studjować, czy szukać posady? Szkoła średnia nie przygotowuje do życia praktycznego, a matura jest tylko świadectwem dojrzałości do studjów wyższych.

Jeżeli zaś studjować, to co i gdzie? Obok zamiłowania i zdolności, odgrywa dziś decydującą niemal rolę czynnik materialny. Wybór przyszłego zawodu należy uskutecznić po wszechstronnym i dokładnym rozważeniu wszelkich momentów.

Jeżeli chodzi o wyższe studia, do których nasza młodzież wciąż się garnie tak masowo, zaniebując zupełnie nie słusznym szeregiem doskonałych zawodów średnich, to obok uczelni krajowych, studenterja polska obsadza liczne wszechnice zagraniczne.

Rok rocznie opuszcza szkoły średnie około 30 tysięcy matura-rzystów i rzecz zrozumią, że nieliczne uczelnie krajowe nie mogą przyjąć nawet niewielkiej części tej wzrastającej wciąż armii studentów. W porównaniu z krajami zachodnimi, posiadamy za mało uniwersytetów w Polsce. Np. Francja, licząca 40 milionów ludności, posiada 17 uniwersytetów państwowych i kilkadziesiąt politechnik i wyższych szkół specjalnych, podczas gdy na 30 milionów mieszkańców Polski przypada zaledwie 4 uniwersytety, 2 politechniki i kilka wyższych szkół specjalnych.

To też wytworzyła się taka sytuacja, że ilość studentów polskich zagranicą, przedewszystkiem we Francji, Belgji, Czechosłowacji, jest stosunkowo większa, aniżeli na uczelniach krajowych.

Przy wyborze odpowiedniej uczelni zagranicą młodzież nasza, z braku orientacji i szczegółowych danych, popełnia nieobliczalne błędy, które przypięca stracił czasu i pieniędzy. Często młodzież studująca staje przed trudnymi zagadnieniami: Jakże są wydziały i specjalności na poszczególnych uczelniach zagranicznych, jakie prawa przyznawane są tytułom i dyplomom, wydawanym przez uczelnie zagraniczne, czas studjów, możliwości praktyki, nostryfikacja dyplomów w Polsce i t. d. i t. d.

Z punktu widzenia interesu społeczno-ekonomicznego, nie tylko dana jednostka prywatna, lecz również państwo zainteresowane jest w kierowaniu młodzieży do odpowiednich zawodów, by z jednej strony nie wywołać nadprodukcji, zaś z drugiej powiększyć ilość specjalistów w zawodach, które tego wymagają. I tak np. liczba inżynierów-mechaników czy elektrotechników jest w Polsce dość znaczna, gdyż w zawodach tych mamy wielu bezrobotnych, podczas gdy inne działy, np. nowe w Polsce chłodnictwo przemysłowe i jedwabnictwo odczuwają brak wykwalifikowanych specjalistów polskich.

Doceniając znaczenie poruszonych kwestji, następne artykuły informacyjne poświęcimy sprawom wyboru odpowiednich specjalności i warunków studjów na uczelniach zagranicznych.

M. Sz—g.

Mobilizacja sił robotniczych do walki w obronie wypowiedzianej umowy zbiorowej w łódzkim okręgu przemysłowym

Delegacja i memorjały protestacyjne do premjera i ministra pracy

Uwagę kierownictwa wszystkich znajdujących się na terenie naszego miasta związków zawodowych absorbuje jedynie sytuacja, powstała wskutek wypowiedzenia przez przemysł łódzki umowy zbiorowej. Nad wytworzonym położeniem odbywają się już od dwóch dni gorączkowe narady, zmierzające do przygotowania akcji w obronie obowiązującej umowy i obecnej taryfy płac robotniczych.

Jeśli sądzić można z nastrojów, panujących w łonie organizacji zawodowych, powołana zostanie do życia w ciągu najbliższych dni międzyzwiązkowa komisja, która ujmie ster akcji w swoje ręce i podejmie interwencję zarówno u przemysłowców, jak i u czynników rządowych w Warszawie.

W związku klasowym robotników przemysłu włókienniczego odbyły się w dniu wczorajszym przedwstępne narady zarządu, na których postanowiono zwołać nadzwyczajne posiedzenie głównego komitetu wykonawczego w nadchodzącą środę, dn. 20 b. m.

Na posiedzenie to przybędzie specjalnie do Łodzi poseł Szczerkowski, oraz delegaci z całego łódzkiego okręgu przemysłowego. Przedmiotem narad egzekutywy będzie sprawa poczynienia zabiegów w kierunku rozpoczęcia rokowań o zawarcie nowej umowy na warunkach niezmiennych, względnie opracowanie planu działania na najbliższy czas.

Pozatem w związku klasowym odbędzie się w czwartek zebranie rady delegatów, poświęcone tej samej sprawie.

W związku zawodowym „Praca” odbyło się w dniu wczorajszym zebranie zarządu. W obradach wziął udział poseł Waszkiewicz. Po wyczerpujących referatach, dotyczących wypowiedzenia umowy, zebrani postanowili ostro i z całą stanowczością przeciwstawić

się planowanej przez przemysłowców obniżce płac i próbie pogorszenia warunków pracy.

W rezolucji, powziętej przez zarząd, podkreślono, że wypowiedzenie umowy przez przemysłowców jest odpowiedzią na oświadczenie ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, iż rząd nie przyjdzie obecnie z pomocą kredytową instytucjom przemysłowym. Jednakże związki przeciwstawiają się podobnej taktyce i kategorycznie protestują przeciwko próbom pogorszenia warunków pracy i płacy robotnikom w obecnym ciężkim okresie gospodarczym.

Następnie uchwalono wystosować odpis powziętej rezolucji protestacyjnej na ręce prezesa rady ministrów, oraz ministra pracy i opieki społecznej.

Uchwalono również zwołać na środę zebranie delegatów fabrycznych dla dalszego opracowania akcji przeciw wypowiedzeniu umowy.

Również w związkach chadeckich postanowiono zwołać na poniedziałek zebranie ogólne włókienniczy oraz władz organizacji. Na zebraniach tych omówiony zostanie plan współpracy z innymi związkami na terenie Łodzi.

Jak nas informują, na zebraniach które odbędą się w przyszłym tygodniu, dokonany zostanie wybór delegatów do komisji międzyzwiązkowej, która prawdopodobnie wyłoni ze siebie delegację do rządu.

Komisja międzyzwiązkowa rozpocznie swe prace w końcu tygodnia. Dowiadujemy się ponadto, że na poniedziałek, 18 b. m., wyznaczone zostały zebrania zarządów kartelu Z. Z. P., oraz związków związków zawodowych.

Organizacje te umowy zbiorowej w r. 1928 nie podpisały, obecnie jednak zamierzają one stanąć do walki o zawarcie u-

mowy zbiorowej i zażegnanie stanu bezumownego.

Podkreślić należy, że wszystkie bez wyjątku związki zawodowe podkreślają swój negatywny stosunek do projektowanych przez przemysłowców zmian w sposobie ustalania warunków pracy i płacy, opowiadając się zdecydowanie przeciwko zawieraniu umów indywidualnych.

Ze strony tych związków ma być rozpoczęta akcja propagandowa przeciwko odnawianiu tymczasowych umów z poszczególnymi fabrykami.

Utrzymuje się również, że o ile do dnia 2 maja t. j. dnia, w którym wygasa obecnie obowiązująca umowa, nie zostanie zawarta nowa i to na tych samych warunkach, proklamowany zostanie przez komisję międzyzwiązkową ogólny strejk robotników włókienniczych w całym okręgu przemysłowym łódzkim.

Najbliższe dni przyniosą zatem zupełne skrytalizowanie stanowiska organizacji robotniczych oraz wyjaśnienie całej sytuacji. (g)

MODA A CERA

Moda niewieścia jest obecnie niezwykle barwna. Czerwony, zielony, a nadewszystko niebieski kolor — oto dominujące barwy nadchodzącego sezonu. W związku z tem niejedną panią ma zmartwienie poważne: jak ubrać się w szaty tak kolorowe, skoro nie każda cera na to pozwala. Nie wszystkim dobrze w tych kolorowych plamach, tak pstrych, jak paleta malarza.

Zatroskanym w tej mierze przychodzi z pomocą pani Elisabeth Arden. Firma ta ma za zadanie nie tylko sprzedawać swe znakomite produkty, lecz w pierwszym rzędzie chodzi jej o należyta obsługę klienteli. Osobista asystentka Elisabeth Arden z Nowego Jorku przybędzie już za kilka dni do Łodzi do firmy „Violet” i pouczy panie, które zawczasu się zgłoszą, jak dostosować cerę do wymogów kolorowej mody.

Ostrzeżenie!
Istnieje tylko jeden oryginalny i niezawodny, we wszystkich kulturalnych państwach używany preparat

DARMOL
czekoladki przeczyszczające

znany od kilkudziesięciu lat.
Prosimy więc żądać wyraźnie „Darmol” gdyż preparat ten bywa często podrabiany!

Odczyty

ODCZYT W POLSKIM ZWIĄZKU MYŚLI WOLNEJ.

Dziś, w niedzielę, o godz. 11 i pół przed południem w lokalu związku przy ul. Wólczańskiej nr. 77, wygłosi prof. S. Teb odczyt na temat: „Dwie miary łośności” (O euanacji). Wstęp dla członków i sympatyków Myśli Wolnej.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 17 kwietnia r. b. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali YMCA., Piotrkowska 89, kpt. dr. Helwig wygłosi odczyt n. t. „O promieniach Roentgena”. Wstęp bezpłatny.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

CAZIM-ME AMORPHOSA

13 pensja za godziny nadliczbowe Doniosłe orzeczenie sądu najwyższego

Niezmiernie charakterystyczną sprawą dla świata pracowników umysłowych rozpatrywał łódzki sąd okręgowy, a następnie sąd najwyższy.

Jerzy Belnowski wystąpił przeciwko Bankowi Powszechnemu Spółdzielczemu w Łodzi z powództwem o 1500 zł. tytułem należności za pracę w godzinach nadliczbowych.

Sąd okręgowy powództwo oddalił uznając, iż otrzymana przez powoda remuneracja w formie trzy następniej pensji stanowiła wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Następnie wobec ustalenia ilości przepracowanych godzin nadliczbowych sąd uznał, że otrzymana przez powoda pensja trzynasta odpowiada co do wysokości należności, przypadającej za nadliczbowe godziny pracy.

Od tego wyroku powód wniósł skargę kasacyjną do sądu najwyższego, który jednak skargę tę od-

dał, wychodząc z założenia, że zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić w innej formie, niż przewiduje art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (50 proc. względnie 100 proc. dodatku), na przykład w formie 13 pensji, byle w sumie nie była niższa od wynagrodzenia, należnego na zasadzie przytoczonego przepisu powyższej ustawy.

Orzeczenie powyższe ma doniosłe znaczenie dla tych przedsiębiorstw, dziś już nielicznych, gdzie wypłacają 13 pensję, a czasami jeszcze inne remuneracje. Wszelkie te dodatkowe wynagrodzenia winny być, w myśl powyższego orzeczenia sądu najwyższego, naliczane na poczet należności za godziny nadliczbowe, albowiem te remuneracje są właśnie wynagrodzeniem za pilną pracę urzędników, często właśnie w godzinach nadliczbowych. (ag)

Nowy środek lokomocji w Berlinie



W ostatnich dniach na ulicach stolicy Niemiec ukazały się riksze, będące typowym środkiem lokomocji w Azji wschodniej. Prawdopodobnie o kaze się niebawem, że jest to już nie nowy pomysł reklamowy.

Tomaszów

ROBOTY SEZONOWE I ZASILKI PIENIĘŻNE.

W ub. tygodniu odbyło się w lokalu związków zawodowych zebranie z udziałem około 150 osób. Na zebraniu omawiana była obecna sytuacja gospodarcza państwa, oraz dążności przemysłu w kierunku uszczuplenia dobrze nabytych praw socjalnych robotników. Omawiano również sprawę uruchomienia przez magistrat tomaszowski robót publicznych.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się od magistratu natychmiastowego uruchomienia robót sezonowych oraz wypłacania zasiłków doraźnych z funduszków państwowych nie w postaci artykułów żywnościowych, jak to było dotychczas, lecz w gotówce.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu związku legjonistów w Tomaszowie. Na zebraniu tem postanowiono doroczne walne zgromadzenie członków związku zwołać na dzień 7 maja r. b.

Porządek dzienny zgromadzenia przewiduje m. in. sprawozdanie z działalności i wybór nowych władz związku.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B. i C.

Tomaszowski podokręg piłki nożnej ustalił już tabelę rozgrywek pierwszej rundy dla pierwszej grupy klasy C. oraz dla pierwszej grupy klasy B.

Do rozgrywek mistrzowskich zgłosiło się dotychczas 16 klubów C-klasowych i 5 B-klasowych. Zawody o mistrzostwo klasy B rozpoczną się w dniu 5 maja r. b., zaś o mistrzostwo klasy C — w dniu 23 kwietnia r. b.

HAKOAH — TOMASZOWIANKA 6:2 (1:1).

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Tomaszowie zawody towarzyskie między drużynami Hakoah a Tomaszowianką. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Tomaszowianki w stosunku 6:2 (1:1).

Po przerwie gracze Hakoahu „spuchli”, zaś Tomaszowianka w krótkim czasie po rozpoczęciu gry zdobyła 5 bramek. Druga bramka dla Hakoahu padła z rzutu wolnego. Sędziował p. Wajnberg dobrze.

KRWAWA WALKA O TANCERKĘ.

Na zabawie tanecznej w Białobrzegach pod Tomaszowem kilku znanych policji awanturników wywołało bójkę. Dwóch z pośród tan cerzy za wszelką cenę chciało jedno cześnie zatańczyć z pewną młodą i ładną kobietą. Wreszcie, gdy żaden z nich nie zdradzał zamiaru ustąpienia, powstała bójka, w czasie której awanturnicy wydobyli noże. Powstały dwa obozy, które zaciekle ze sobą walczyły, raniąc się wzajemnie nożami. Kres bóice położyła policja, aresztując kilku awanturników. Zaznaczyć należy, że obydwaj rywale Brojak i Korbaczek zostali poranieni nożami.

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 27-1177
Slisze 100
 Kolorowe i czarno-białe fotografie dla celów reklamowych i artystycznych. Projektowanie i wykonanie plakatów i ulotek.

ZRZESZENIE AKADEMIKÓW ŁÓDZIAN

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10 min. 30 punktualnie odbedzie się w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów przy ul. Narutowicza 32 — walne zebranie akademików - łódzian.

O liczne przybycie uprasza kolegów - akademików komitet organizacyjny.

Wice-Prezesowi naszego Towarzystwa **panu Magistrowi Marcelemu Pawłowi Kochańskiemu** z powodu zgonu

Matki Jego

składa wyrazy najgłębszego współczucia

ZARZĄD

Porozumienia Składów Górnośląskich Koncernów oraz Dąbrowieckich Kopalń Węgla w Łodzi.

Ponura tajemnica

Brat zmarłej przed pół rokiem prosi o ekshumację zwłok

celem stwierdzenia, że ojciec zaraził chorobą weneryczną swą 7-letnią córeczkę

Przed paru dniami na wotandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa z oskarżenia 44-letniego Teodora Marszałka, cieśli z zawodu, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 47.

Akt oskarżenia zarzucał Marszałkowi okropną zbrodnię, mianowicie — utrzymywania stosunków płciowych ze swą 7-letnią córeczką Stanisławą i zarażenia jej chorobą weneryczną.

Z danych, zawartych w akcie oskarżenia, wynikało, iż niejaka Cichońska, zamieszkała przy ul. Wysockiego 9, szyjąc matkę Stasi Marszałkównie sukienki, podczas przymierzania zauważyła na kosczulce dziecka jakieś podejrzane plamy. Na zapytanie skąd one pochodzą, dziewczynka miała oświadczyć, iż to zrobił jej tatuś.

Według danych z dochodzenia policyjnego, matka Marszałkówna miała zezna, iż wkrótce po śmierci matki ojciec brał ją często do swego łóżka.

Rozprawa toczyła się w sądzie okręgowym przy drzwiach zamkniętych. Wynikiem tej rozprawy było uwolnienie Teodora Marszałka od winy i kary.

Oskarżony twierdził, że cała sprawa była wynikiem intryg rodziny zmarłej żony jego, Stanisławy z domu Dobicz. Mówił on, że żona jego była chora na chorobę weneryczną i zaraziła córeczkę, z którą stale sypiała. Zarazić miała ona i męża.

Sprawa na tem winna się była zasadniczo zakończyć, tem więcej, że o ile nam wiadomo, prokurator, obecny na rozprawie, nie widział dostatecznych podstaw dla założenia apelacji.

Tymczasem w dniu wczorajszym wpłynęła skarga do urzędu prokuratorskiego, wystosowana przez brata zmarłej Stanisławy Marszałek, Konstantego Dobicza. W skardze tej wyjaśnia, iż zmarła Marszałkówna była chorą tylko i wyłącznie na gruźlicę, natomiast na żadną chorobę weneryczną nie cierpiała.

Chora leżała wprawdzie w szpitalu św. Aleksandra, gdzie leczy się również chorych wenerycznie, lecz, jak wynika z zaświadczenia szpitala, wydanego w dniu 12 kwietnia r. b., chora leczyła się na oddziale gruźliczym.

Dalej skarga przytacza jeszcze jedno zaświadczenie, wydane przez zarząd szpitala fundacji małż. Poznańskich w Łodzi, gdzie chora Stanisława Marszałek przed niespełna dwoma laty odbyła poród, zaś lekarze nie skonstatowali u niej choroby wenerycznej.

W skardze wspomnianej brat zmarłej prosi o ponowne przeprowadzenie dochodzenia, o dokonanie ekshumacji zwłok zmarłej Stanisławy Marszałek, następnie o gruntowne przesłuchanie matki Stanisławy Marszałkówny, która, będąc pod wpływem ojca, nie złożyła obciążającego dla niego wyjaśnienia.

Na poparcie skargi i prośby o ekshumację zwłok przytacza Dobicz (Śląska 20) opinię lekarską, iż ekspertyza jest w stanie ujawnić chorobę u zmarłej przed pół rokiem.

Dalej w skardze swej wyjaśnia oskarżyciel, iż szwagier jego, Teodor Marszałek żył z żoną bardzo źle, że jest nałogowym alkoholikiem, że wobec tego jest całkowicie zdolnym do popełnienia zbrodni, którą mu zarzucają.

Wobec tego, że skarga wspomniana wpłynęła do urzędu prokuratorskiego dopiero w dniu wczorajszym, prokuratura nie zajęła jeszcze wobec niej żadnego stanowiska. Tak więc najbliższe dni zadecydują czy władze nakażą ekshumację zwłok kobiety dla dobra pamięci zmarłej i dla znalezienia jedynego, wysoce obciążającego Teodora Marszałka dowodu.



KUŹNIA ZDROWIA.

Towarzystwo „Uzdrowisko” należy bezwątpienia do najbardziej zasłużonych placówek humanitarnych naszego miasta. Powstałe dzięki inicjatywie i ofiarności grona ludzi dobrej woli bez wszelkich niemal subsydjów ciał municypalnych, instytucja ta umożliwia setkom biednych rekonwalescentów nabranie sił do dalszych zapasów życiowych.

Piękne i wygodne pawilony, położone w malowniczym parku, powietrze obfitujące w ożywczy ozon, troskliwa opieka i doskonałe odżywienie, wszystko to sprawia, że sterana ciężką pracą i nędzą, biedota łódzka za minimalną opłatą szybko powraca w Uzdrowisko do sił.

Także w bieżącym roku, pomimo ciężkich warunków materialnych, towarzystwo Uzdrowisko nie ustaje w pracy i setki biednych ludzi laknących świeżego powietrza odzyska tam swoje zdrowie.

To też jest bezwzględny obowiązek społeczeństwa, w najwyższej mierze poprzez pozytywną instytucję. Nietylko duże ofiary, lecz nawet najdrobniejsze datki, złożone przez wszystkie sfery społeczeństwa umożliwią dalszą owocną pracę tej zasłużonej placówki, która jest kuźnią zdrowia biednych mas żydowskich.

Wspólnym wysiłkiem i ofiarą pomóżmy bezrobotnym

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA

ŁÓDZ
 WARSZAWA-BANDA
 KABARETT
 KOMIKOWE
 7-30 9-15-3
 2 PRZEDSIĘWZIĘCIA
 DZIENNICI

Zmasakrowany przez konia

Straszny wypadek woźnicy

W dniu wczorajszym na posesji przy ulicy Marszałkowskiej 22 zdarzył się okropny wypadek, ofiarą którego padł woźnica Hieronim Kubacki, zamieszkały tamże.

Kubacki zaprzęgając konia do wozu, w pewnej chwili spowodował podrażnienie złośliwego go rumaka, który rzucił się na Kubackiego i odgryzł mu dwa palce prawej ręki. Gdy woźnica broniąc się, bił go po pysku lewą ręką, krwiożerca zwierzę schwyliło go za policzek i odgryzło mięśnie, a następnie po

chwyciło klami za lewą dłoń, którą formalnie odcięło.

Gdy Kubacki padł zemdłony na ziemię, oszalały koń uderzył go kopytem w brzuch, tak że ranny, gdy nadbiegli zaalarmowani krzykiem sąsiedzi, dawał już słabe oznaki życia.

Rozwścieczonego konia obezwładniono i po nałożeniu kagańca wprowadzono do stajni. Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył Kubackiego i niezwłocznie w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala okręgowego. (a)

Co usłyszymy dziś przez radjo?

- 10,00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
- 12,15 Poranek symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymka, Dora Braude (fort.), Halina Sawicka (sopran), Władysław Rączkowski (akomp.). 1. Symfonia V. 2. Arje i pieśni. 3. Koncert na fortepian i orkiestrę
- 15,00 Koncert orkiestry reprezentacyjnej policji państwowej pod dyr. Al. Sielskiego.
- 15,55 Program dla dzieci: 1. Co się dzieje na świecie — radjotyg. w opracowaniu J. Milewskiego. 2. Feljton Andrzeja Iwanickiego pt. „Zwycięzcy żywiołu”.
- 16,20 Płyty gramofonowe.
- 16,40 „O kuracji bez wyjazdu” — wygl. p. Wanda Pomian.
- 16,55 Płyty gramofonowe.
- 17,15 Odezyt ze Lwowa pt. „Polski Louvre i polski Wersal” — dr. Józef Piotrowski.
- 17,30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
- 17,45 Koncert popularny.
- 19,20 Komunikat sportowy Łódzki.
- 19,45 Słuchowisko wg. Al. Fredry pt. „Jestem zabójcą”.
- 20,15 Koncert popularny.
- 20,55 Nowela Zofji Nałkowskiej.
- 22,10 Pieśni Moniuszki w wyk. Al. Michałowskiego (ba).
- 23,00 Muzyka taneczna.

OBNIŻYLIŚMY CENY na wszelki sprzęt radjowy od 20 do 40%. Niebywała okazja nabycia części do budowy radjoodbłorników. **RADJO-AUDION Traugutta nr. 1** (gmach Grand-Hotelu) tel. nr. 153-71.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- Königswusterhausen (1635) Wiedeń (516)
- 20,30 Operetka O. Straussa „O statni wale”.
- Wrocław (325)
- 20,15 Opera Webersa „Wolny strzelec”.
- Langenberg (472)
- 20,00 Operetka Lehara „Milośd cygańska”.
- Bruksela (508)
- 20,00 Komiczna opera Adama „Pocztyljon z Lonjumeau”.
- Kalundborg (1153)
- 22,25 Serenada D-dur Beethove na na flet, skrzypce i altówkę.
- Londyn (356)
- 21,05 Koncert (Symfonia B-dur Haydna, Symfonia H-moll Szuberta, Fragmenty z oper Wagnera).
- Bratislava (279)
- 17,50 Koncert fortepianowy G-moll Mendelssohna i Symfonia H-moll Szuberta.



Piekielna maszyna na Starem Mieście

Pewnego dnia mieszkańcy Starego Miasta byli świadkami niezwyklej sceny. Około godziny czwartej po poł. na rynek wpada cała drużyna na rowerach, a za nią samochód z jakąś piekielną maszyną. Wyglądał to na jakąś awanturniczą wyprawę; lecz nim zaciekawieni i przerażeni mieszkańcy zdążyli się zastosować, już nasza djabelska drużyna popędziła dalej po innych ulicach miasta, ślejąc przestraszczeni i zaciekawieni. Uczestnicy nie zwracali uwagi ani na tramwaje, ani na wosy, pędząc naoslep przez najruchliwsze ulice i tylko po stronie słonecznej. Wreszcie gdy już słonce się zupełnie skryło, wiozani ich na Nowym Świecie 39. Bo też byli to uczestnicy biegu kolarskiego, który stanowił etap filmu „Legion ulicy”. Piekielna maszyna to aparat do zdjęć który zdejmował kolarzy w biegu.

Nagroda artystyczna Łodzi

Władysław Strzemiński przemawia za wykluczeniem artystów warszawskich

(Ankieta „Głosu Porannego” wśród artystów)

Dyskusja tocząca się na łamach naszego pisma na temat nagrody artystycznej m. Łodzi odsłania w miarę jej rozwoju istotne nastroje nurtujące w rodzinie malarskiej naszego miasta, odzwierciedlając coraz to jaskrawiej poglądy artystów na to aktualne zagadnienie.

Dotychczas słyszeliśmy przeważnie głosy, przemawiające za takim lub innym podziałem ufundowanej przez miasto sumy, lub lansujące rozmaite kandydatury do tego wysokiego odznaczenia.

Wybitny, młody malarz i teoretyk sztuki p. Władysław Strzemiński, któremu dzisiaj udzielamy głosu w naszej ankiecie,

odechł do problemu nagrody z innej zupełnie strony.

Pogłębia on w znacznym stopniu dyskusję przez podkreślenie znaczenia i roli malarstwa współczesnego w rozwoju ogólnej kultury artystycznej i przemawiając za wyróżnieniem przedewszystkiem artysty, odpowiadającego nowocześnie pojętym zadaniom sztuki.

Strzemiński uzasadnia szeroko swój pogląd.

Jako odskocznice do swych wynurzeń Strzemiński bierze niski poziom gustu publiczności i malarstwa warszawskiego.

— Łódź, — rozpoczyna nasz rozmówca, — jest dostatecznie dużym miastem, aby być w stanie decydować o kierunku rozwoju artystycznego. Obecnie

mamy wiele rzeczy do przeciwstawienia Warszawie.

Mamy w muzeum Bartoszewiczów kolekcję sztuki nowoczesnej, jedną z największych w Europie. Nie mamy tak stęchłej atmosfery artystycznej, jaka wytworzyła się w Warszawie wskutek przewagi pseudonarodowej demagogii Skoczyla i Stryjeńskiej i zalazanego malarstwa Pruszkowiczów.

Hasło „Łódź dla Łodzi” zacieśnia zakres wpływów artystycznych naszego miasta.

Nie o to chodzi, by Łódź izolowała się w swoich granicach, lecz o to, by wywierała wpływ na zewnątrz. Związek z Europą mamy ściślejszy, niż Warszawa i dlatego Łódź ma nie mniejsze niż Warszawa

prawo decydowania o tem, co jest wartościowym w sztuce.

W malarstwie łódzkim istnieją problemy plastyczne, których rozwiązania spodziewać się należy w ciągu najbliższych lat, tymczasem, gdy w Warszawie jest przeważnie tylko robienie zalizanych obrazków w gęstym sosie pomidorowym, czego dowodem mogą być choćby Łukaszowcy, grupa „Kolor”, „Szkoła warszawska”, a nawet przynajmniej większość tegorocznego Salonu Zimowego.

Malarstwo stołeczne znajduje się w stadium degeneracji.

Zamiast malarstwa stalowego stało się malarstwem dekoracyjnym. Pozbawione kontaktu z przodującą myślą artystyczną europejską, staje się robieniem bibelotów i galanterji. Około 1900 roku sztuka polska stała na poziomie sztuki europejskiej i rozwijała równoległe zagadnienia (Wyspiański, Stanisławski, Dunikowski i in.) Obecna sztuka warszawska jest odpowiednikiem sztuki francuskiej z 1906 r. (Pierwsze wpływy Cezanna). Ze sztuki równoległej z europejską stała się sztuką spóźnioną o 25 lat Panujący tam

kult kompromisu i strachu wobec twórczości

doprowadziły ją do tego opłakanego stanu. Dla ukrycia go lansuje się w Warszawie pogłoski, że sztuka wróciła do punktu wyjścia, że wobec tego należy się stać spokojnym i zrezygnowanym. Te pogłoski usprawiedliwiają wyjąłowaną

REWJA MODY 24 B. M. W TEATRZE MIEJSKIM.

W zapowiedzianej na przyszłą niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 12 w poł. w teatrze miejskim rewji mody udział biorą następujące firmy: „Lucyna” (najnowsze modele paryskie sukien i kostjumów), Maksymilian Apfelbaum (przebogata kolekcja futer sezonowych), „A. G. B.” (tkaniny), Ala Rubinstein (kapelusze), H. Herszon (wyroby skórzane), „Hagry” (pończochy), L. Plihal i S-ka (wyroby trykotowe i dziane), „Dobrobut” (salon obuwia), Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan”, M. Gelerman (meble), Perfumerja Drukera, Cukiernia „Esplanada”, kwiaciarnia „Flora”. Kierownictwo artystyczne: Marja Balcerkiewiczówna i Jan Mroziński. Bilety w kasie zamawiań teatrów miejskich (Trautgutta 1) telef. 164-00.

twórczość rytmistów (Skoczylas, Kuna, Borowski, Pruszkowski i in.), lecz nie odpowiadają rzeczywistości. Europa sztukę rozwija i posuwa.

Wobec tego uważam, — kończy p. Strzemiński — że bojaźliwe ograniczanie głosu Łodzi do zdecydowania o swych tylko łódzkich malarzach, jest niedocenianiem sił żywotnych i faktycznych możliwości miasta Łodzi.

Malarstwo warszawskie jest typowym malarstwem epigonów. Do tego typu należą wszystkie t. zw. „Wielkości” stołeczne, grupujące się w grupie „Rytm” i jej pokrewnych. Dlatego żaden z nich nie powinien dostać nagrody m. Łodzi.

Żyd. Teatr Kameralny, Al. 1-go Maja 2
Dyr. Celmajster i Berman

Gość. wyst. Teatru Kam.

„ARARAT”

Ciou sezonu.
Rekordowe powodzenie.

Dzisiaj i codziennie powtórzenie sukcesowego programu p. t.

Fajgl in der Luft

Dzisiaj 2 przedstaw. 7.45 i 10 wiecz.
Bilety do nabycia od g. 2 wiecz.

Z estrady koncertowej

Występ Al. Uninskiego

laureata konkursu im. Chopina

Jak było do przewidzenia laureat konkursu, odznaczony I nagrodą, zarówno jak i ślepy Imre dnia poprzedniego, przyciągnęli tyle publiczności, ile sala filharmonji mu że pomieścić. Pierwszy zainteresował swem kalectwem, drugi przez wzięcie największej kwoty pieniędzy, początkujący bądź co bądź kapitalista, mogący się już zaliczać do ludzi z „naszej sfery”. Siedmiu innych zasłużenie odznaczonych laureatów grało w puścińskiej sali.

Aleksander Uniński otrzymał nietylko I nagrodę, ale w dodatku jeszcze i specjalną nagrodę od Polskiego Radja za najlepsze wykonanie „Mazurków”. Uniński i Ungar otrzymali na konkursie jednokową ilość punktów, a więc pierwszą nagrodę i to zupełnie zasłużenie. Losowanie jest tu rzeczą drugorzędą i nie wchodzi w rachubę. Wspominam o tem dlatego, że chcę uczynić porównanie, czego się w zasadzie czynić nie powinno. W tym wypadku odstępstwo od zasady znajduje swe usprawiedliwienie. Otóż obydwaj laureaci zasadniczo się różnią między sobą.

Poranek symfoniczny z udziałem Dory Braudówny

Dzisiaj o godz. 12-ej w południe wszystkie radiostacje polskie transmitują z filharmonji warszawskiej poranek symfoniczny, poświęcony dziełom największego rosyjskiego kompozytora, Piotra Czajkowskiego. Dyriguje p. Dymmek. W poranku bierze udział doskonała pianistka łódzka, p. Dora Braudówna, która z towarzyszeniem orkiestry wykona przepiękny koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego, który jest jedną z najcenniejszych pereł literatury fortepianowej.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj o 4-ej oraz we wtorek fascynująca sztuka szpiegowska „X 33”.
Dzisiaj w niedzielę i jutro wiecz. frapujący reportaż historyczny Tolstoja i Szczegolewa „Azel”.
W próbach pod reżyserją A. Maraka „Dybuk”.

TEATR KAMERALNY.
Dzisiaj o 5-ej ostatni występ Stefani Jarkowskiej, która na pożegnanie kreować będzie popisową rolę w komedji „Dziewczyna i hipopotam”.
Dzisiaj i w poniedziałek wiecz. „Omali nie noc poślubna”.
We wtorek „Kłopoty Bourrachona”.

HALLO, DZIECI.
Dzisiaj o 12,15 ostatnie przedstawienie dla dzieci. Gościnnie wystąpi „Teatr dla dzieci T. Ortyma”. Wystawiona będzie „Śnieżka”.

TEATR W SALI GEYERA
W niedzielę, dnia 17 o godz. 4,30 6,30 i 8,30 wiecz. wystawiona będzie efektowna rewja pt. „Filmujemy wszystkich” z udziałem nowozaangażowanego zespołu.
W niedzielę o godz. 12 w poł. w sali teatru Popularnego Geyera wystawiona będzie piękna kolorowa bajka pt. „Jaś i Malgosia”.
Ceny miejsc od 50 gr. do 1,50 gr.

Z TEATRU „ARARAT”
Bogaty i różnorodny program w świetnej, okraszony przemiłym humorem i dowcipem interpretacji doskonałego zespołu, zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród wspaniałej twórczości Araratu.

Znakomitej grze aktorów bawili cych widzowie do łez dzielnie skunduje artystyczny kwartet teatralny, ciesząc się niebywałym powodzeniem.

Dzisiaj w niedzielę, dnia 17 kwietnia dwa przedstawienia: o godz. 7,45 i 10 wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 6 wiecz.

DZISIEJSZY KONCERT POPO-LUDNIOWY.

Dzisiaj o godz. 8,30 po poł. odbędzie się koncert symfoniczny łódzkiej orkiestry filharmoniczej pod dyrekcją Walerjana Berdjajewa. Jako solista wystąpi pierwszy laureat konkursu szopenowskiego, Imre Ungar.

RECITAL IMRE UNGARA.

We wtorek, dnia 19 b. m. odbędzie się w sali filharmonji recital pierwszego laureata konkursu szopenowskiego, Imre Ungara. Szczegóły w programach. Początek koncertu o godz. 8,30 wiecz.

KONFERENCJA OKRĘGOWA SJONISTÓW REWIZJONISTÓW

W niedzielę, dnia 24 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu związku sjonistów rewizjonistów w Łodzi (Aleje Kościuszki 21) 8-cia konferencja okręgowa sjonistów rewizjonistów województwa łódzkiego z udziałem Pr. C. K. rewizjonistycznego inż. A. Kucenoka i red. M. Lejzerowicza.

Konferencja zajmie się aktualnymi zagadnieniami ruchu rewizjonistycznego w okręgu łódzkim. W konferencji będzie reprezentowanych 60 miast województwa łódzkiego.

wyjęta żywcem z epickiej poezji narodowej, w wykonaniu Unińskiego, stała się fantazją wirtuozowską, w której nastroj uczucia ustąpił miejsca biegnikom, gamom, pasażom, oktawom, akordom, traktowanym po mistrzowsku, ale w orderowaniu od całosci! Cały przebieg swego wirtuozostwa wykazał Uniński w świetnej brawurze kompozycji hiszpańskiego kompozytora Infanta: zawrotną technikę i niebywały rozmach.

Tak więc Łódź poznała większość nagrodzonych uczestników konkursu szopenowskiego. Nagrodzono 98 proc. żydów. Ta okoliczność dała asumpt prof. Rytlowi do wynurzenia różnych uwag na łamach „Gazety Warszawskiej”, a między in. i tej „że tradycyjne przekonanie, że Chopina mogą uczuć i rozumieć tylko polacy, zostało z kretesem obalone”. Dziwniejszą jednak jest rzeczą, że nagrodę za wykonanie „Mazurków” również udzielono żydowi. Uniński gra je przepięknie, jakgdyby wychował się na wsi, gdzie „od pierwszych zniwiarnych drzą fale powietrza, gdzie z łęgów i pastwisk dochodzi odgłos fujarki pastuszej, a w wiejskiej gospodzie skrzypki grają od ucha, potracając w tę swoją zwiększoną kwartę...” Nie da się zaprzeczyć, że z żyjących pianistów poza Paderewskim i Michalowskim najlepiej mazurki grają Ign. Frydman, Maurycy Rosental i Artur Rubinstein, a obecnie przy bywa Uniński.

F. HALPERN.

Ulżyj nędzy bezrobotnych i głodujących

Nie tak to ongiś bywało...



Happy end w dawnych czasach i dzisiaj!

Nieistotne zarzuty

Dlaczego rzeczy powszechnie praktykowane w hokeju rozdmuchano do rozmiarów skandalu międzynarodowego?

Na głowy kierownictwa naszej olimpijskiej drużyny hokejowej syją się gromy. Każdy ma coś do powiedzenia, każdy przypina łatkę są nawet tacy, co węższą skandalu i to taki, który, w ich pojęciu urasta do wielkości międzynarodowego. Tymczasem sama prawda jest, niestety, omijana. Nikt nie ma odwagi spojrzeć jej w oczy, nikt nie zdobył się na tyle odwagi, by usprawiedliwić pociągnięcia kierownictwa.

Rozumiemy dobrze jak niewdzięczne jest to zadanie, tembardziej, gdy wyciągane są na światło dzienne rezultaty niegłębokiej gospodarki finansowej, za którą konsekwencje ponosić ma polski sport hokeja na lodzie.

Nas interesuje tylko wyłącznie sprawa zarzutów, jakie ukazały się w prasie pod adresem kierownictwa ekspedycji olimpijskiej, za to, że w meczach przedolimpijskich w drużynie naszej brali udział kanadyjczy.

Przedewszystkiem wyjaśnić należy, że byli to gracze francuscy, że byli oni zaproszeni, a nie jak powszechnie podano, wynajęci. Są oni czystej krwi amatorami, tak jak i nasi zawodnicy. Było ich dwóch; wzięli oni udział w pięciu meczach na ogólną liczbę 8 rozegranych. Kierownictwo nasze zaskoczono niespodziewanymi warunkami rozgrywek na terenie Stanów Zjednoczonych czuło się prosto zmuszone do tego pociągnięcia. W Ameryce na lód wprowadza się 15 graczy, a polacy w Bostonie mieli ich 9-ciu; w Nowym Jorku na meczu z Crescent już tylko 8-miu (wypadek Sabińskiego).

W tych warunkach musiało nastąpić pewne wyrównanie szans. Czyż mieliśmy wszystkie mecze kompromitująco przegrywać, skoro przeciwnicy zasilali swe drużyny pierwszorzędnymi zawodnikami kanadyjskimi i gdy szło tu nie o punkty i tytuły. Przecież chodziło tu o rozgrywanie meczy propagandowych zorganizowanych przez amerykańską Polonię, a więc zrezygnować z nich nie wolno nam było.

W międzynarodowych pokazowych grach towarzyskich, tak w Europie, jak i w USA, wzmocnienie drużyn jest powszechnie praktykowane i to zgodnie z regulami Związku międzynarodowego, to też nie może tu być mowy o żadnym skandalu za jaki chcą to uważać pisma, połujące na sensacje. W samem Lake Placid, gdy drużyna nasza, mając do dyspozycji tylko pięciu zdrowych graczy, odmówiła ro-

zegraniu meczu towarzyskiego objętego programem olimpijskim, nikt inny, jak właśnie komitet olimpijski uzupełnił przerzedzone szeregi nasze jednym kanadyjczykiem i trzema amerykańskimi i musieliśmy grać jako „Polska”, gdy w pozostałych meczach, jako „Polska” nie występowaliśmy.

Teraz weźmy pod uwagę wyniki turnieju olimpijskiego. Tu brali udział tylko nasi zawodnicy, a zły stosunek bramek zawzięliśmy wysokim porażkom z Kanadą, natomiast z reprezentacją Ameryki przegraliśmy już tylko 4:1 i 5:0 a więc proporcjonalnie i na tym samym poziomie co wyniki naszych meczy towarzyskich. Jest to chyba dość przekonujący dowód, że nie dwaj gracze francuscy, lecz poziom naszej drużyny przyniósł zadawalające wyniki ze spotkań pokazowych, propagandowych.

Jeśli już wogóle można stawiać kierownictwu zarzuty, to chyba tylko z tego względu, że zdecydowało się ono wyruszyć w daleką podróż z tak słabą liczebnie dru-

żyną. Lecz nikt o tem nie wspomina, tego tematu nikt nie porusza, wygodniej o nim przemilczeć. A właśnie tu kryje się cała tragedia naszego hokeja. Stosunek panujący w Polskim związku spowodował, że tacy zawodnicy jak Adamowski, Tupalski i inni nagle nie mogli dysponować swym czasem i woleli grać jako old boys siedząc w domu, niż znosić trudy wyprawy pod kierunkiem ludzi niemile widzianych przez ich klub.

Czy dopięli swego? Sądźmy, że nie. Natomiast ugodzili tylko w nasz sport hokejowy, przekreślając tem samem zasługi jakie kiedyś dla niego położyli. Przypuszczamy, iż zwołane walne zgromadzenie Polskiego związku hokejowego zajmie się dokładnem przewentylowaniem całej sprawy i rozpatrując zarzuty stawiane kierownictwu olimpijskiej ekspedycji, uzna za stosowne bliżej zainteresować się również i tą „drobnostką” tak pieczołowicie dotychczas ukrywana przed szeroką opinią publiczną.

K.S. Geyer wystąpił z ŁZOPN-u

Finanse klubu zmusiły zarząd do zlikwidowania sekcji piłkarskiej

Jak się dowiadujemy, zarząd K. S. Geyer postanowił zrezygnować z członkostwa Ł. Z. O. P. N. O powyższej decyzji zarząd ŁZOPN. został zawiadomiony w dniu wczorajszym listownie.

Powody wystąpienia K. S. Geyer z ŁZOPN., a co zatem idzie i likwidacja sekcji piłki nożnej spowodowana została warunkami finansow. klubu. Okazuje się, iż klub fabryczny, w związku z utratą własnego boiska, znalazł się w o wiele gorszej sytuacji finansowej niż szereg innych klubów i nie stać go dziś na utrzymanie sekcji piłkarskiej.

Koszty, związane z zawodami o mistrzostwo, wynajem boisk i ekwipunek sekcji, obliczono średnio na 1.500 złotych rocznie. Sumy tej zarząd K. S. Geyer nie może prelimitować.

Jak wiadomo, drużyna Geyera zaawansowała w roku ubiegłym do klasy B. i w tej klasie miała rozgrywać mistrzostwa.

Rezygnacja K. S. Geyer ze

sportu piłkarskiego, wywołała zrozumiałe poruszenie w sferach sportowych, nikt bowiem ani na chwilę nie przypuszczał, ażeby klub fabryczny, uchodzący w oczach ogółu za bogatą organizację, nie mógł sobie pozwolić na wydatek półtora tysiąca złotych rocznie.

Na decyzję tę do pewnego stopnia wpłynęła również i akcja, wszczęta przez kluby robotnicze przeciwko klubom fabrycznym. Wykluczenie z listy członków ŁZOPN., zarzut kaperowania graczy i wprowadzenia pseudoamatorstwa oraz zarządzane w związku z tem śledztwo, wysoce zniechęciło kierownictwo klubu do dalszego krzewienia sportu piłkarskiego. Inne sekcje natomiast będą nadal czynne.

Pływackie mistrzostwa szkół średnich

Dnia 24 bm. w basenie m. Zgierza odbędą się doroczne zawody pływackie o mistrzostwo szkół średnich m. Łodzi na rok 1932 i puchar przechodni dyr. A. Zimowskiego. W zawodach tych wezmą udział poza konkursem mistrz Polski K. Bocheński, oraz czołowi zawodnicy AZS. Warszawa.

Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie bowiem szkoły intensywnie przygotowywały swych zawodników. W roku ubiegłym I miejsce i puchar przechodni zdobyło gimnazjum Niemieckie. W roku bieżącym walka o tytuł mistrza rozegra się pomiędzy gimnazjum Niemieckim a gimnazjum Zimowskiego.

Słynny Carpentier zamierza wrócić na ring

Prasa francuska donosi, że słynny w swoim czasie bokser, były mistrz świata wszystkich wag, francuz G. Carpentier, zamierza wrócić na ring.

W tym zamiarze Carpentier już rozpoczął trening. Wielki bokser decyzję swą w tym kierunku miał powziąć po nieudalnym tournée teatralnym w Stanach Zjednoczonych.

Carpentier liczy obecnie 38 lat i wątpić należy, czy zdoła obecnie odegrać jakąkolwiek rolę w boksie międzynarodowym.

Niedomagania imprez bokserskich

Ciągłe gaffy sędziów punktowych. — Nagłe choroby zawodników. — Słabiutka organizacja i niepunktualność

Dość licznie zgromadzoną w sali Geyera publiczność uraczo no w ubiegły czwartek drużynowym meczem bokserskim Union — Geyer, przyczem miały to być, podobno, zawody rewanżowe.

Słaby był ten rewanż. Impreza zawiodła niemal pod każdym względem. Nikt co prawda nie mógł spodziewać się nadzwyczajnego poziomu spotkań, jednak mocne zdekompromitowanie obydwu zespołów sprawiło, że walki, które mogły uchodzić za najbardziej atrakcyjne, nie doszły do skutku. Nagle zachorował Majer i nie dał rewanżu Seidlowi; również i Baranowski uważał za stosowne nie przyjąć, choć niewiadomo czy i jemu zabronił lekarz startować.

Okazuje się, że zarządzenia ŁOZB. idące w kierunku zagwarantowania zapowiadanego programu są niewystarczające. Mimo szeregu uwarunkowań, jak konieczność posiada-

nia zgody zawodników i zainteresowanych klubów na start, wypadki zmiany programu mamy na porządku dziennym. — Zniechęca to publiczność do

przyzywania na imprezy bokserskie, i, co ważniejsze, daje jej podstawę do wyrażania swego niezadowolenia, przez co takie zawody odbywają się w podnieconej atmosferze.

Wielkie niedomagania wykazywała również organizacja; nawet jak na dzień powszedni, była ona zbyt słaba. Wreszcie na kilka słów uwagi zasłużyli i sędziowie punktowi. Ferowane przez nich orzeczenia zakrawały prosto na kpiny ze zdrowego rozsądku. Niestety, wypadki takie mamy od czasu mistrzostw okręgowych stale. Mnożą się one w zastraszający sposób.

Wskazaniem byłoby ażeby władze ŁOZB. bliżej nieco zainteresowały się kwalifikacjami tych osób, którym mamy do zawdzięczenia owe gaffy. — Obecny stan rzeczy wpływa demoralizująco na zawodników, zniechęca ich do dalszej pracy, a ciału sędziowskiemu nie przy-
sparza dobrej opinii.

Wskazaniem byłoby ażeby władze ŁOZB. bliżej nieco zainteresowały się kwalifikacjami tych osób, którym mamy do zawdzięczenia owe gaffy. — Obecny stan rzeczy wpływa demoralizująco na zawodników, zniechęca ich do dalszej pracy, a ciału sędziowskiemu nie przy-
sparza dobrej opinii.

Deka (K. S. Geyer) w biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski

W przyszłą niedzielę, dnia 24 b. m. rozegrany zostaje w Łucku bieg na przelaj o mistrzostwo Polski. Trasa biegu wynosi 10 kilometrów.

Jak nas informują, w biegu tym weźmie udział również i znany długodystansowiec łódzki, Deka Marjan, z K. S. Geyer.



DŹWIĘKOWY KINOTEATR
"CAPITOL"

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA

Reżyserji słynnego Sternberga. — Potężny dramat ludzkich namiętności. Sliskie drogi życia, zewłci, ucieczka przed hańbą i karą śmierci — to tło tego fascynującego filmu. — W rolach głównych SYLVIA SYDNEY, PHILIPS HOLMES Nadprogram dźwiękowy dodatek Paramountu. w języku polskim oraz aktualności krajowe.

Pocz. dziś o g. 1-ej, w dni powszednie o 4.30 Ceny miejsc popularne! Bilety ulgowe ważne bez ograniczenia.

DZIŚ PREMJERA!

Wspaniały film, osnuty na tle rozgłośnej powieści znakomitego pisarza TEODORA DREISERA pod tytułem:

Frontem do zagranicy!

Pomimo trudności na obcych rynkach nie wolno nam rezygnować z eksportu

Trudności, na jakie napotyka eksport polski zagranicą, wysunęły ostatnio na czoło dyskusji o aktualnych zagadnieniach gospodarczych Polski problem wywozu na tle stosunku do rynku wewnętrznego.

Szereg wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego oraz publicystów gospodarczych wysuwa wobec tych trudności konieczność zachowania eksportu, propagując hasło „frontem do rynku wewnętrznego”. M. in. zagadnieniem tym specjalną uwagę poświęca na łamach krakowskiego „Kurjera Codziennego” dr. Ferdynand Zwięg podkreślając, że zapatrzenie się w eksport doszło wprost do absurdu, a deficyt jego w wielu wypadkach pokrywać musi społeczeństwo polskie, placąc przymusowy haracz, idący rocznie w setki milionów, przy niektórych rodzajach produktów eksportowanych. W tych warunkach kurczenia się rynków obcych dla polskiego eksportu pod obuchem konieczności uwaga sfer gospodarczych zaczyna się zwracać ku rynkowi wewnętrznemu.

W dyskusji tej zabrał głos jeden z wybitnych kierowników polskiej polityki gospodarczej dr. Tadeusz Lychowski. Wywody jego są wielce znamienne, jako wyrażające w pewnej mierze opinię sfer miarodajnych.

W artykule zamieszczonym w Nr. 7 dwutygodnika „Gospodarka Narodowa” dr. Lychowski, prowadzący obecnie rokowania o kontyngenty polskie w Holandji i Francji, podkreśla, że hasło rynku wewnętrznego utożsamiane jest przez bezkrytyczną część opinii publicznej ze skrajną samowystarzalnością gospodarczą kraju.

W takim kształtowaniu się opinii publicznej odgrywa dużą rolę zupełna nieznajomość procesów obrotu pieniężnego i towarowego, zdecydowana niechęć do zupełnie niepopularnego w Polsce handlu zagranicznego, a wreszcie psychologiczny czynnik narodowego zarozumiałstwa, który w rozwoju rynku wewnętrznego widzi odpowiednik „niezależnienia się od zagranicy” — słowem zwykła megalomanja oparta na nieznajomości rzeczy i znanych powszechnych wadach narodowych.

Dr. Lychowski przeciwstawia się następnie publicystom gospodarczym, nawołującym do zaprzestania „rujującego eksportu”. Protekcjonistyczne posunięcia na całym świecie podyktowane są troską o bilans płatniczy. Dziś jednak liczyć się trzeba z faktem ustania niemal zupełnie ruchu międzynarodowego kapitalizmu. Dodaniem saldo bilansu handlowego jest zatem, zdaniem autora, conditio sine qua non dla kraju dłużniczego utrzymania w obecnym okresie przez względną przynajmniej równowagi bilansu płatniczego. Saldo to można osiągnąć przez powiększenie wywozu i zmniejszenie przywozu. Redukcje importu osiągnęły już, zdaniem autora, swe maksimum gdyż przeciętny miesięczny przywóz niezbędny na głowę ludności wyraża się minimalną cyfrą złotych 1,60 — 2,00, podczas gdy jeszcze w grudniu cyfra ta wynosiła 3 zł. Powiększenie eksportu może nastąpić tylko drogą niezwykle wyłożonych wysiłków. Wysiłki te, zdaniem autora, powinny się sprowadzać do rozwinięcia niezwykle czynnej działalności naszej polityki handlowej. Autor podkreśla, że wzmocnienie wywozu w zakresie t. zw. popierania eksportu dzisiaj nie wystarczy. Rozwiązanie leży

wyłącznie w dziedzinie politycznie handlowej, rokowaniach ze wszystkimi możliwymi kontrahentami i w ustępstwach, jakie musimy przywdywać na korzyść przywozu kontrahentów tych do Polski. Gwarantując powiększenia się przywozu zagranicznego jest w tym wypadku polskiego, które w tym wypadku stanowi dla nas moment dodatni. Wskutek tego wyczerpania bowiem, mimo udzielenia obcemu importowi szeregu korzyści, import ten w znacznej części nie wejdzie wcale do kraju. Dlatego też, zdaniem autora, liberalna polityka handlowa wobec obcego przywozu jest w obecnym okresie targów kompensacyjnych między państwa-

mi właśnie szczególnie wskazana. A więc kończy autor, nie „frontem do rynku wewnętrznego”, ale „frontem ku zagranicy”.

I choćby hasło to miało być najbardziej niepopularne — żadnemu odpowiedzialnemu kierownikowi polityki gospodarczej nie wolno wprost w tej chwili pomyśleć o jego porzuceniu.

Cenne wywody autora, które są niewątpliwie odbiciem poglądów czynników kierujących polską polityką gospodarczą, nabiera szczególnej wagi w odniesieniu do eksportu włókienniczego. Negocjacje handlowe z państwami zagranicznymi stworzyć mogą dla całego szeregu gałęzi produkcji włókienniczej

nowe rynki zbytu, na które jeszcze przed paru miesiącami kierował się eksport polski.

Konfekcja i bielizna, przedza czesankowa i bawełniana oraz nie które gatunki tkanin, materiały filcowe, wyroby przemysłu dzianego — oto pobieżny bardzo wykaz tych artykułów, które tworzyły podstawę eksportu włókienniczego. Eksport ten w okresie ub. r. nabrał szczególnego rozpędu i przywrócenie dalszych jego możliwości rozwojowych przez odpowiednią politykę negocjacyjną dałoby zatrudnienie poważnej ilości rąk roboczych, odciażając wydatnie rynek pracy.

M. K.

Eksploracja złota w Rumunji

W latach 1919 — 1931 wydobyto ogółem z terenów kopalnianych w górach Bihor, oraz w okolicach Baja Mare 21,239 kilogramów złota, z czego w roku 1931 — 3030 kg. Stałym nabywcą tego złota jest Rumuński Bank Narodowy, który płaci przedsiębiorcom 111,111 lej za każdy kilogram. Przepuszczalnie około 8 proc. rocznej eksploatacji złota ulega kradzieży, nadmienić jednak trzeba, iż w Rosji przedwojennej przeszło 20 proc. złota syberyjskiego „ginęło” rocznie. Mimo, iż eksploatacja złota w Rumunji zwiększa się z każdym rokiem, zdaniem jednak ekspertów, możnaby jeszcze dziesięciokrotnie podnieść wysokość rocznej produkcji, zwłaszcza w górach Bihor, gdzie istnieją nadszyczej obfite pokłady złota.

Wetna zniżkuje na aukcjach londyńskich

Jak już donosiliśmy otwarta została w Londynie 3-cia seria aukcji wełnianych. Z ogólnej ilości 132,500 bel przypada na wełnę Victoria 13,100, nowo południowo walijską 11,700, południowo afrykańską 6,900, Punta arena 19,500. Najpokaźniej przedstawia się transport wełny nowo-zelandzkiej w ilości 65,000 bel. Pierwsze dni aukcji przyniosły częściowe redukcje cen, co pozostaje w związku ze spadkiem konsumpcji przemysłu w całym szeregu ośrodków oraz w związku z niepewną sytuacją polityczną przed wyborami.

Z tego też względu opinie co do przebiegu tych aukcji, które trwają mają do końca kwietnia, kształtują się niejednolicie.

Sądzić jednak należy, że ze względu na pomyślną sytuację produkcyjną włókiennictwa angielskiego, ceny wełny będą utrzymane.

Ulgowa stawka 1 proc. ma być stosowana do hurtu prowadzącego w b. r. księgi handlowe

Jak już donosiliśmy organizacje kupieckie Łodzi wystąpiły do władz skarbowych w sprawie ulgowej 1 proc. stawki podatku obrotowego dla hurtowników włókienniczych, którzy dotychczas nie prowadzili prawidłowych ksiąg handlowych. Ulga ta miałaby być stosowana w odniesieniu do obrotów tych przedsiębiorstw za rok 1931, a to przez odwołanie wydanego w latach ubiegłych specjalnego okólnika ministerstwa skarbu.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych inicjatywa ta zmierzając do uchronienia przed załamaniem olbrzymiej ilości przedsiębiorstw hurtowniczych spotkała się częściową z przychylnym stanowiskiem władz.

Według istniejących w tej sprawie projektów przedłużenie mocy obowiązującej wymienionego okólnika ministerstwa skarbu, przyznającego 1 proc. ulgową stawkę podatku obrotowego firmom hurto-

wym, nie prowadzącym ksiąg w roku 1931 byłoby możliwe w stosunku do tych przedsiębiorstw hurtowniczych branży włókienniczej, która z dniem 1 stycznia 1932 roku zaprowadziła księgi handlowe.

Ponieważ dość duża ilość tych przedsiębiorstw zaprowadziła w b. roku księgi handlowe, zastosowanie wobec nich stawki 1 procentowej podatku obrotowego byłoby istotnie dość poważną ulgą.

STARANIEM ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH

ukazał się

ROCZNIK POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

NA 1932 ROK

opracowany pod kierownictwem Komitetu, złożonego z DYREKTORÓW IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH

przez TEODORA SZOBERA

JEDYNE W POLSCE
ŹRÓDŁO INFORMACYJNE
NIEZBĘDNE DLA KAŻDEGO
PRZEMYSŁOWCA, KUPCA,
FINANSISTY, EKONOMISTY

ROCZNIK zawiera sprawdzone informacje o przeszło 7 000 przedsiębiorstwach w Polsce podzielonych na 27 grup, oraz trzy skorowidze: przedsiębiorstw, wyrobów i miejscowości.

ROCZNIK opracowany jest w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim.

Całość oprawiona w płótno stanowi księgę, liczącą około 2 000 stron.

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI WYDAWNICTWA: WARSZAWA, UL. TRAUGUTTA 7/9, TELEFON 688-47, w IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W ŁODZI, AL. KOŚCIUSZKI 4 oraz u przedstawicieli Wydawnictwa.

PLUTOS W ŁODZI PIOTRKOWSKA 55. NASZA NOWA FILJA

CODZIENNE ŚWIEŻA CZEKOLADA I BOMBONIERKI. UPRZEJMIIE PROSIMY PRZYJACIÓ! I SYMPATYKÓW O ŁASK. ZWIEDZENIE NASZEGO NOWEGO LOKALU.

Przedza bawełniana na pończochy zbadana zostanie w dwóch fabrykach

W związku z podaną przez nas wczoraj informacją o inicjatywie „Widzewskiej Manufaktury” w sprawie zakazu przywozu przędzy bawełnianej kolonowej dowiadujemy się, iż specjalna komisja, która ma przeprowadzić badania przędzy angielskiej i przędzy wyrabianej przez „Widzewską Manufakturę” została już utworzona.

pp. inż. Luciński z izby przemysłowo-handlowej, p. Moczulski jako przedstawiciel przędzalni, inż. Solecki ze Zw. przemysłu dzianego oraz inż. Wesołowski, delegat ministerstwa przemysłu i handlu z kar telu przędzalników bawełnianych.

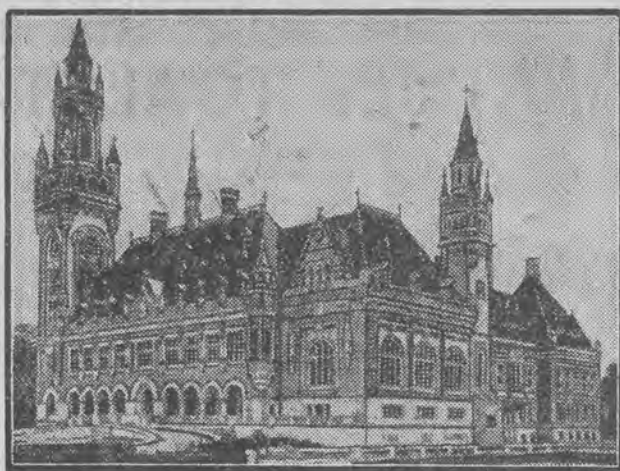
Komisja ta ustaliła już na pierwszym swem posiedzeniu wysokość prób oraz ilość przędzy, jaka poddana zostanie ba-

daniom. Ogółem zbadane zostanie 180 klg. przędzy.

Celem przeprowadzenia prób wybrano 4 przedsiębiorstwa, a mianowicie: N. Ejtingon, Schweikert, Bracia Seidenwurm i Adolf Kesz.

Z wymienionych 4 fabryk badania przeprowadzone będą w dwóch fabrykach, które w tym celu zgodzą się zaoferować swe zespoły pończosznice. — Prace komisji mają być zakończone w przyszłym tygodniu.

Konflikt kłajpedzki w Hadze



Rządy Anglii, Francji, Włoch i Japonii zgłosiły za pośrednictwem swych przedstawicieli wnioski do sądu rozjemczego w Hadze, aby ten zajął się procesem przeciwko rządowi litewskiemu za sprawę kłajpedzką. W nocy oskarżającej wspomnianą wymienione mocarstwa dymisję prezesa dyrektoriatu kłajpedzkiego, dr. Böttchera, mianowanie dyrektoriatu pod przewodnictwem Simaitisa i rozwiązanie sejmiku kłajpedzkiego. Nota podkreśla wyraźnie, że powyższe czynności przyczyniły się do poważnego różniczenia zdań ich z dności ze statutem Kłajpedy. Na naszej ilustracji widzimy gmach międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze.

Nadzory i upadłości

Sąd handlowy ogłosił upadłość Cezaremu Wihanowi, sprzedawcy towarów galanteryjnych (Przejazd nr. 2).

Wihan zawiesił wypłaty i zwrócił się do sądu o uznanie go za upadłego.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na 15 kwietnia, kuratorem mianowano adw. Rembielińskiego, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Tempelhoffa.

Firma „Maurycy Koprowski”, dawniej Bracia Koprowscy, hurtowa sprzedaż wyrobów wełnianych (Traugutta 12), oddział w Warszawie (Długa 50), w kwietniu 1927 r. uzyskała nadzór, który trwał do 1 marca 1928 r.

Po ukończeniu nadzoru na mocy nowego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości, Koprowski uzyskał odroczenie wypłat na 3 miesiące, które następnie dwukrotnie przedłużano. Bilans przy odroczeniu wypłat był mniejszy i zamykał się sumą 888,794 zł.

Wierzyciel Honigberg z Paryża, za pośrednictwem swego pełnomocnika, adw. Kempnera, następnego dnia po upływie terminu odroczenia wypłat wniósł do sądu podanie o ogłoszenie Koprowskiemu upadłości.

Sąd wówczas ogłosił upadłość Koprowskiemu.

Jak wynika ze sprawozdania syndyka tymczasowego Koprowski podczas nadzoru spacił swych wierzycieli na sumę 143,978 zł.

W grudniu Koprowski zawarł układ z wierzycielami. Sąd łódzki układ zatwierdził, jednakże firma wierzycielka „Devicourt et Co” w Zurychu za pośrednictwem adw. Bromsa z Warszawy, złożyła skargę apelacyjną, domagając się uchylenia wyroku sądu łódzkiego, z zatwierdzającego układu, gdyż niezrozumiałe wydaje się utracenie przez Koprowskiego w tak krótkim czasie 80 proc. aktywów.

Do apelacji przyłączył się wierzyciel Honigberg, na żądanie którego ogłoszono upadłość.

Sąd apelacyjny uwzględnił apelację wierzycieli, uchylając wyrok sądu łódzkiego, zatwierdzający układ. Koprowski za pośrednictwem pełnomocnika, adw. Abramsona, założył kasację, którą sąd najwyższy oddalił.

Wierzyciele obrali syndykiem ostatecznym adw. Finksteina.

Sąd w dniu wczorajszym wybór syndyka przyjął do wiadomości, kwestję przywrócenia Koprowskiemu go do czci kupieckiej pozostawił otwartą.

W masie upadłości znajdują się towary na 50,000 zł., które są w jego posiadaniu po zrealizowaniu ich nastąpi podział między wierzycieli i likwidację upadłości.

W sprawie firmy „Lajbus Przywórcy”, której w swoim czasie u-

dzielono odroczenia wypłat, następnie zawarty układ zatwierdzono przez sąd.

Sąd rozpoznawał sprawę upadłości Mordki Januszewicza i Wolfa Grossa, gdzie w sprawie karnej upadli zostali niewinni od zarzucanego im przez wierzycieli złośliwego bankructwa.

W sprawie tej zawarto układ, w myśl którego wierzyciele mieli otrzymać 20 proc. należności.

Układu tego sąd nie zatwierdził,

jak również i sąd apelacyjny, do którego upadli się odwołali, na skutek czego sprawę przekazano sądowi karnemu.

Sąd karny upadłych uniewinnił, wobec czego zawarto związek wierzycieli celem likwidacji aktywów masy i podziału między wierzycieli.

Na syndyka ostatecznego wybrano wierzyciela Szpira, a na kasjera Ch. Weinerja.

Sąd handlowy uchwały wierzycieli zatwierdził.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. 8,90 8,89
4 proc. pożycz. premjowa dolarowa 49,50 49.—
3 proc. pożycz. premjowa budowlana 37,50 37.—
Bank Polski 79.— 78.—
Tendencja słaba.

Warszawska giełda pieniężna GOTÓWKA

Dolary 8,895
Dolary kanadyjskie 8,90

CZEKI

Belgia 124,85
Bukareszt 36,75
Holandia 361,15
Londyn 33,65 33,60
Nowy Jork — 8,90
Nowy Jork — 8,906
Paryż 35,13
Praga 26,38
Szwajcaria 173,30
Berlin 211,70

AKCJE

Bank Polski 79.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. pożycz. bud. 33,50
5 proc. konwersyjna 38,75
5 proc. kolejowa 32,75
4 proc. dolarowa 50.—
7 proc. stabilizacyjna 54,25 55,25 54,12
10 proc. kolejowa 100,50 100,75
8 proc. BGK. 94.—
7 proc. ziemskie dol. 54.—
4 i pół proc. złotowe 40,50 40,75
8 proc. LZ. Warszawy 62.— 63,62.—
8 proc. Częstochowy 54.—
8 proc. Łodzi 60,60
8 proc. Piotrkowa 54,50

WARTOŚĆ KUPONU z dn. 17. IV

4 proc. pożycz. dol. 0,04222
4 proc. pożycz. inwest. 0,17777
4 i pół proc. L. Ziem. 1,4375
4 proc. L. Ziem. 1,27777
8 proc. LZ. Łodzi 2,35555
8 proc. Piotrkowa 2,35555
5 proc. LZ. Łodzi 1,47222
5 proc. Piotrkowa 1,47222
4 i pół proc. Łodzi 1,325

Notowania bawełny

NOWY JORK.

Sierpień 6,44 wrzesień 6,54 październik 6,62 listopad 6,70 grudzień 6,79 styczeń — luty 6,94.

LIVERPOOL

Loco 5.— kwiecień — maj 4,66 czerwiec 4,63 lipiec 4,63 sierpień 4,63 wrzesień 4,62 październik 4,62 listopad 4,64 grudzień 4,66 styczeń 4,67 luty 4,69 marzec 4,72 kwiecień 4,74 maj 4,76 czerwiec 4,81 lipiec 4,88.

Egipska: loco 6,60 maj 6,32 lipiec 6,45 październik 6,67 listopad 6,72 grudzień 6,77 styczeń 6,82 marzec 6,93.

Upper: loco 5,61 maj 5,67 lipiec 5,74 październik 5,85 listopad 5,85 grudzień 5,88.

BREMA.

Loco 7,62 maj 7,36 lipiec 7,40 październik 7,53 grudzień 7,64 styczeń 7,66 marzec 7,80.

ALEKSANDRJA.

Sakkelaridis: maj 11,77 lipiec 12,18 listopad 13,07 styczeń 13,39. Ashmouni: kwiecień 9,82 czerwiec 9,89 sierpień 9,99 październik 10,29 grudzień 10,43.

Notowań Nowego Jorku i Nowego Orleanu nie odebrano z powodu zaburzeń atmosferycznych.

11 NUMER BRIDGE'A

Ukazał się Nr. 11 dwutygodnika „Bridge” w okładce T. Gronowskiego. Treść numeru zawiera: I Wszepolski Turniej o mistrzostwo brydża — Regulamin turnieju — Rozkłady olimpijskie — E. Huning: Reguła jedenastu — Inż. Paweł Bester: System Culbertsona — Echa wielkiego sukcesu wiedeńskiego — Dziesięciu najlepszych brydżystów — Zbigniew Bleszyński: Bajka — Zdzisław Kleszczyński: Brydż psychologiczny — Dział zadań — Praktyczne lekcje brydża.

SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego Zadanie Nr. 21

z konkursu rozwiązywanego „Świata Szachowego”

Białe: Kd2; He3; Sd4; Gb3; pion Gh7; pionki — a4, a2, b2, c7, f3, ki — a3, e2, f2, (7).
Czarne: Kb1; Hb8; Sd7; Ga1; Mat w 3 posunięciach.

Partija Nr. 54 Konsultacyjna grana niedawno w Paryżu

Dr. Tartakower i Turower

(Białe)

Dr. Aljechin i Dr. Cukiermann

(Czarne)

- | | |
|----------------|------------|
| 1. d2—d4 | Sg8—f6 |
| 2. Sg1—f3 | b7—b6 |
| 3. e2—e3 | Gc8—b7 |
| 4. Gf1—d3 | e7—e6 |
| 5. Sb1—d2 | c7—c5 |
| 6. O—O | Sb8—c6 |
| 7. e2—c4 | Gf8—e7 |
| 8. b2—b3 | c5—d4 |
| 9. e3—d4 | d7—d5 |
| 10. Gc1—b2 | Sc6—b4! |
| 11. Gd3—b1 | O—O |
| 12. Wf1—e1 | Wa8—c8 |
| 13. Sf3—e5 | Sb4—c6 |
| 14. Sd2—f3? 1) | Ge7—b4 |
| 15. We1—e3 | Sc6—e7! |
| 16. Ff3—g5 | b7—h6 |
| 17. Sg5—h3 2) | Gb4—d6 |
| 18. Hd1—e2 | Se7—f5 |
| 19. Gb1—f5 3) | e6—f5 |
| 20. Wa1—c1 | We8—c7 |
| 21. f2—f3 | Hd8—c8 |
| 22. We3—c3 | Wf8—e8 |
| 23. c4—d5 | Sf6—d5 |
| 24. We3—c7 | Gd6—c7 |
| 25. He2—c4 | Hc8—e6 |
| 26. We1—e1 | He6—d6 |
| 27. Hc4—a4 | Gb8—c6! 4) |
| 28. Ha4—a3? 5) | Sd5—b4! |
| 29. We1—c1 | f7—f6! 6) |
| 30. f3—f4 | f6—e5 |
| 31. f4—e5 | We8—e5! 7) |
| 32. d4—e5 | Hd6—d2 |
| 33. Lh3—f2 | Sb4—d3 |
| 34. We1—f1 | Sd3—b2 |
| 35. Ha3—e7 | Hd2—d5 |
| 36. Sf2—e4 | Ge7—e5! |

Białe poddały się. Uwagi: 1) Należało koniecznie zagrać 14. S:c6 i następnie We1—e3.

2) Na 17. We3—b3 nastąpiłoby Se7—f5! (nie h6:g5? wobec 18. G:h7+! S:h7 19. Hh5) 18. f2—f4 Sf6—e4 z gorszą grą dla białych (19. S:e4, d5:e4 20. g2—g4? Ff5:d4).

3) Skutki przeoczenia białych w 14 posunięciu!

4) Czarne świetnie wykorzystują sytuację; groźba f7—f6 bardzo się daje we znaki.

5) Nieco lepiej byłoby 28. Hc4!

co narazie wstrzymałoby ~~W~~ we beo odpowiedzi 29. Ga3! Posunięcie w tekście prowadzi do katastrofy.

6) Dla białych niema ratunku: I 30. S:c6, H:h2+ II 30. W:c6, S:c6, 31. H:d6, G:d6 32. S:c6 We2! 33. Gc3, We2 i czarne wygrywają.

7) Elegancko do końca. Atak matowy czarnych jest nie do odparcia.

ROZWIĄZANIE KONCÓWKI H. RINCKA (NR. 33).

Białe — Ke1, Sf7, Gb8 pionki h2 (4)

Czarne — Ke4, Gf8, Gg2 (3)

Białe zaczynają i wygrywają.

1. Ke1—f2 Gg2—h1

(Nie wolno 1... Gg2—f3 lub h3 wo beo 2. Sg5+)

2. Kf2—g1! Gh1—f3

3. Sf7—g5+! Ke4—e3

4. Gb8—a7+! Ke3—e2

(4... Kf4? 5. Se6+)

5. Sg5—e6! Gf8—h6 (—e7—d6—b4—a3)

6. Se6—d4+! i następnie wskry tym szachem wygrywają gońca i partję.

KRONIKA SZACHOWA.

PARYŻ. Dr. Aljechin rozegrał simultan 60 konsultacyjnych partji (po 5 graczy przy każdej szachownicy). Niezwykły ten seans trwał 8 i pół godz. i zakończył się wynikiem + 37, — 6, = 17.

WIEN. Hans Miller rozegrał dnia 13 marca r. b. Simultan 100 partji. Po 9 godzinach młody mistrz wygrał 54, przegrał 34; 12 zaś partji zakończyły się na remis.

DZISIEJSZA IMPREZA SZACHOWA

Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 18 odbędzie się w świetlicy Polskiej YMCA., (Piotrkowska 89) uroczystość zakończenia turnieju szachowego o mistrzostwo klubu, połączona z odczytem mistrza T. Regedzińskiego i błyskawicznym turniejem, na które zarząd klubu Pol. YMCA. zaprasza wszystkich miłośników gry szachowej!

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuca, chronicznym kaźlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na życzenie za darmo i bez opłaty posta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **PUHLMANN & Co, BERLIN 791, Müggelstrasse 25-25a.**

PANI I JEJ TOALETA

Plaszcze



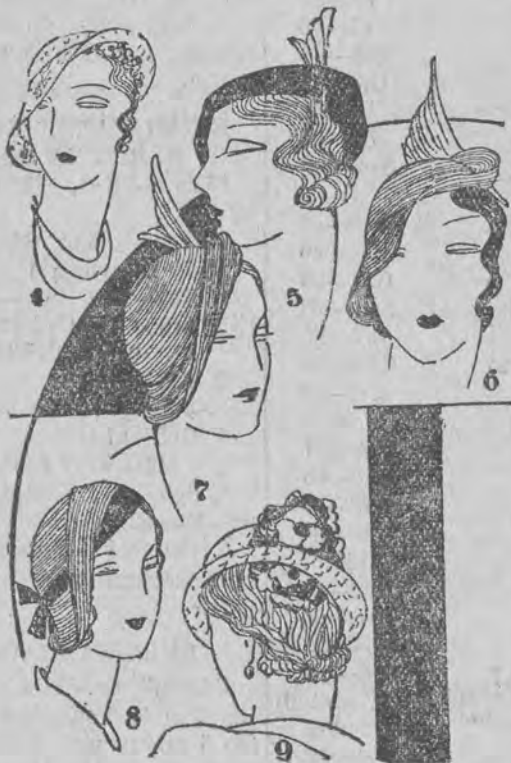
Plaszczyk sportowy jest niezbędny dla pary przejściowej. Palto zrobione jest z materiału sukiennego z dużymi naszywanymi kieszeniami i wysokimi mankietami, obszytymi brązową skórą. Skórzany kołnierz podnosi charakter sportowy.

Wybór materiałów paltowych jest wielki i wymaga poważniejszego namysłu. Na płaszcze przedobędnie są miękkie materiały wełniane z pasami podłużnymi i po przeczynymi; na południe materiały

jednobarwne, które wymagają szczególnie dobrej roboty. Ramiona mogą być różnorako przybrane wypustkami i zakładkami.

Kolor szary w odcieniu pastelowym jest szczególnie lubiany w tym roku. Plaszcz sukienkowy w tym kolorze i dobre jego wykonanie podnosi wygląd prawdziwie elegancki. Jednostronne wyłogi zdobne w guziczki. Kołnierz nacięty i zapięty na ozdobną klamerkę.

Kapelusze



W modzie kapeluszy daje się zauważyć wielostronność. Reprezentowane w niej są wszystkie formy. Czapeczki i kapelusiki mają wspólną ukośną linię. Bardzo ładnie wygląda kapelusik z czarnej lub czerwonej słomki, obramowany obszytym krwistym w tonie pastelowym. Czarny kapelusik słomkowy podobny jest do beretu

i ozdobiony w pióro gąłą. Obie strony ładnego kapelusza słomkowego z granatowej słomki różnią się od siebie: jedna jest nasunięta zupełnie, druga podwinięta.

Ładnie wygląda czarna czapeczka ozdobiona zieloną jedwabną wstążką rypsovą.

Modne są także kapelusiki ze słomki picot, ozdobione kwiatami.

KUCHENNE

meble nowoczesne, KORYTARZE i POKOJE DZIECIENNE poleca po cenach niskich znana firma

Sz. Dzieciarski

16 Piotrkowska 16 w podwórzu

Światło zgasiło, motor stanął? dzwoni telef. 170-17

„Pogotowie Elektryczne”

dyżurni przez całą dobę, w w niedziele i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??

„Praca”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Krawiectwo-damskie
2. Haft ręczny
3. Modniarstwo-kapelusze
4. Bielizniarstwo
5. Ondulacja
6. Manicure

Sekretariat czynny od 9—1 i 3—7 po poł.

PULOWERY,

sweatery, czapki i torbki ręcznej roboty wykonuję z własnych i powierzonych materiałów.

Al. 1-go Maja 11 front, parter m. 1.

SÓL DO NÓG JANA

usuwa radykalnie dolegliwości nóg



GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ
DR ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA DOLNA 4
DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁOŃ”

Na nadchodzące święta Pesach

CUKIERNIA

F. GRYCENDLERA

PIOTRKOWSKA 62 tel. 214-87

poleca: makaroniki, plajwy, pralinowe torciki, makagigi, baby, sery, owoce i wszelkiego rodzaju wyroby cukiernicze.

Uprasza się o wcześniejsze zamawianie.

POWIELANIE TEKSTÓW

W DOWOLNYCH ILOŚCIACH, WYKONUJE ULEPSZONEMI METODAMI, SZYBKO i TANIO



BIURO „IRENIT”

PIOTRKOWSKA 89 Tel. 223-38

SALON MÓD

R. CIUKOWEJ

SIENKIEWICZA 6. TEL. 141-76

POLECA: Wielki wybór kapeluszy paryskich po cenach przystępnych.

CENTRALNA ŁADOWNIA AKUMULATORÓW

RADIOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH

ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.



przezroczyste, jedwabiste, 100% o-wa wartość. Dostać w aptekach, składach aptecznych i optycznych.

BRYLANT OWALNY

zgubiono w śróde, na koncercie Imre Ungara w Sali Filharmonji. Uczciwy znalazca zechce za wysokim wynagrodzeniem zwrócić zgubę do administracji „Głosu Porannego”

DOM

ew. pół do sprzedania przy ul. Kelma. Dochód 3.500 zł, rocznie. Wiad. Zgierska 24. Zakład Fotograficzny, tel. 184-60.

Dr. Józef Kon

CHOROBY DZIECI przeprowadził się na ul. Kościuszki 3 tel. 144 84.

POPOWROCIE z PARYŻA

z najnowszymi modelami wiosennymi i letnimi przyjmuje wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwyższym wykonaniu z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 4 TELEF. 163-97

KUPCY

którzy polecają swoje towary

w „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają
zmniejszenia
obrotów

WINO WĘGIERSKIE od 3.45
za but. 0,6 litra

WINO RODZYNKOWE i PALESTYŃSKIE MIODY po cenach konkurencyjnych
z własnego wyrobu

„BORWIN” Nowomiejska 30
wł. M. Bornstein tel. 210-58

NA SPŁATY UBIORY męskie i damskie Sz. SZAFIRSZTAIN
w wielkim wyborze najtaniej i na dogodnych warunkach poleca Nowomiejska 19 I p. front Tel. 118-94

PRZESYŁKI ŻYWNOSCIOWE DO ROSJI

bezpośrednio wysyła
jedynie koncesjonowana
firma

„PRESTO”
Warszawa, Fredry 10, Tel. 707-10
AGENTURA w ŁODZI, ul. Radwańska 25 m. 10, Tel. 193-60

MILJONY mieszkań

NIE POSIADAJĄ CENTRALNEGO OGRZEWANIA
CENTRALNE WODNE OGRZEWANIE

ESWU

daje do 40% oszczędności na opale i można
stosować takowe do wszystkich mieszkań
w nowych i starych domach.

W Polsce jest czynnych ponad
2000 instalacji.

Prospekty na żądanie bezpłatnie wysyła:

St. Weigt i S-ka

Łódź, Senatorska 22.

Rozpowszechnianie i instalowanie
centralnego ogrzewania „ESWU” daje
dużo możliwości zarobkowania.

Czy jesteś już zapisany w **Wypożyczalni książek**
„UNIWERSALNA”

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 59, która
za niską opłatą zł. 1.50 bez kaucji wypoży-
cza wszystkie nowości w językach: polskim,
niemieckim i francuskim. Wszystkie nowości
stałe do otrzymania. — Zapisujcie się masowo
a wydatek taki mały nie uszczupli Waszego
budżetu. Za zł. 1.50 można przeczytać dowolną
ilość książek.

MACA MASZYNOWA

Wypiek skuteczniejszy sposobem mechanicznym
z mąki najprzedniejszego gatunku po cenach zniżonych

GRUPA ZJEDNOCZONYCH PIEKARZY
Al. Kościuszki 11. Tel. 141-08.



Krajowa Centrala Łóżek

PIOTRKOWSKA 86, w podwórzu
poleca łóżka żelazne i drewniane,
wózki sportowe, łóżka polo we, ma-
terace, sanki i rowery dziecięce
po cenach fabrycznych.

PRZYJMUJE WSZELKIE REPERACJE

Po 20 gr.

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 188-72 i 209-87



ELIZABETH ARDEN

LONDON NEW-YORK

Gdy wybierasz nową suknię,
która ma Cię wyróżnić z po-
śród innych pań, pamiętaj, że
trzeba umieć urodę swą tak
udoskonalic, aby wyglądać pięk-
nie i naturalnie.

Pytanie: Gdzie się możesz
nauczyć? Tylko w salonach
Elizabeth Arden, gdzie oprócz
indywidualnego pielęgnowania
cery według znanej metody
Elizabeth Arden, zdradzą Ci
tajemnice kosmetyki, jak i kiedy
aby twarzyczka Twoja stano-

użyć odpowiedni róż lub — puder,
wła jednością harmoniją z ubiorem.
Pierwsza asystentka Elizabeth Arden przyjeżdża do Łodzi
celem dokonania osobistych i bezpłatnych konsultacji od 22 do
26 kwietnia włącznie, w firmie

Perfumerja **„VIOLET”**
Łódź, Piotrkowska 83, tel. 158-59.

Nowoczesna pracownia **„POLA”**
GORSETÓW

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kliwentę, iż z dniem
dzisiejszym przeniesiona została z ul. Przejazd 30
na ul. SIENKIEWICZA 31
parter, lewa oficyna, 2-gie wejście, tel. 246-69.
Posiada stale najnowsze modele paryskie
po cenach przystępnych.

JULJAN SAPIRSTEIN

KONCESJONOWANY ZAKŁAD
ELEKTROTECHNICZNY
ŁÓDŹ, LIPOWA 31. TEL. 109-40

NOWOCZESNA ELEKTRYFIKACJA
FABRYK I BUDYNKÓW MIESZK.
INSTALACJE SIŁY I ŚWIATŁA
NAPRAWA MASZYN ELEKTR.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE.
KOSZTORYSY I PORADY FACHOWE, NA ŻĄDANIE, BEZPŁATNIE.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ramed. Marii LEWINSONOWEJ
ul. Śródmiejska 27 tel. 143-66
(dawniej Cegielniana 6)

Godz. pracy dla pań i panów
od 10—8

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów.
2. Besnté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masażu (ogólny i cząstkowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektrolyzacja).

6. Elektrozapali (diatermia, d'Ar-
sonwalizacja, galwanofaradyzacja).

7. Helioterapii (Beontjen, kwarc,
solux, kąpiele świetlne).

8. Chirurgii estetycznej (bliz-
ny, zylaki, antekentalenia,
nowotwory i t. p.), Leczenie
odmrożeń.

pod kierunk. chirurga specjalisty
odbywającego oddz. od godz. 1—4

SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatwierdz. przez władze państw.

Dr. med.

JÓZEF IZYKSON

choroby, uszu, nosa, gardła,
wady wymowy i głosu
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7
Południowa 9. Tel. 210-75

Dr. med.

CZESŁAW ROSTKOWSKI
ul. Św. Anny 19, tel. 172-60.
Elektroterapia „LAMPY HELIUM”

Dr. Ludwik Falk

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10—12 i od 5—7

GABINET HIGJENY KOSMETYCZNEJ

„LADY”

Cegielniana 7, m. 8 fr. tel. 209-18
Wszelkie zabiegi wchodzące w zakres
racjonalnej kosmetyki.

Ceny umiarkowane.

„SANATO”

Zakład Położniczo - Chirurgiczny
Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział

położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa

Dr. Reitler Kurjańska

Dr. med. J. Baum

Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz
z zabiegami 200 zł.

Opleka nad defekcją

Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny

Dr. med. M. Kantor,
godz. przyjeżdż 1—2 pp.

Dr. med.

J. Kahane

choroby wewnętrzne spec. seron
Radwańska 4, tel. 187-27.
Przyjmuje od 5 do 7 w.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzeja 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą-
ce w zakres czyszczenia asy, frote
rowania, cyklinowania i drutowania
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
oraz czyszczenie okien fabrycznych w
budynkach piętrowych i parterowych
(t. zw. Szedowych) oraz odkurzanie
elektroluxem.
Ceny niskie. Tel. 105-47 (pryw.)



Wesze zdrowie, Szczęście i powodzenie ży-
elowe, Duże ofiary materialne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie
zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat
w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na
Wesze saufanie.
TYLKO „OLLA”

Kupię GABINET

możliwie z meblami klubowymi.
Oferty do adm. „Głosu Porannego”
pod „Gabinet”.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA POŚREDNIKÓW HANDLOWYCH
Piotrkowska 64

zawiadania, iż w niedzielę, dn. 24 b. m. o godz. 4 p. p.
odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia
doroczne Walne Zgromadzenie
Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie
- 2) Wybór prezydium
- 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewiz.
- 4) Budżet na rok 1932
- 5) Wybory Zarządu i Komisji Rewiz.
- 6) Wolne wnioski

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków
Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o g. 6 p.p.

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR

Wózków dziecięcych | Materaców sprężynowych „PATENT”
Łóżek metalowych | Wyłmaczek amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 168-01, w podwórzu.

Ogłoszenie.

Syndyk Tymczasowy Masy upadłości Ber-
ka Wajnbluma na zasadzie art. 512 K. H. po-
daje do wiadomości, że na mocy decyzji Sądu
wyznaczony został nowy ostateczny termin
sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 26
kwietnia 1932 roku o godz. 12.30 w poł. w
Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Ło-
dzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgło-
szą swych pretensji ulegną skutkom, przewidzia-
nym w art. 513 K. H.

Jednocześnie syndyk tymczasowy na mocy
art. 514 K. H. wzywa wierzycieli Berka Wajn-
bluma, których wierzytelności przyjęte zostały
do masy upadłości, aby w dn. 26 kwietnia b.r.
o godz. 13 po poł. stawili się tamże, celem wy-
słuchania sprawozdania syndyka tymczasowego
o stanie upadłości, zawarcia układu lub związ-
ku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat **Mieczysław Czamański**
ul. Śródmiejska 52

DRZEWKA OWOCOWE
PARKOWE, IGLASTE

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe DALJE - GEORGINIE,
warzywne, kwiatowe i trawy
poleca w wielkim wyborze

Nasiona
JERZY KOŁACZKOWSKI
Zakład Ogrodniczy, Łódź, ul. Piotrkowska 241.
Ceny jak w szkółkach.

Instytut
Kosmetyczny **„SŁAWA”**
Piotrkowska 175, tel. 138-76, parter m. 9.

Najnowsze metody racjonalnej kosmetyki i higieny. Pielę-
gnowanie cery i włosów. Usuwanie wszelkich defek-
tów cery. Maski radioaktywne. Usuwanie nadmiernego
tłuszczu z podbródka i karku. Trwałe przyciemnianie
brwi i rzęs. Upiększanie twarzy i wieczorowa. Hello
terapia. Lampa kwarcowa. Solux. D'arsonwalizacja.

PLACE w Parku Juljanowskim

oraz w przy-
legającym

Marysinie i Langówku

z lasem i bez lasu
na dogodnych wa-
runkach do nabycia

Blizsze szczegóły w Zarządzie Dominium Juljanów — Marysin, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 104,
na miejscu w Juljanowie i u Sz. Zylberberga przy ul. Biegańskiego nr. 19.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE!

NAJ-
-taniej

wszelkiego rodzaju
TRUNKI
kupuje się tylko
w NAJSTARSZEJ
FIRMIE

E. SZYKIER

w Łodzi, Północna 1
tel. 107-84.

Egzystuje od 1865 r.

UWAGA: Czerwone wina naturalne dla cukrowo-chorych oraz oryginalne wina palestyńskie „Carmel”

Dźwiękowe Kino
MIMOZA
KILINSKIEGO 178
Dzisiaj i dni następnych!
Wspaniały 100%-owy film polski p. t.
Niebezpieczny Raj
W rolach głównych: M. Melicka,
Adam Brodzisz, E. Samborski
Nad program: Dodatek dźwiękowy
Początek seansów: w dni powszednie
o g. 4, w soboty, niedziele i święta
o g. 2. Ostatni seans o godzinie 9.15.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca
po 60 gr.
Następny program:
MILJON

Nowo-otworzona mechaniczna
PIEKARNIA MACY
M. Jelin 24 Piotrkowska 24
tel. 173-46

poleca najlepszą, higieniczną
MACĘ MASZYNOWĄ
po cenach przystępnych.

Pierwsza polska
muzyczna komedia wojskowa p. t.
Ulani, Ulani,
CHŁOPCY MALOWANI
najbliższy program
Kino-teatrów
Odeon — Wodewil

Najnowsze materiały

na ubrania i palta damskie i męskie
z najlepszych fabryk bielskich,
:: tomaszowskich i Leonhardta ::

poleca
SKŁAD SUKNA i KORTÓW
Bela A. i R. MILGROM
PIOTRKOWSKA 36 tel. 225-95.
I-sze p. front

Zawiadomienie
Niniejszym zawiadamiam Sz. Kliję, iż po opuszczeniu
stanowiska kierownika i krojeźcego pracowni J. Moszkowicza
otworzyłem własną pracownię
okryć damskich i futer
przy ulicy Piotrkowskiej 26a. Tel. 231-88 i po
wrocie z Paryża polecam jnowsze modele pierwszo-
rzędnych domów paryskich na sezon wiosenny i letni
Ceny przystępne. Z poważaniem
Sz. Kofun, Piotrkowska 26, tel. 231-88
On parle français

FIRANKI Story, kapy, obrusy po znacznie zni-
żonych cenach, w wielkim wyborze poleca
PRACOWNIA ROBÓT RĘCZNYCH
Piotrkowska 90, tel. 155-99
Wykwintna damska bielizna, pyjamy, szlafroki

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR
wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres
ortopedji: szluczne ręce, nogi, aparaty ortoped.
wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie
kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską
stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z ma-
sy. Aparat własnego wynalazku na krótsze
nogi, zastępujące obuwie na korku (można na
nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rup-
turowe i brzuszne.
Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
Kilińskiego 112, tel. 111-35.
Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 3 pp.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.

Znane
gospodyniom
Mydło
TRÓJKA



Tkalnica zarobkowa
przyjmuje na lon
na 42, 48 i 54 calowe krosna
Specjalność wyrób cienkich towarów
MICHEL, Sienkiewicza 72.

Baczność! Specjalny dział
OBUWIA dziecięcego

Bocian
się zbliża
czy masz
już
bieliznę
niemo-
włącą?



do nabycia u
J. FRYMERA
Piotrkowska Nr. 75 Filja: Piotrkowska 112

Pierwszorzędny Pensjonat **„ZDROWIE”**
wł. Jakubowicz
Miasto-Las-Kolumna
poleca na nadchodzące święta Wielkanocne
pokoje komfortowo urządzone.
Ceny przystępne. Willa skanalizowana.
Woda bieżąca w pokojach.
Informacje: Korn, Piotrkowska 117.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.
— Telefon 141-22 —

Dzisiaj i dni następnych 100-proc. dźwiękowiec polski
Kobieta, która się śmieje
Romans rozwódki z adwokatem jej męża
W rolach
głównych: **Zofia Batycka, Aleksander Żabczyński, Krystyna Ankwiczówna**

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!
Przepyszny dźwiękowiec z życia
wojskowego p. t.
W rol. tytułowych **Vlasta Burian i Roda-Roda.** Nadprogram aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy wytwórni Ufa
Początek seansów w dni powszednie o g. 5 p. p., w niedzielę i święta o godz. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów,
dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz.
Ceny miejsc: I 1.30, II 90 gr., III 60 gr.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
UWAGA: W niedzielę i święta są wyświetlane poranki od g. 1 po poł. **wszystkie miejsca po 30 gr.**
Następny program: Nadzwyczajne arcydzieło naukowe p. t. **„AFRYKA MÓWI”**
Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Uwaga: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nieważne.

Oplata od **30** groszy W repertuarze: **Kiepusa, Caruso, Iza Kremer, Huberman, Szigetti** i in. oraz wszystkie najnowsze przeboje taneczne. Oplata od **30** groszy

Rewelacyjna nowość w Łodzi! przy ul. Narutowicza 6 w podw.

1-a Łódzka Wypożyczalnia Płyt Gramof. „EMGAFON”

Dnia 18 b. m. **OTWARTA ZOSTAJE** Pierwszy w naszym mieście

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZA met. prawdziwa 7 rok szkolny. Kursy języków obcych uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodowici anglicy, francuzi, Niemcy, włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej Piorkowska 38, m. 9, front. 745-3

BUCHALTERJI włoskiej oraz pisanie na maszynie gruntośnie wyreza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.—. Pisanie na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej, Kilińskiego 50, doprz. ofic., I p. Dla kończących buchalterję i korespondencję — stenografia gratis. 625-2

PANNA WYCHOWAWCZYNI z referencjami potrzebna do 2-letniego chłopczyka do Tomaszowa. Oferty z podaniem warunków do Administracji „Głosu Porannego” w Tomaszowie-Maz. —2

KTO CHCE SIĘ uczyć tanio niemieckiego? — Zakres mat. ry. Nauczyciel, rodowity Niemiec. Piotrkowska 31, fr., III p., m. 6. Tel. 209-56. 895-1

LEKCIJ i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnie-ny metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29. m. 1, front, parter.

Francuski. Studentka po powrocie z Belgii udziela lekcji i konwersacji (również grupom) ceny b. niskie. Tel. 168.00. 893-1

Kupno i sprzedaż.

KREDENS i 12 dębowych krzesel bardzo tanio do sprzedania. Ul. Mielezarskiego 24, m. 5. 48-7

DOM MUROWANY z ogrodem owocowym w Rudzie Pabjanickiej sprzedam, lub pożyczę zł. 4.000 na I numer hipoteki. — Wiadomość w miejscu. Radwańska 49, Kolanko, albo oferty do administracji sub „Dom”. 871-1

BACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego 47. Tani tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez ministerstwo zatwierdzony w roku 1905-ym. Przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga. Proszę mnie zawiadomić listownie. S. Karabanow, 47 Kilińskiego 47, mistrz dyplomowany i cechowy. 816-1

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, reperuje artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego 18, m. 10. 802-4

URZĘDNIK bankowy, solidny, poszukuje natychmiastowej pożyczki zł. 300. Dyskrecja. Oferta „Dobry procent”. 890-1

MOTORY
elektrycz. nowe i używane.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
Warsztat
REPERACYJNE.
Budowa kolektorów i rozruszników.
INSTALACJE
elektryczne wszelk. rodzaju.
REKLAMY NEONOWE
Inż. J. REICHER I S-ka
Południowa 28, tel. 210-00

Lokale

Kto poszukuje mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

NIEKREPUJĄCY i słoneczny pokój frontowy odnajmę Żeromskiego Nr. 77 m. 7.

POSZUKUJĘ pokoju na pracach lokatora, okolica obojętna. Oferty pod „Bezdzietny”.


Piękność
uzyska każda Pani używając **Krem - Mydło „HALINA”**
Mag. Farm. Wł Październickiego
Krem, Mydło „HALINA” udelatniają cerę, usuwają zmarszczki, PIEGI, PRYSZCZE I WAGRY
Uwaga: Teraz najodpowiedniejszy czas do usuwania piegów. Skuteczność udowodniona na żywym okazie. Zadać wszędzie.

POKÓJ ładnie umeblowany, wszelkie wygody, telefon, z utrzymaniem lub bez odnajmę. Nawrot 2, m. 31, front, II piętro, 3 brama.

Duże obroty
pozwalają nam na jak **najniższą kalkulację!**
Jako przykłady podajemy:
Voile bawelniane (Walencia)
w najnowszych deseniach i trwałych kolorach **1.02**
Popelina deseniowa
w najwyższym gatunku, wykintne wzory **3.20**
Zwracamy uwagę Szan. Klienteli na wszelkie inne kolorowe tkaniny Widzewskie letnie o najwyższym gatunku i najnowszych wzorach, oraz na towary marki **OK**
o niesnanej dotąd najwyższej jakości.
KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

PRACOWNIA SUKIEN
Ā. MASZKOWSKIEJ
PIOTRKOWSKA 117 TEL. 210-03
POLECA NA SEZON WIOSENNY I LETNI
OSTATNIE MODELE PIERWSZORZĘDNYCH DOMÓW PARYSKICH
CENY PRZYSTĘPNE CENY PRZYSTĘPNE

DO SPRZEDANIA 1 szpulmaszyna na 40 wrzecion, 1 treibmaszyna na 18 wrzecion. Wiadomość: Sienkiewicza 100. 5506-1

SAMOCOHODY
i motocykle używane. Kupno. Sprzedaż. Komisa. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82, tel. 189-28. 588-19

KOLUMNA — plac 1600 kw. m. ogrodzony róg Brackiej i Bliskiej do sprzedania. Wiadomość: K. Fabiszewski, Łódź, Targowa 1-8.

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram zł. 6 wszelkie reperacje tanio Piotrkowska 134

KUPUJĘ rolwagę 1-konną w dobrym stanie. Dzwonić 128-84 861-3

ZWIR ogrodowy, tenisowy, filtry i betonowy dostarcza J. Mees i Synowie. Tel. 152-43. 864-3

Z POWODU wyjazdu sprzedam tanio natychmiast dobrze prosperujący interes w śródmieściu. Fachowość żadna, wkład mały. Oferty do „Głosu Porannego” pod „Tanie 23”. 874-1

CEGLY tanio dostarcza natychmiast w każdej ilości Cegielnia Wolf Berger ul. Głowackiego 18-20 (dojazd tramwajami 1 i 6) telefony 173-66, 168-67, 240-53. 875-2

WYSOKIEJ wartości piękny salony obraz artysty Minkowskiego okazjnie bardzo tanio sprzedam. Salon sztuki, Piotrkowska 117. 3603-9

DOM MUROWANY z ogrodem owocowym w Rudzie Pabj. sprzedam lub pożyczę zł. 4.000 na I Nr. hipoteki. Wiadomość w miejscu. Radwańska 49, Kolanko, albo oferty do admin. sub. „Dom”. 871-1

Posady

BEZROBOTNI, ojciec, lat 50, oraz syn lat 20, pozostający w trudnym położeniu, proszą pp. łask. chlebo dawców o jakakolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca A. Z.”. 881-2

POSADY sekretarki, korespondentki wzgl. pracy na godziny poszukuje rutynowana korespondentka polsko - francusko - angielska znająca stenografię. Oferty sub: „Samodzielna” do „Głosu Porannego” Telefon: 162-99. 826-15

POSZUKUJE SIĘ wymownych, dobrze prezentujących się panów i pań do akwizycji. Zarobek zapewniony, przy dużych obrotach pensja. Zgłoszenia osobiste od godziny 10-1 i 3-5 Al. Kościuszki 11, parter front. 873-2

Różne

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna Chiromantka z Galicji. Andrzeja 32, m. 11. 898-1

MOTOCYKLE naprawia, części dorabia, cylindry szlifuje. Zakład ślusarsko-mechaniczny S. Dominiak, Piotrkowska 116. 3603-9

POKÓJ (lub dwa) elegancko umeblowany lub bez mebli, ciepły, słoneczny, front, I piętro, z niekrepującym wejściem, również odpowiednie dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia zaraz. Kopernika 19, m. 4, od 9 do 12 rano.

3 POKOJE i wszelkie wygody poszukuję w centrum miasta, możliwie frontowe. Oferty pod „Za każdą cenę”.

2 POKOJE bez mebli, słoneczne, ew. z używ. kuchni odnajmę. Śródmiejska 29, m. 6, front, II piętro.

2 POKOJE umeblowane na biuro ew. 1 pokój umeblowany, jeden bez mebli na zamieszkiwanie do wynajęcia. Przejazd 19 m. 15, front, I piętro.

DLA FACHOWCA na pracownię we. biuro odpowiedni parterowy pokój oddaje gospodarz domu. Piotrkowska 155, Lahmert, zastać do 10 rano.

4 lub 5 pokoi w centrum miasta poszukuję. Oferty pod „Ziemianin”.

BALKONOWY ładny pokój odnajmę. Cegielniana 37, m. 15.

SKLEP oraz pokój z kuchnią, dwa wejścia, nadający się na każde przedsiębiorstwo, ładnie urządzone tylko dla chrześcijanina do oddania. Kłysz, Przejazd 34. Pośrednicy wykluczeni.

SKLEP kolonialno - spożywczy oraz 2 pokoje z kuchnią natychmiast tanio sprzedam. Wólczańska 166. Wiadomość na miejscu.

SKLEP oraz pokój z kuchnią, kolonialny z urządzeniem tanio do odstąpienia Zamenhofska 17.

SAŁĘ fabryczną 400 m² na parterze ze sklepieniem poszukuję. Oferty pod „Szarparnia”.

POKOJE z kuchnią przy ul. Napiórkowskiego 64 kw.
„ Piotrkowskiej 80 „
„ Moniuszki 99 „
„ Andrzeja 100 „
„ N. Targowej 106 „
„ Pomorskiej 120 „
„ Pustej 133 „
„ Al. Kościuszki 133 „
„ Główniej 133 „
„ Zawadzkiej 145 „
poleca biuro „POLRUCH”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01

1 LUB 2 POKOJE na biuro i skład poszukiwane w centrum od gospodarza. Oferty pod „Parter lub I piętro”.

1 LUB 2 ŁADNIE umeblowane pokoje odnajmę. Al. Kościuszki 93, m. 6, od 3 — 7 godz.

ELEGANCKI pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i telefonem odnajmę. Cegielniana 19, m. 8.

DUŻY, ładny i słoneczny umeblowany pokój odnajmę (ew. małżeństwu). Gdańska 28, fr. I p. m. 4.

2 POKOI z wszelkimi wygodami poszukuję w śródmieściu, do III piętra. Oferty pod „R. M. 200”.

1 LUB 2 POKOJE frontowe z umeblowaniem lub bez, z telefonem do wynajęcia. Cegielniana 58, m. 4. 2 — 3. 894-1

M. Besser Niebywała okazja!!

FABRYKA MEBLI — ARCHITEKTURA WNĘTRZ.
Egz. od 1897 r. NARUTOWICZA 16. Tel. 205-70

Całkowita wyprzedaż składu najnowszych modeli w pierwszorzędnym wykonaniu po niebywale niskich cenach. Meble starszych modeli w kompletach oraz częściach o 75 proc. niżej C E N Y. Czas trwania wyprzedaży 2 miesiące.

POSZUKUJĘ 4-5 - pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami, frontowe, I—II piętro, okolica obojetna. Oferty do niniejszego pisma pod „Adwokat”.

DWA POKOJE z kuchnią, przedpokojem i wygodami na dogodnych warunkach od zaraz do wynajęcia. Ul. Zielona nr. 16 — administracja. 886-1

Tron, II piętro, tel. 16915.
„Lokum”, Piotrkowska 62, koło za pośrednictwem biura kołowego lub sklep, tylny, handlowy, biurowy, od zł. 25, lokal fabryczny, biurowy, pokój umywalkowy, dach mieszkanie 1, 2, 3, 4, 5 — zamieszkałe, najdłuższe lub od — NAWIASZCZKI i nakorzystnej



SKŁAD FARB I LAKIERÓW KOSEL i S-ka
Łódź, Przejazd 8 i Piotrkowska 98
poleca
RIPOLIN
najlepszy lakier do drzwi, okien, mebli, podłóg i wanien i t. p.

Ważne dla PT. Kupców i Przemysłowców m. Łodzi.
Podajemy do łask. wiadomości, że z dniem 10 kwietnia rb. przyjmujemy wszelkie winkulacje towarowe na Lwów przeprowadzając je skrupulatnie i tanio za pośrednictwem Biura Spedycyjnego S. Karpowski, Łódź, Zielona 8a.
Lwowskie T-wo Kredytowe
Lwów, Legionów 33.

Czytajmy uważnie!
Niezawodnie wszystkim zależy, by dzieci były dobrze umysłowo rozwinięte. Kupujmy im tylko zabawki, gry towarzyskie, zajęcia freblowskie „RAJ DZIECIĘCY” w najtańszym źródle zabawek Na miejscu klinika lalek. Uwaga: w komis dostarczamy Łódź, 34 Narutowicza 34, tel. 192-55. my na zabawy różne kotyljony, czapki, parasolki, balony po bardzo niskich cenach.

ROWERY najprzedniejszych marek Lucznik, Automoto, Christophe i Camelia poleca tanio i dogodnie: H. Drufowski, Kilińskiego 78, telefon 180-59

1000⁰⁰
MIESZKANIE, LOKALI SKLEPÓW
WE WSZYSTKICH DZIELNICACH MIASTA od najtańszych do najbardziej komfortowych PRZESZŁO
600
POKOJÓW UMEBLOWANYCH z klatki schodowej poleca JEDYNE organizacyjne BIURO w ŁODZI „POLRUCH” Al. Kościuszki 27, front, parter Tel. 141 01, 132-01

POKÓJ SŁONECZNY, umeblowany, z wygodnym wejściem, tanio odnajmę. Południowa 31, fr., I p. m. 4. 896-1

MILY POKÓJ z używalnością telefonu i łazienki oddam. Narutowicza 21, lewa of., II p. 899-1

POKÓJ umeblowany z telefonem dla pojedynczej osoby do wynajęcia. Tel. 163-50. 5349-7

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 pokoje parterowe, umeblowane wzgl. bez mebli wprost od gospodarza. Wiadomość: Sienkiewicza 100. 5507-1

POKÓJ z kuchnią i przedpokojem z wygodami w centrum miasta do odstąpienia. Ul. Nawrot Nr. 23 m. 11. prawa oficyna, parter. 879

ZŁ. 25 MIESIĘCZNIE bez odstepnego od gospodarza na Kopernika pokój oraz pokoje z kuchnią, poleca biuro „Geguz”, Piotrkowska 81 tel. 105-39.

ZŁ. 100.— MIESIĘCZNIE 3 pokoje z łazienką, wygoda, ul. Karola 2 piętro, okazja poleca biuro „Geguz” Piotrkowska 81, tel. 105-39.

Z KLATKI SCHODOWEJ pokoje umeblowane po cenach niskich poleca biuro „Geguz” Piotrkowska 81, tel. 105-39.

Zgubione dokumenty

ZAGINEŁA książeczka wojskowa wydana przez PKU. Kalisz na nazwisko Ignacego Rosiaka i świadectwo przyniesione wydane w Turku. 867-3

Do akt. Nr. 932 | 1932 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 96a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 6 maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Altmana i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1000.— Łódź, 11.4. 32 Komornik (-) St. Górski

Do akt. Nr. 184 | 32
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Karola 30 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. C. ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 roku od godziny 10-jej rano w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Bolesława 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy Garbarnia „Praca” i składających się z lokomobili parowej, pompy ssącej mechanicznej, dynamy i dziesięciu metrów transmisji oszacowanych na sumę zł. 625.— (sześćset dwadzieścia pięć) Łódź, 16.4.1932 r. Komornik R. Sakłitori

Kaszel
chrypkę, zakatarzenia nosa, gardła, oskrzeli itp. usuwają
ZIOŁA „POLANA”
zatwierdz. przez M.S.W. Nr. rej. 1349
Cena zł. 2.—
do nabycia w APTECE
Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO w Łodzi
ul. Andrzeja 28, tel. 149-91
Apteka przyjmuje mocz, płwociny i t. p. do analizy.

Baczność, łodzianki!
Znana mistrzyni cechu rosyciarskiego i polskiego F. GRYNBLAT, która istnieje od 1902 r., chce dać możliwość szerokim warstwom społeczeństwa nauczenia się tak intratnego fachu, jakim jest krawiectwo i bieliźniarstwo, nauca kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie (na materiałach) systemem szkół parryskich i angielskich. Cała nauka trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Kończącym świadectwa. Za gruntowne nauczanie gwarantuję. Uwaga: Nauczam również bieliźniarstwa systemem szkół wiedeńskich. Dla niezamożnych ułga. F. GRYNBLAT Żeromskiego 8 pr. of. I p. m. 35, tel. 231-03.

Do wynajęcia
3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami na I piętrze, w domu przy ul. Przejazd 30. Bliższe informacje u administratora domu w godz. do 10-jej r. i 2—4 po południu. 882

M A C A
Maszynowa-Pejsachowa
codziennie świeża oraz
Mąka macowa znana ze swej dobroci poleca znana CUKIERNIA N. WEINBERGA Piotrkowska 38, tel. 143-82. Upraszam o wcześniejsze zapoznanie się w macę. Wszelkie zamówienia odsyłam do domu. Maca i mąkę znajduje się w firmowym opakowaniu
Cena konkurencyjna!

Krzywickie gruźlice wycienzenie leczy witaminowo-wapniowy Bioscalcol Klawe

Skład fabryczny firmy „ARTORAM” Piotrkowska 66. Tel. 232-39
Sprzedaż listów do ram i tapet oraz oprawa obrazów
Wielki wybór ram do obrazów i obrazy artystyczne. Ceny fabryczne dogodne warunki.

Tylko 3.95 u nas kosztuje zegarek (zamiast 60).
Zegarek kieszonkowy szwajcarski z wiecznym szkłem, z pięcioletnią gwarancją za zł. 8.95, lepszy gustunek, fantazyjne zł. 4.95, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami zł. 5.85, hryty Anker z 3-ma kopertami zł. 11.95, na rękę damski lub męski zł. 8.95, dziewczki zł. 1.— i 2.—, zegarki ze złota amerykańskiego (double) zł. 4.95.
Fabr. Zeg. „Chronometr”, Łódź, ul. Piotrkowska 123. G. P.

Place budowlane
różnej wielkości przy projektowanym przez Magistrat gmachu szkolnym tanio na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania. ulica Ekierta 7, poprzecznicą ulicy Sierakowskiego

OBIADY przez święta Wielkonoce
I. Bardyni Zielona 6
wydaje Łódź, tel. 107-65
po cenach przystępnych

CHEMICALNA PRALNIA FARBARNIA I BIELNIK F. A. HANZEL
Łódź, ul. Szefera Nr. 20 róg Tuszyńskiej Tel. 134-14.
Zawiadamiam Sz. Publiczność, że ostatnio powiększyłem i udoskonaliłem mój zakład na sposób zagraniczny. Polecając się nadal Sz. P. dołożę starań, by wszelkie polecenia wykonywane były jaknajlepiej pod każdym względem. Ceny przystępne.

OGŁOSZENIE
Jako syndyk tymczasowy masy upadłej f. „Samuel Buchwał” niniejszem komunikuję, iż sprawdzenie wierzytelności powyższej masy w drugim (ostatecznym) terminie odbędzie się dnia 27 kwietnia 1932 r. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego (kancelaria Wydziału Handlowego)
Wierzyciele, którzy do tego terminu osobiście lub przez swoich pełnomocników nie zgłoszą z jakiego tytułu są wierzycielami i nie złożą mi, lub w kancelarii Trybunału Handlowego, tytułów swych wierzytelności, podlegających skutkom przewidzianym w art. 513 K. H.
Syndyk Tymczasowy
Teodor Iwiński, adwokat
Łódź, Plac Wolności 9, tel. 114-37.

ŚWIĄTECZNE CUKRY i CZEKOLADY
poleca
„DOROTEA” Śródmiejska 8
ZATWIERDZONA PRZEZ WŁADZE PAŃSTWOWE
SZKOŁA KOSMETYCZNA
D-RA MARIJ LEWINSONOWEJ
Śródmiejska 27 (dawniej Cegielińska 6)
Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów.
Informacje i zapisy od 10 do 8

Do akt. Nr. 750 | 1932
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go ul. Piarowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy: Mechaniczna Fabryka Pończoch „Sabil” wł. H. Szafir i G. Bister i składających się z zespołu maszyn cottonowych czynnych oszacowanych na sumę zł. 44.000.— Łódź, 11.4.1932. Komornik A. Jaroszyński

Ostrzeżenie.
Z dniem 14 b. m. przestał pracować dla naszej firmy agent Edmund Rajchert i takowemu przesyłki o niezapłacone żadnych rachunków.
Łódzka Wytwórnia Taśmy Łyczkowej „TECZA” Piotrkowska 112

Egon Erwin Kisch.

Szanghaj-Express wieتری ۱۰۰۰

Mały, bardzo elegancki japończyk notuje — może godzinę odjazdu, może koszt taksówki — w swym notesiku. Notesik jest oprawiony w czerwoną skórę marokańską i ma w rogu okładki wytłoczoną złotą literę „S”, nad którą krzyżują się niewinnie dwa złote cylindry. Popatrzcie no! Pan z Niemiec pyta, ile płacimy za rubla w Niemczech. Może je tanio dosta, ma bankiera w Szpandawie.

Pociąg rusza ze stacji w Moskwie. Wtem wpada, jak bomba, młody człowiek, skacze ze swym kuferkiem na stopień i wyrzuca tryumfalne „Porco di bacco!”. Mianowicie spóźnił się, chciał między przybyciem na dworzec białoruski, a odjazdem z dworca północnego, oddać pewnemu panu ukłony od jego córki w Moskwie, — tak nam opowiada. Pytam się go, czy ukłony nie pochodzą czasem od signoriny Annie Pohl, Zdumiony, patrzy na mnie: Tak, rzeczywiście, ukłony pochodzą od signoriny Annie Pohl. Przedstawia się: Corrado Sofia, sprawozdawca wojenny „Gazetta di Popolo” w Turynie.

Pozatem nie trzeba już żadnych wypytywań, ani żadnych przypadków, aby dowiedzieć się, do jakiego rodzaju ludzi należą obcokrajowcy, których jednocy express transsyberyjski. Jazda będzie długa, trwać będzie dni, tygodnie, chyba nie istnieje na kuli ziemskiej pociąg pospieszny, jadący tak długo. Nawet nie można wygłądać z okien, gdyż na szbach wyrastają nieprzenikliwe zarośla mrozu. Tam, gdzie pociąg się zatrzymuje, można wprawdzie wysiąść i wyciągnąć członki, jednak ten, któremu są jego uszy miłe, nie robi tego, gdyż zimno ciągnie szczyt i łapie za nie, a po chwili błękitnią one zupełnie. Oddech, wychodzący z nosa, pokrywa wąsy glazurą, a para z ust czyni to samo z brodą: na każdym przystanku można oglądać obfitą kolekcję glazurowanych bród. A to, co poza tem można oglądać, jest dla cudzoziemców zgola nieciekawe. Jeszcze jeden pociąg z traktorami, jeszcze jeden pociąg z częściami niemieckich turbin, jeszcze jeden pociąg z rosyjskimi maszynami rolniczymi. Cóż to obchodzi międzynarodowych gości? Ich obchodzi tylko jedno: wojna. To jest ich traktor, ich turbina, ich maszyna rolnicza. O tem też mówi się otwarcie, całymi tygodniami; przecież wszyscy zmuszeni są do ustawicznego przebywania ze sobą.

Mały, elegancki japończyk, który ma na swym notesiku wytłoczoną literę „S” z dwiema skrzyżowanymi lufami armatnimi. — herb fabryki broni Schneider - Creuzot, — wstążeczkę francuskiej legji honorowej w klapie, jedzie oczywiście pierwszą klasą. Cały dzień stuka na swej maszynie do pisania i przygrywa sobie do tego na gramofonie. Spoty-

kamy się z nim tylko w wagonie jadalnym i tam staje się on rozmowny.

Jest rasowym japończykiem, to znaczy, że podczas wojny był oficerem armji amerykańskiej, żyje w Paryżu, jako przed stawiciel pewnego wielkiego francuskiego koncernu (nie wymienia go, ale widziałem jego notesik), jego żona, Niemka, żyje z dziećmi w Niemczech, a on sam jedzie teraz z polecenia ligi narodów.

Gdy się upewnił, że przy stole nie siedzi żaden Niemiec — czyż niema tu żadnego, — opowiada nam pewien epizod: Po ewakuacji Nadrenji odbywały się tam wielkie uroczystości, na które przybył do Heidelbergu minister dr. Curtius. Jakaś mała uczennica zadeklamowała wierszyk powitalny, a była nią córeczka naszego japońsko-francusko-amerykańskiego współpasażera.

— Ślicznie, ślicznie, — pochwalił ją minister Curtius. — Mam nadzieję, że będziesz zawsze dobrą Niemką.

— Ja nie jestem Niemką, ja jestem Japonką.

— Ach tak, — odpowiedział zmieszany minister, — to może powiesz mi coś po japońsku.

Mała nie namyślała się długo i powiedziała słowo, które najczęściej słyszała z ust swego papy i którego nauczyła już swe wszystkie koleżanki:

— Jesteś głuptas!

— Świetnie — powiedział minister z pełnym zadowoleniem i poszedł wśród śmiechu dzieci dalej.

Tą historją bawił nasz współpasażer z pewnością dobrze delegatów do ligi narodów w Genewie, ale przyniósł nam stamtąd bardzo oryginalną koncepcję. Skoro się uweśnił, że niema wśród nas żadnego Rosjanina, ani żadnego ich zwolennika — czyż niema tu żadnego — objawia nam ją:

— „Piatiletka” sowiecka, to nie innego, jak wojenny plan uzbrojeniowy, ale tak ułożony, jak dwubarwne ilustracje w nowoczesnych czasopiśmie: gdy się ubiera zielone

okulary, znikają wszystkie zielone plamy i widać tylko czerwone. A te czerwone plamy, to właśnie sens obrazka. Przygotowanie do wojny. Gospodarstwa kolektywne? Tylko poto, by chłop nie musiał siedzieć na swej skibie gdy nadszły wróg. Uprzemysłowanie? Tylko poto, aby nastawić je na produkcję wojenną. Opieka nad niemowlętami? Poprawa warunków życiowych? Sanatoria dla robotników? Tylko poto, by mieć zdrowszych rekrutów. Szkoły? Poto, aby wyszkolić materiał oficerski i podoficerski.

Jakby łuska spada z naszych oczu, które przesłoniłymi zielonymi okularami. A więc to jest prawdziwa myśl socjalizmu, tak więc wymyślili te rzeczy Marx i Engels? Tylko armaty i gazy trujące i mord masowy były ich celem, gdy przed 90 lety formułowali zasady nowego społeczeństwa. Chleba i pracy dla robotników, swobodnego rozwoju swych możliwości każdemu tylko poto, aby mieć lepsze mięso dla armat.

Na szczęście to wszystko nie pomoże Rosjanom. Popelnili mianowicie pewien wielki błąd! Upanstwowili zakłady Putilowskie, które należały do firmy Schneider - Creuzot. Dla tego Schneider - Creuzot nie dostarcza im niczego. A bez Schneider - Creuzot nie można wygrać żadnej wojny. Nawet Anglja wie o tem. Schneider - Creuzot robi armaty, które strzelają dwa razy tak daleko, jak Gruba Berta. Francuzi mogą z Francji zbombardować cały Londyn i nawet nie potrzebują do tego ustawiać armat nad kanałem. Wystarczy linja przy Marquisie.

Tego wszystkiego można dowiedzieć się podczas obiadu w pociągu, którego wagony noszą napis „Piga — Moscow — Manchouria” i bezustannie pędzą na wschód. Właśnie przekraczają one Ural, tak, że się tego nie zauważa, to jest właśnie różnica między wysokością względną i absolutną, której nie mogliśmy pojąć w szkole.

W Świerdłowsku prowadzi nas niemiecki specjalista na płat formę wagonu, aby nam pokazać złomy kamienia, który zielono sterczy ze śniegu. Jest to chromek żelaza, jedyne złoże w Starym Świecie. Bez zakładów miasta Chrompik, produkcja skór chromowych poza Ameryką byłaby niemożliwa.

W Omsku widzimy w dolinie pod nami olbrzymie jakieś wieże w trakcie budowy. Wielkie piece? Wieże wiertnicze? Nie. Dolina nie jest wcale doliną, jest rzeką, która zamarzła a wieże, otoczone rusztowaniami, są filarami nowego mostu. A tam, powyżej, pamiątka z czasów carów, którzy lud uciskali tylko dlatego, że — w przeciwieństwie do Sowietów — mieli tylko pokojowe zamiary: Twierdza Omska, w której siedział kiedyś Dostojewski. Sądziłiśmy, podczas czytania „Wspomnień z martwego domu”, że znajduje się ona tak daleko od Europy, a jesteśmy dopiero na początku naszej podróży. Tędy ciągnęły kiedyś kolunny zesłańców przy szczyku łańcuchów, tu wlyły kiedyś głodne wilki, to była kiedyś Azja... Teraz znajdują się tu wielkie zakłady przemysłowe, jak w Moskwie czy Leningradzie, teraz na dworcu czekają autobusy, a śpichrze „Sojuzchleba” tworzą nieprzerwany szereg.

Tylko mroz przypomina nam, że jesteśmy na Syberji. Musimy przesunąć wskazówki zegara o cztery godziny naprzód, ponieważ jedziemy na wschód, termometr spada coraz bardziej, a chociaż mamy marzec, pokazuje grudzień, syberyjski grudzień. Na każdej stacji musi obsługa pociągu obsługiwać cytrynowe - żółte stalaktywy, które tworzą się poniżej toalet. Termometr pokazuje 42 stopnie poniżej zera, a 42 stopnie powyżej zera były przed paru miesiącami stałą temperaturą, wśród której znajdowaliśmy się w kraju bawelny, Tadżykistanie, na pograniczu afgańskim. Wtedy, w strasznych potach, przysięgaliśmy nie skarżyć się już nigdy na

zimno. A teraz krzyczy człowiek z bólu, gdy przy wysiadaniu dotknie żelaznej poręczy gołą dłonią.

Gdy się wraca z wagonu jadalnego do swego własnego, tak się jest zamrożony przejęciem przez dwie, trzy otwarte platformy, że każdego spotkanego pasażera podrzuca się w górę, aby się ogrzać. Tylko chińczycy i japończycy nie podrzucają się wzajem w górę, sztywno i wrogo przechodząc obok siebie.

Między chińczykami znajdują się studenci wyższej szkoły technicznej w Charlottenburgu. Wracają do domu, bo nie otrzymują już stamtąd pieniędzy na studia. Młody chińczyk siedzi cicho w przedziale, nie mówi podczas całej drogi ani słowa; jego rodzina przeżyła podczas wojny straszną tragedję.

Niemiec, który zmienił swe ruble w Szpandawie, jest małym kolegą małego spekulanta bronią. Jedzie tylko trzecią klasą, chociaż zakupił tokarnię, na której podczas przedostatniej wojny światowej toczono w Szpandawie granaty. Wyśluzone instrumenty, po 180 marek sztuka, oraz 56 marek kosztów przewozowych za metr sześcienny loco Port Północny Berlin.

Pod nami faluje morze domów. To Nowosybirsk. „Sib - Chicago”, Syberyjskim Chicago nazywają je rosjanie z powodu jego szybkiego rozwoju. Co za fałszywe porównanie! Brr! Przypominam sobie Chicago, jego budowle palowe na bagnach, duszące, śmierdzące powietrze za rzeźniami, okropne meksykańskie dzielnice nędzarzy, restaurację Courta, w której subtelni ludzie drażnią sobie nerwy spożywaniem kolacji ze skazanym na śmierć. Przypominam sobie korupcję, która wpędziła to bogate miasto w bankructwo. Przypominam sobie walki, jakie od półtora dziesiątków lat rozgrywają się na ulicach między bandami zbrodniarzy, między szajkami przemytników alkoholu i z którymi w ścisłym związku stoi cała policja i wszystkie urzędy. Czy to nie wewnętrzne zamieszki, czy nie zagrażają spokojowi, porządkowi i cywilizacji? Tam powinna Japonia wpaść z bombami lotniczymi, gazami trującymi, armatami, okupacją i aneksją. Ale nie ma o to obawy, liga narodów pokiwa nad tem poważnie głową.

Pociąg pędzi dalej, mija Krasnojarsk, nad Jenisejem, wzdłuż tajg, które leżą zasypane śniegiem, mija Irkuck, jezioro Bajkalskie, Wierchnieudinsk, gdzie wysiadają ludzie, którzy udają się do Mongolji zewnętrznej. Nasz pociąg pędzi dalej... Na każdej stacji kupuje się gazety, zagraniczni pasażerowie każą sobie przeczytać telegramy z Szanghaju i Charbina i cieszą się, że wojna posuwa się naprzód, że interes posuwa się naprzód, że pociąg posuwa się naprzód.

Szanghaj-Express wieتری ۱۰۰۰

EMERYTURA OJCA BERGA

SZTOKHOLM, w kwietniu

Kiedy flisak Berg osiągnął 75 rok życia, postanowił zażyć dobrze zasłużonego spokoju. W ciągu dziesiątków lat służył wiernie swemu przedsiębiorstwu, transportując niezliczoną masę pni drzewnych nieraz z narażeniem życia. To nie łatwe zadanie być flisakiem na rzekach szwedzkich.

Tak więc Berg zwrócił się do dyrekcji swego towarzystwa, donosząc o swem postanowieniu i zapytując jednocześnie, jaką emeryturę przyzna mu towarzystwo. Nadeszła krótka odpowiedź: uwzględniając długoletnią pracę i poważny wiek petenta, towarzystwo przyznaje mu 150 koron rocznie. Ojciec Berg udał się natychmiast do adwokata i wywiązała się długotrwała wymiana listów, która jednak

nie doprowadziła do żadnego skutku.

Wreszcie stary Berg miał tego dość. Kupił pióro i atrament i na piśmie list do zarządu wielkimi nie zgrabnymi literami, dodając przytem parę kleksów. Najpierw wylizował, jak często walczył dla dobra towarzystwa o swe życie w wodzie, podczas gdy panowie z zarządu siedzieli sobie wygodnie w swych biurkach. Następnie jednak rozbiła się nad głowami dyrekcji bania silnych słów, jakie zna tylko stary flisak, nie krepujący się niczem i będący w stanie zdenerwowania. Poruszone zostały niebo i piekło, woda i lasy. Najsoczystsze porównania zostały użyte w celu malowniczego oddania poglądu starego Berga o dyrekcji towarzystwa. Całość zakodowana zosta-

ła oczywiście propozycją a la marszałek Piłsudski, trzykrotnie na czerwono podkreślona.

Po kilku dniach nadszedł list polecony firmy, zawierający zawiadomienie, iż „ponowna prośba flisaka Berga o emeryturę została rozpatrzoną i zdecydowana w tym kierunku, iż przyznano mu do końca życia pensję w wysokości 900 koron rocznie, płatnych po 75 koron miesięcznie z góry”.

Gdy ojciec Berg kilkakrotnie przeczytał uważnie ten list, pokłwał z namysłem głową i oświadczył wreszcie z radością wzruszeniem: „Tak tak. Adwokata zupełnie dobrze zrozumiełi, ale po moim liście natychmiast się zorzęto wali. Ba, z tak wysoko postawionymi osobistościami trzeba umieć mówić”.

Maria Przedborska

Samowola majstrów wobec robotnic

Wciągnięta w potężne tryby gospodarki kapitalistycznej, kobieta narówni z mężczyzną — jako najemna siła robocza — podlega żelaznemu prawu popytu i podaży rąk roboczych, zaś jako siła najemna gorzej płatna, tem dotkliwiej odczuwa skutki jego działania. Skutki te przybierają nadto dla kobiety specyficzną formę, wynikającą z samej istoty jej zależności od pracodawców i zwierzchników — właścicieli i dyrektorów fabryk, kierowników administracyjnych i technicznych, oraz majstrów: kobieta-robotnica nie przestaje być kobietą, sprzedając więc swój maksymalny wysiłek za minimalną płacę, zachowuje jeszcze wobec nabywcy wartość dodatkową, która nie objęta jest oczywiście oficjalną kalkulacją, lecz w nieoficjalnej znakomicie się mieści.

Właściciele i dyrektorzy, odgradzeni hierarchicznie od robotnicy, mało mają z nią styczności: na ich zapędy narazone są tylko nieliczne, najpiękniejsze, upatrzone dziewczęta i kobiety, które potrafią się drożyć i kaptowane są wkońcu zwykłymi środkami — ponętnymi propozycjami i odpowiedniami gwarancjami. Czy porzucają fabrykę, czy pracują w niej dla pozorów, wysuwają się one — młodsza o to, na jak długo — poza krąg zagadnień i bolączek robotniczych.

Szerzej, twardziej i bezwzględniej przedstawia się sprawa, gdy w grę wchodzi potrzeba, apetyty i zbroczenia kierowników i majstrów.

Kierownik w większości fabryk przyjmuje i zwalnia robotników: to określa w pełni jego władzę wobec wszystkich zatrudnionych, zwłaszcza wobec kobiet.

Majster, reperując i regulując należycie warsztaty, podnosi wydajność pracy (ważne szczególnie przy pracy na akord). Ta czynność nie wyczerpuje jednak jego roli, która częściowo pokrywa się z rolą kierownika, częściowo nawet ją przekracza: majster opinuje o kwalifikacjach i uzdolnieniach robotnicy, rozdzia — w porozumieniu z kierownikiem albo bez porozumienia z nim — korzystniejszą lub złudniejszą lżejszą lub cięższą pracę, stawia przy lepszej maszynie, lub starym gruchocle, wyznacza godziny nadliczbowe, wprowadza robotnicę, lub jej nie dopuszcza, wpływa na zatrzymanie jej w fabryce, lub usunięcie, ewentualnie sam ją zatrzymuje lub usuwa. Majster, jako najbezpośredniejszy, stale obecny zwierzchnik robotnicy, jest jej panem i władcą. Nie przeto dziwnego, iż żądania jego tak łatwo przesłizgują się z płaszczyzny służbowej na inną, napastliwą — miast słuszną, brutalną — miast sprawiedliwą, w razie zaś oporu robotnicy bezlitośnie mściwe.

Ile jest w wydaleniach robotnic z fabryk zwolnień z powodu sprzeciwu, okazanego majstrom — nikt nigdy się nie dowiędzie; że jest ich bardzo dużo — wiedzą wszyscy w środowisku robotniczym i nie tylko robotniczym. Tego rodzaju zwolnienia robotnic, zjawiska z punktu widzenia społecznego bezsprzecznie nienormalne, są (paradoksalność istniejącego układu!) objawem warunków normalnych; nieobliczalnie czę-

ste przy pomyślniejszej koniunkturze, dopóki robotnica nie boi się obłudnie utraty zajęcia w jednej fabryce, mając nadzieję znalezienia zarobku w innej, ustają w miarę pogarszania się koniunktury, kiedy możliwość oporu robotnicy zanika, podcinana przez świadomość braku wyboru na rynku pracy i chorobliwie wyolbrzymiały lęk przed następstwami jakiegos śmielszego odruchu. Władza kierowników i majstrów w stosunku do robotnic przechodzi w okresie wzrastającego kryzysu we wszechwładzę, wszechwładza — w samowolę. Młodość i uroda, przebogate dary życia, błogosławieństwo jego upojonej mocy, stają się wówczas dla robotnicy, zwłaszcza na oddziałach wyłącznie kobiecych, gdzie odpada moment kontroli i pewnej opieki ze strony zatrudnionych mężczyzn, przekleństwem losu, źródłem niewypowiedzianych udreczeń, zgrzyot i goryczy.

Samowola kierowników i majstrów wobec robotnic, pro porcjonalna do natężenia kryzysu — to tajemnica, o której zawzięcie się milczy, choć uwy puklają się z każdym dniem symptomy rozkładu społecznego zmuszają do głośniego ich omawiania.

Fakt ten tłumaczy się po części swoistą męską wyrozumiałością w traktowaniu przewinień z dziedziny etyki seksualnej, po części głęboko zakorzenioną obłudą moralną, dla której najdelikatniejsze bo daj odchylenie grubych ostoi, narzuconych na zbyt jaskrawą rzeczywistość, jest już „babraniem się w brudach”. Brudy atoli, wypływające z samowoli kierowników i majstrów wobec robotnic, tryskałyby poprzez najgrubsze ostony, ponad swoistą męską wyrozumiałość i głęboko zakorzenioną obłudę moralną (taka jest siła wybuchowa wszelkich brudów!), gdyby nie przeszkoda innego zgoła rodzaju: o krzywdach, wyrządzanych przez kierowników i majstrów, milczą same pokrzywdzone, bądź z obawy przed gniewem swych mężów, narzeczonych, przyjaciół, ojców, braci i możliwymi różnorodnymi jego konsekwencjami, bądź dla uniknięcia konieczności składania — przy właściwym dochodzeniu — zeznań, które są torturą dla uciwiłej kobiety.

Tajemnica, z wydoskonalaćcą się wpława ukrywana w kawalerkach i mieszkankach robotniczych poza fabrykami, w kantorkach, schowankach, na poddaszach i piętarkach, za pakami i obok zagrożeń motorów wewnątrz fabryk, zaczyna jednak wydobywać się na jasne światło. Od czasu powołania przez inspekcję pracy — dla celów specjalnej ochrony — inspektorek pracy do spraw kobiet i młodocianych, robotnice coraz częściej zwracają się do nich ze skargami na zachowanie się kierowników i majstrów. Wprawdzie skargi te dotyczą przeważnie napastowań, prób zdobycia siły, lub aktów zemsty w razie oporu, i nie odbijają stanu rzeczy w całej rozciągłości. Lecz pierwsza szczelina w twierdzy bezkarności jest przecież dla niej najniebezpieczniejsza! Niewątpliwie robotnice, sponiewierane

w swej godności kobiecej, przełamują wreszcie psychiczne zahamowania i dostarczają ostatecznych dowodów przeciwko występnie samowolnym kierownikom i majstrom oraz systemowi, który oni reprezentują.

Poniżej podaję krótki wyciąg z dość już obfitego odpowiedniego materiału, zebranego przez inspekcję pracy na gruncie naszego miasta, wielkiego ośrodka pracy kobiet (część tego materiału, przekazaną do dyspozycji urzędu prokuratorzkiego, oczywiście, pomijam). Dla ilustracji scharakteryzowałam stosunków w fabrykach przytaczam dosłownie urywki z protokołów zeznań robotnic.

Robotnica A., lat 20, zeznaje:

„Pracowałam w fabryce gilz... przeszło rok. Od pewnego czasu zauważyłam, że właściciel i kierownik fabryki W. czyha na mnie. Usuwałam mu się z drogi, jak tył mogłam: ogromnie bałam się stracić pracę. Przed świętami Bożego Narodzenia trzeba było do paczek z gilzami wkładać drobne podarki (jest to od dawna stosowany przez firmę sposób reklamy). Kierownik W. kazał mi zostawać po fajerancie i wykonywać tę czynność w godzinach nadliczbowych. Pewnego dnia wieczorem, gdy byłam sama w pracowni, kierownik W. wyszedł z sąsiedniego pokoju, który jest kantorem i szybko zbliżył się do mnie. Zanim zdążyłam się zorientować, spuścił spodnie i obnażył się przedemną. Zdjął mi takie wstręt przed tym starym bruchaczem, a zarazem taki gniew, że rzuciłam się w stronę okna i zaczęłam krzyczeć, jak opętana. Pracownia mieści się na parterze. Kierownik W. zląkł się widocznie, iż mnie ktoś usłyszał i czempredziej się ulotnił. Po tem zajęciu nie zgłosiłam się do pracy. Ponieważ pracę uniemożliwił mi kierownik W., żądam odszkodowania za 2 tygodnie i za przysługujący mi urlop”.

Kierownik W., powładowiony o zażaleniu przeciwko niemu, wypłacił natychmiast za pośrednictwem inspekcji pracy żadaną przez robotnicę sumę.

Robotnica L., lat 24, zeznaje:

„Pracuję w fabryce... od lat 6. Przez cały czas nie miałam żadnych zarzutów ze strony majstrów ani administracji. Od pewnego czasu jednak majster K. zaczął mnie prześladować, żądając odemnie bym mu uległa. Starał się wykorzystać każdą sposobność, kiedy byłam sama, albo ukryta za maszyną, łapał mnie i obmacywał, a gdy stawałam mu opór, zaczął mnie szykanować w inny sposób. Maszyna nie funkcjonowała, prosiłam majstra K., by doprowadził ją do porządku, co wszak jest jego obowiązkiem, ale on nie chciał tego uczynić. Kiedy inny majster zrobił mi to, K. zaczął na mnie krzyczeć, zwymyślał mnie wobec wszystkich najgorszymi słowami, wreszcie dał mi stemplę. Gdy poszłam do kantorki po książeczkę obrachunkową, zatrzymał mi maszynę, tak iż musiałam po powrocie sama ją puścić. Prześladowania majstra K. do prowadziły mnie do stanu strasznego zdenerwowania. Bałam się go do nieprzytomności”.

W obronie robotnicy L. stanęli mężczyźni, zatrudnieni na sali: wybuchł 3-dniowy strejk, który oparł się o inspekcję pracy.

Robotnica D., lat 21,

„Pracowałam w fabryce wyrobów trykotowych... przez 10 miesięcy. Prawa ręka właściciela fabryki, pracownik O., wykonywujący w fabryce różne czynności i pilnujący lokalu również w nocy (O. śpi w fabryce, ma w składzie łóżko polowe), od pewnego czasu zaczął się do mnie przyczepiać i żądał odemnie, bym mu się oddała. A kiedy mu stale odmawiałam w spełnieniu jego żądania, groził mi, że pożałuję tego. Pracująca ze mną krojczyni F. tak samo, jak ja była przez O. napastowana. Prześtrzegła mnie przed O. była robotnica fabryki... Z. Sam właściciel P. robił mi też propozycje i chciał wyznaczać spotkania. W fabryce panują straszne stosunki: p. P. nie chce wiedzieć, co robi O., O. zaś prześladowuje każdą młodą dziewczynę.

Wydalona zostałam z miejsca pod zarzutem popełnienia nadużycia, którego nie popełniłam: jest to zemsta O. Wystawiono mi kartę na zapomogę, z podaniem, że „zwolniona zostałam z powodu stwierdzenia nieuczciwości”.

Robotnica D. — po przeprowadzeniu dochodzenia przez podinspektorke pracy do spraw kobiet i młodocianych — otrzymała odszkodowanie za 2 tygodnie: sumę tę właściciel fabryki w ciągu 4 tygodni stracił z pensji pracownikowi O. — bez jego sprzeciwu.

Dochodzenie w sprawie zachowania się majstra T., jednego z owych — według dobitnej gwary robotniczej — „psów na kobiety”

ROBOTNICA M. LAT 35 ZEZNaje

„Pracuję w fabryce... około 4 lat. Zaraz po przyjęciu mnie do pracy majster T. zaczął mi dokuczać: nie chciał mi reperować warsztatu. Poszłam w tej sprawie do fabrykanta. Majster miał za to na mnie złość i nawet zwolnił mnie, ale po tem znów przyjął. Ostatnio reperuje on lepiej warsztaty wszystkim robotnicom, lecz wybranym przez siebie i specjalnymi względami obdarzanym kobietom robi to znacznie staranniej. Kobiety, które nie są z nim w dobrych stosunkach ogólnie skarżą się, że jest to czło wiek podły. Naturalnie, iż od nas, poważniejszych i statecznych kobiet, nie żądać nie może. Ale wobec tego, że każda pracująca kobieta obawia się stracić pracę, młode i niedoświadczone kobiety zmuszone są bardzo się z nim liczyć: jak dalece są mu uległe — nie wiem”.

ROBOTNICA K. LAT 39, ZEZNaje

„Pracuję w fabryce... piąty rok, przez cały czas z majstrom T. Jest to człowiek bardzo zarozumiały, pewny siebie: jeśli się kogoś boi, jest grzeczny, umie być brutalny i ordynarny. Mnie początkowo do kuczał, był wobec mnie szorstki, nie chciał mi reperować warsztatu. Doszło z tego powodu do poważnego między nami starcia, ale ponieważ ja od kilkunastu lat pracuję w tkalni i robotę swoją znam, majster musiał mi przyznać słusność i odtąd zmienił się zupełnie w stosunku do mnie. Wobec innych kobiet zachowuje się różnie. Przez 4 lata on sam przyjmował robotnicę i dobierał sobie tylko te, które mu się podobały. Od Nowego Roku przyjmuje sam fabrykant. Lubi majster T. rozmawiać, a nawet plotkować z kobietami; o ile tylko coś zajdzie, wzywa kobiety do swego kantorki, który

jest odgradzony od sali drewnianą ścianką, tak, iż nie widać, co się tam dzieje i nieraz je zatrzymuje na godzinę”.

ROBOTNICA S. LAT 25, ZEZNaje

Pracowałam w fabryce... prawie 2 lata, jako tkaczka. Od samego początku pracy mojej w tej fabryce majster T. napastował mnie: gdy mi reperował warsztat, starał się wykorzystać moment i całował mnie po ramionach. Raz, kiedy poszłam po sznurek do kantorki, który mieści się na sali, obok motoru, majster siedział tam: ujrawszy mnie, wstał, zagroził mi wyjście, złapał mnie w pól, zaczął ścisnąć i potargał mi włosy, a gdy mu się wyrwalam, podrapał mi przedramię (było to latem — miałam bluzkę z krótkimi rękawkami). Wyrwalam mu się z rąk, wybiegłam z kantorki; w tej chwili szła od swego warsztatu do majstra robotnica B. i widząc, w jakim jestem stanie, spytała mnie: „Co ci się stało?” Chciałam zaraz o tem zameldować i żądać spisania protokołu, ale obawiałam się, że stracę pracę, bo znam majstra T. i wiem, jak on się mścił umie. Tak samo, jak ja, może zeznawać o zachowaniu się majstra T. była robotnica G., z którą majster był początkowo w przyjaźni, a potem ją oddalił. Proszę przesłuchać robotnicę: A., K., M., które pracują w tej fabryce dłużej i wiedzą, jak traktuje kobiety majster T.

Właściciel fabryki chciał przyjąć mnie i robotnicę Z. do pracy, gdy uruchomiono drugą zmianę, lecz majster T. stanowczo się temu oparł, mówiąc, że z nami nie chce pracować. Usunięto więc nas z listy robotnic, które miały być przyjęte naskutek zemsty majstra

ROBOTNICA C. LAT 25, ZEZNaje

„Pracuję w fabryce... od 4 lat. Przyjęta zostałam do fabryki jako tkaczka, przez majstra T. Od początku mojej pracy majster zaczęł napastować mnie. W kilka tygodni po przyjęciu mnie, pewnej soboty majster T. po pracy rozdał wszystkim szpulki z wątkiem na niedzielę, a mnie jednej szpulki nie dał. Gdy wszystkie tkaczki już się rozeszły, majster T. podszedł do mnie i kazał mi iść za sobą do kantorki. Zatrzymałam się przed drzwiami kantorki: bałam się wejść do środka. Majster wtedy ze złością rzucił mi szpulki, a po tygodniu dał mi stemplę. Zwróciłam się do właściciela fabryki, który mi powiedział, że on do mnie nie ma, że zwolnienia mego do magał się majster. Naskutek żądania właściciela fabryki zostałam przy pracy, choć majster, gdy mu powiedziałam o rozmowie mojej z fabrykantem, zawołał: „Ja rządę na sali, a fabrykant w kantorki!” Kiedy po cofnięciu stempli przyszedł do roboty, majster T. powiedział mi: „Trzeba nauczyć się miarkować!”. Zrozumiałam, że żąda odemnie czegoś: nie chcąc stracić pracy, przyniosłam mu butelkę wódki, choć nie wiem, czy jest pijakiem. Ponieważ tylko ograniczyłam się do butelki wódki i nie innego dać mu nie chciałam, dostałam po miesiącu znów stemplę, tym razem nieodwołalnego. Kiedy fabrykant po pewnym czasie (robotnicy w fabryce byli na urlopie) wezwał mnie do roboty, majster T., który o tem nic nie wiedział, ujrawszy mnie przy maszynie, rozłościł się strasznie i pozrywał mi pasy: musiałam stać od 5 do 8 rano i czekać, aż przyjdzie fabrykant. Gdy urlopy się skończyły i jedna tkaczka zachorowała, majster T. przysłał na jej miejsce no-

St. LUCK

„NASI BIJA”

Kochanka dziesięciu

Zakwaterowano nas w czeskiej wsi na Wołyniu. Czysto murowane budynki, nie ustępujące swoim zewnętrznym i wewnętrznym wyglądem w niczem małym miejskim domkom, i obszerne zabudowania pomocnicze, jakie wchodziły w skład każdego gospodarstwa — świadczyły o zamożności mieszkańców. I rzeczywiście, uprawa chmielu, prowadzona przez całą wieś (jak i wiele okolicznych) przynosiła niezgorzłe dochody, a bliskie sąsiedztwo większego miasta, Lucka, uczyniło z mieszkańców tej wsi ludzi bardziej podobnych do mieszczuchów, niż do chłopów: mężczyźni nosili ubrania, składające się z marynarki, kamizelki i spodni, wszystko z dobrego materiału, a na niedzielę nawet stroili się w kołnierze i krawaty; kobiety w niczem nie ustępowały swoim siostrzycom z miasta — ubrane były w ładne suknie i odświęta nosiły cienkie pończochy i pantofle na wysokich obcasach.

W czeskiej wsi mieliśmy spędzić dłuższy czas w związku z tem, że cała dywizja nasza — po długotrwałej i ciężkiej służbie na pozycjach — została w celu skompletowania swoich formacji i zapasów przeniesiona do głębokiej rezerwy.

Odpoczywaliśmy za wszystkie czasy. Nawiazaliśmy przyjazne stosunki z mieszkańcami wsi, którym byliśmy pomocni w różnych robotach w polu i w domu. I ja za przykładem innych pomagałem, ile mogłem, właścicielowi mojej kwatery, rzeźnikowi, który prawie że codziennie bił świnię i przyrządzał z nich smaczne kiełba-

sy. Za to ani mnie, ani moim dziesięciu towarzyszom, którzy zajmowali tę samą kwatere, przez cały czas naszego pobytu we wsi nie zabrakło dobrego jedzenia i tylko w wyjątkowych wypadkach korzystaliśmy z kuchni wojskowej.

Rodzina naszego gospodarza składała się, prócz niego samego i jego żony, z trojga dzieci: z pięcioletniego chłopca, wielkiego łobuza i z dwóch dziewczyn, z których młodsza miała lat dziesięć, a starsza — Marta — około dwudziestu.

Marta była to zgrabna i chwacka dziewczyna, która — zdawało się — siła może dorównać niejednemu mężczyźnie, co pewnie zawdzięczała stalemu odżywianiu się świeżym, krwistym mięsem.

Zalotna i — świadoma uroku, jaki wywiera, spoglądała z zacięciem szelmowskim na żołnierzy. Zaraz po moim wprowadzeniu się do rzeźnika stało się dla mnie jasne, że będę świadkiem, a może uczestnikiem niejednego roman su.

Pierwszy dzień naszego pobytu na wsi chylił się ku końcowi: czas było iść na spoczynek. Gospodarz ze swoją połowicą zajęli łóżko przy jednej ścianie, a ich młode latorośle ulokowały się razem w drugim łóżu, słożącym przy przeciwległej ścianie. Nasza paczka, składająca się z jedenastu żołnierzy, rozłożyła się na podłodze, zajmując całą wodną przestrzeń między łózkami, i mając głowy zwrócone w stronę łóżka, w którym spały dzieci.

Przeszło kilka dni. Moje umiejętności masarskie wzrosły w wydatnym stopniu: nauczyłem się krajać mięso na odpó-

wiednie części, oczyszczać kiszki, zapelniać je mielonym mięsem, gotować kiełbasy i wędzić je w specjalnie dla tego celu postawionym piecu. Mogłem od biedy zostać rzeźnikiem.

W nocy, piątego dnia naszego pobytu w czeskiej wsi, obudzony zostałem jakimś szepłami i szmerami, które słychać było tuż przy mnie. Podnoszę głowę i z trudem rozpoznaję w ciemności, że mój najbliższy sąsiad z lewej strony obejmuje czule Martę, która leży przy nim na ziemi.

Miłość, która w swej najistotniejszej, a zarazem najprymitywniejszej formie była obok mnie bez żadnej żenady uprawiana przez całą noc, bynajmniej mnie nie pobudziła do snu.

Nazajutrz, z samego rana, zły z niewyspania wpadam z wielkimi pretensjami na sprawcę nocnego niepokoju. Zwymyślałem go, że uwodzi córkę w obecności jej rodziców, którzy odnoszą się do nas wyjątkowo życzliwie. W odpowiedzi mój towarzysz śmieje mi się w oczy i rzece:

— Jak to, a więc nie wiesz, że to nie ja ją uwodzę, a ona mnie? Przecież Marta co noc składa innemu żołnierzowi wizytę. Zaczęła od pierwszego, który leżał przy samej ścianie, ja jestem piątą i wczoraj, w piątą noc, przyszła kolej na mnie. Bądź gotowy — dzisiejszej nocy Marta będzie twoją. Dziewczyna ma dobre serce — kocha nas wszystkich jednakowo i nie ma zamiaru nikogo z nas skrzywdzić... Nie wpadł mi nawet na myśl, że sprawa mogła przyjąć tego rodzaju obrót. Cały dzień przyglądałem się uważnie Marcie, która zadowolona i wesola sprawnie

wywiązywała się ze swych gospodarskich czynności, przekomarzając się przy rodzicach z żołnierzami, a — ukradkiem w oborze, albo stajni — całując się z nimi.

Marta bardzo mi się podobała i chętnie skorzystał z jej usług miłosnych, które najbliższej nocy miały być do mojej dyspozycji. Cóż, kiedy wiadomem mi było, że jeden z moich poprzedników przechodził niedawno chorobę weneryczną i mógł być zarazić dziewczynę. Nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z czekającej mnie przyjemności. Umówiłem się z moim sąsiadem tym samym, który ubiegłej nocy trzymał Martę w swych objęciach, że mu swoją kolej ustąpię. Mój koleżka był zachwycony moją rezygnacją i nie wiedział, jak mi się ma odwdziaczyć.

Przed udaniem się na spoczynek, Marta z zainteresowaniem spoglądała na mnie, dałem jej znak oczyma, że jestem na jej odwiedzinę przygotowany.

Nastała noc. Gospodarze już chrapali. Pocichu zamieniłem się miejscem z moim sąsiadem. Niedługo słyszę, jak Marta ostrożnie zesuwa się z swojego łóżka i na czworakach pelza do swojego poprzedniego legowiska. Za chwilę już była w ramionach mojego towarzysza, którego twarzy w ciemnościach nie mogła rozpoznać. Mój sąsiad spędził, zawdzięczając mnie, drugą rozkoszną noc miłosną, a ja — po przewracaniu się z boku na bok i po zatkaniu uszu, by nie słyszeć denerwujących mnie szmerów — zmęczony wczorajszym niewyspaniem — pogrążyłem się tak że w objęcia, ale tylko... Morfeusza.

W czeskiej wsi staliśmy przez trzy tygodnie i dla niektórych lokatorów naszego domu miłosna koleżka zaczęła się powtarzać poraż trzeci. Nie zdążyła jednak dojść do końca: otrzymaliśmy rozkaz wyruszenia na pozycje.

Serdecznie zegnaliśmy się z naszymi gospodarzami, którzy opiekowali się nami, jak własnymi synami, a jeszcze serdeczniej rozstawaliśmy się z Martą, która we dniu była nam siostrą, a w nocy — kochanką.

Odparty atak

Doszło do mojej wiadomości, że w nocy pułk nasz będzie atakował pozycje nieprzyjacielskie. Dziwiło mnie niezmiernie, że atak wyznaczono właśnie na dziś, kiedy księżyc miał się pojawić w pełni na firmamencie i noc zapowiadała się zupełnie pogodną. Prawdopodobnie chodziło o jakieś „wyrównanie frontu”, które musiało być niezwłocznie dokonane, niezależnie od okoliczności. Skorzystałem z okazji, że znajomi mi żołnierze znajdowali się na punkcie obserwacyjnym, i koło godziny dziesiątej wieczorem złożyłem im wizytę.

Noc była piękna, gorąca. Na pozycjach panował zupełny spokój. Gdzieś tylko zdaleka od czasu do czasu słychać było pukanie pojedynczych strzałów karabinowych, które mi przypomniały, że nie spędzam urlopu na spokojnym letnisku, a jestem współuczestnikiem wydarzeń o wiekopomnej doniosłości.

Przez szkła lornetki polowej pokazano mi okopy nieprzyjacielskie, oddalone od naszej

przedniej linii może nie więcej niż o kilkadziesiąt kroków. Po między liniami ciągnęła się gęsta sieć drutów kolczastych.

— Patrz, już się zaczyna, — krzyknął mi do ucha jeden z żołnierzy i dał mi znowu swoją lornetkę. Po bacznej przysłądaniu się z trudem spostrzegłem jakieś ruchy koło naszych pozycji.

— To przecinacze drutu kolczastego, którzy mają poleczone pocichu, bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciela, uutorować drogę naszym atakującym żołnierzom — wyjaśniał mi w dalszym ciągu mój cicerone po tajemnicach sztuki wojennej.

— Zauważ, jak pelzają powoli, posuwając się coraz więcej naprzód od naszych rowów. Musieli już przeciąć drut drutów, ohy ich tylko nie przyjaciel nie zauważył.

Naraz błysnęła rakietą w okopach austriackich. Za pierwszą rakieta poszły inne. Zatrząkotały karabiny maszynowe.

— Już ich odkryli — teraz rozpocznie się atak.

Przez szkła zdolałem stwierdzić, że w okopach nieprzyjacielskich zapanało wielkie poruszenie, nie zdążyłem jednak przyjrzeć się dokładniej temu, co się tam działo, gdy naraz zaroilo się od żołnierzy przed naszymi rowami. Rozległy się głośne wyluchy — to nasi żołnierze szli do ataku, rozbijając bombami kozły z drutami kolczastymi, których nie zdążyło jeszcze przeciąć.

Nieprzyjaciel nie musiał stracić głowy, gdyż razili naszych żołnierzy bezustannym ogniem karabinowym, nie zapominając o swoich armatach polowych, które dosyć często zaczęły wpluwać pociski. — Niektóre z nich docierały do naszego punktu obserwacyjnego. Robiło się gorąco. Byłem jednak tak zajęty niezwykłym widowiskiem, jakie rozgrywało się przed moimi oczyma, że nie zwracałem uwagi na niebezpieczeństwo.

Mój znajomy, obserwator, krzyknął do telefonu: „Odwrót” i rzeczywiście, wszystko co z naszych żołnierzy pozostało przy życiu, biegnąc schyłone i czogało się z powrotem w kierunku naszych linii. Teraz nasza artylerja rozpoczęła intensywnie ostrzeliwać nieprzyjaciela, by go przestraszyć, a tem samem wpłynąć na zmniejszenie ognia, jakim prażył nasze uciekające wojsko.

Manewr naszej artylerji się udał. Salwy karabinowe od strony austriackiej były coraz rzadsze, kulomioty zaczęły pracować z przerwami. Powoli na stepowało uspokojenie.

Nasz atak został odparty. A kilkadziesiąt zabitych i ciężko rannych, którzy zaplatani leżeli w drutach między okopami.

Nazajutrz z samego rana wysunięto z naszych rowów wielką chorągiew z czerwonym krzyżem, pod osłoną którego wysłano sanitariuszy, do zbierania rannych. Nieprzyjaciel nie przeszkadzał naszej pracy.

Następna noc była znowu piękna i parna. U nas panował spokój. Od strony nieprzyjaciela od czasu do czasu wylatywały rakiety, oświetlając przestrzeń przed sobą, i badając czy nie szykujemy im znowu jakiejś niespodzianki. Gdzieś bardzo daleko słychać było gęstą strzelaninę. Być może, że nasz wczorajszy niendany atak powtarzano z jeszcze gorszym rezultatem na innym odcinku.

Samowola majstrów wobec robotnic

(Dokończenie)

wą robotnicę, a mnie zatrzymać nie chciał, chociaż wszystkie tkaczki chciały się za mną i o to go prosiły.

Tak majster T. postępował wobec kobiet, które mu stawiały opór: starał się usuwać je z pracy, nie reperował im warsztatów, gdy się tego domagały, kłął i cholerował, a nawet czasem, zakładając osnowy, rozmyślnie rwał nici, by tkaczka kilka godzin straciła na naciąganie. Tak samo jak ja, były przesładowane robotnice: W., która wówczas była narzeczona, (narzeczony jej, dowiedziawszy się o zachowaniu majstra, chciał go pobić), S. i B., która przedemną nie raz się żaliła, ale zeznawać przeciwko majstrowi pewnie nie zechce bo ma — zdaje się — dla niego uczucie.

Majster T. do kantorku swego, który jest odgródzony od sali, wlewał robotnice i zamykał się z nimi na klucz; nieraz robotnice wychodziły stamtąd rozczochrane, czerwone i wzburzone. Wdowa M. raz pukala do kantorku majstra T. Majster nie otwierał. Dopiero po półgodzinie wyszła z kantorku robotnica G. Kobiety na sali zaczęły się śmiać, a majster T. przez zembę zwołał zaraz wdowę M., choć była ona w bardzo ciężkich warunkach.

ROBOTNICA W. L. 25, ZEZNAJE

Przyjechałam do Łodzi przed 5 laty. Pracowałam przez pewien czas w jednej fabryce, a stamtąd przeszłam do fabryki..., gdzie pracuję od 3 lat pod kierownictwem majstra T. Od samego początku majster T. zaczął mnie przesładować: wypytywał się mnie czy je-

stem panną, czy mam kogo, gdzie mieszkam, chciał się ze mną spotkać. A gdy wymawiałam się, jak mogłam, że nie mam czasu, odpowiadał mi: „Ja mam czas, by tobie reperować warsztaty, a ty nigdy dla mnie czasu nie masz!” Byłam w bardzo ciężkich warunkach, nie miałam w Łodzi nikogo. Opierałam się, póki mogłam, ale ogromnie bałam się utracić pracę. Wreszcie majster T. zmusił mnie do uległości: przysłał któregoś dnia trochę wczesniej przed zmianą, by naciągnąć nici, majster już był na sali, podszedł do mnie i wciągnął mnie do kąta przed budką od licznika. Na sali nikogo jeszcze nie było. Majster T. wziął mnie siłą w kącik. Wziął mnie potem jeszcze trzy razy, z tego jeszcze jeden raz w fabryce. Między temi wypadkami były kilkotygodniowe odstępy, bo mu się bardzo opierałam. Gdy mu ulec nie chciałam, dokuczał mi strasznie w pracy: raz mi zerwał na 2 godziny pasy, ponieważ na głos wobec wszystkich powiedziałam, co majster ze mną robi. W tym czasie poznałam mego obecnego męża. Narzeczony mój wiedział o wszystkim. Majster T. ułakł się zemsty z jego strony, więc zostawił mnie przy pracy, ale mi w tej pracy stałe dokucza. Kiedy go wołam do warsztatu, nie chce mi go reperować, tak, iż przez niego mniej zarabiam, niż bym zarobić mogła. Niedawno tak się z tego powodu zirykowałam, że byłam przez niego chora.

Skarżyłam się nieraz na swój los w fabryce przed delegatką fabryki, robotnicą B. Przed oddaniem się pod groźbą wydalenia z fabryki majstrowi T. byłam dziewczyną, której nikt nie miał: moge-

na to złożyć przysięgę”.

Gdy podczas wizytacji fabryki inspektorka pracy do spraw kobiet i młodocianych zwróci kierownikowi lub majstrowi uwagę, wybiegającą polityerę przepisu, gdy np. w przedziałni lub tkalni poprosi o stolek dla kobiety ciężarnej w przededniu rozwiązania, o łaskę chwilowego bodaj wypożyczynku dla jej zmaltretowanego ciała, słyszy w odpowiedzi z góry ułożone, szablonowe słowa: „Fabryka — to nie sanatorium dla robotnic!”

Tak! Fabryka — to nie sanatorium dla robotnic!

Lecz fabryka nie może być również domem rozpuszty dla jej kierowników i majstrów. Tej prawdy inspektorki pracy muszą bronić wszelkimi znajdującymi się w ich rozporządzeniu środkami, do przekaźwania dojrzałych spraw urzędowi prokuratorskiemu włącznie, wyzyskując każdego wławnioną fakt nadużycia przez kierownika albo majstra fabrycznego stanowiska służbowego, w celu zwalczania najpotworniejszego pasorzytnictwa na nędzy kobiety pracującej*).

*) Dla zapobieżenia niewłaściwym zarzutom podkreślam, że artykuł mój ma na celu stwierdzenie wyrodnienia w okresie bezrobocia władzy kierowników i majstrów fabrycznych, jako takiej, i wzmocnienie zasadniczych wywodów poszczególnymi faktycznymi przykładami — bynajmniej nie oskarżeniem ogółu kierowników i majstrów fabrycznych.

Technika filmu dźwiękowego

Napewno niewielu się znajdzie zagorzałych nawet kinomanów, a jeszcze mniej kinomanek, którzy orjentują się mniej więcej w technicznej stronie filmu dźwiękowego. Naogół wie się, że jest tam jakiś skomplikowany aparat, niektórzy odróżniają nawet „Western Electric” od „Klangfilmu”, ale co się tak naprawdę robi, żeby taka Jeanette Mc Donald wzięła górę C na lichym ekranie przedmieścia — to już rzadko kogo wzrusza.

Na czym więc polega zasada filmu dźwiękowego? Poprostu na równoczesnym wyświetlaniu obrazu i produkowaniu dźwięków, utrwalonych jakimkolwiek sposobem. Dlatego przy nakręcaniu takiego filmu musi być uwzględnione równocześnie zdjęcie filmowe zwykłe i uchwycenie — utrwalenie dźwięków. W obecnym stanie techniki filmowej znane są trzy systemy rejestrowania dźwięków: fotograficzny (świetlny), na płytach gramofonowych i elektromagnetyczny. Są one tu wymienione kolejno według wielkości zastosowania. Ostatnio zwycięstwo odnosi system świetlny, jako najdoskonalszy.

Polega on na tym, że w tym samym czasie, w którym naświetla się film (niemy), rejestruje się dźwięki na taśmie światłoczułej w postaci prążków różnej szerokości; prążki te można zresztą podpatrzeć czasem podczas wyświetlania obrazu. Ale jak taki tenor Kie pury przekształcić w światło? Nad tem się tak długo biedzono, aż wynaleziono co następuje:

Zamiana dźwięków na światło odbywa się przy pomocy mikrofonu, który daje prąd modulowany, wzmacniacza oraz specjalnej lampy, która może momentalnie zapalać się lub gasnąć. Reprodukacja dźwięków, utrwalonych na taśmie w postaci prążków, lub kresków, odbywa się zapomocą t. zw. fotoceli (czyli komórek fotoelektrycznej), która posiada własność nadzwyczaj szybkiej zmiany oporu wewnętrznego pod wpływem promieni świetlnych, padających na potasową katodę, emitującą następnie elektrony, które płyną do anody, jak w lampie radiowej. Zmienny prąd, wytworzony w fotoceli, trafia do odpowiednich wzmacniaczy, a następnie do głośników. Głośnik ten może być umieszczony albo za ekranem, albo z obu jego boków, skąd słyszymy już dźwięki zgodnie z filmem na ekranie. Tak się przedstawia świetlny i najpopularniejszy system dźwiękowy. Prócz niego znajduje jeszcze, o wiele mniejsze zresztą zastosowanie, wspomniany system gramofonowy, a czasem jeszcze elektromagnetyczny.

Wybaczyć drodzy czytelnicy, tyle fizycznych terminów w jednym artykule, ale zważyć tylko, że od dziś możecie pochwalić się przed wszystkimi, że poznaliście już w kinie tę najbardziej tajemniczą jej część — kamerę z aparatem.

Al. Sl-n.

Karjera Anny Sten

Anna Sten, aktorka sowiecka, znana publiczności polskiej z filmu „Złoty paszport” odniosła wielki tryumf w filmie „Ufy” wraz z Emilem Janningsem. Obecnie została przez Samuela Goldwyna zaangażowana do jego wytwórni. Ironia losu chciała, że jednocześnie cenzura duńska zabroniła „Złoty paszport”.

Ameryka bez scenarjuszy

Wśród szeregu kryzysów, które obecnie opanowały świat sztuki, mamy ich sporo i w sztuce filmowej. Coprawda nie są to kryzysy tak poważne, jak na przykład kryzys teatru w ogóle, ale mają one wielkie znaczenie i odbijają się ujemnie na całokształcie obecnej sztuki filmowej.

Najważniejszym z wielu jest kryzys scenarjuszowy. Istniał on zawsze, formy jego jednak zaostrzyły się od czasu powstania filmu dźwiękowego. W Ameryce opanowała wszystkich dyrektorów produkcji czarna rozpacz. Za dobry i naprawdę nowy scenarjusz ofiarowują setki tysięcy. Zwracają się do najwybitniejszych autorów i jedynie raz na kilkadziesiąt wypadków udaje się im odkryć naprawdę dobry scenarjusz.

W kinematografii europejskiej kryzys ten nie ujawnia się tak ostro. Tu też leży wytlomaczenie przyczyn tego kryzysu.

Kinematografia amerykańska rozbudowana była na niezdrowych podstawach. Dba ona w pierwszym rzędzie o zysk pieniężny, w drugim dopiero o wartość artystyczną. Wypływa to poczucie z charakteru publiczności amerykańskiej. Publiczność ta lubi wrażenie proste, nieskomplikowane, silnie działające. Akcja ma dla niej większe znaczenie niż gra artystów. Jeszcze większe znaczenie ma wystawa i technika. Takie postawienie rzeczy musiało doprowadzić w krótkim czasie do wyczerpania. Wymyślono wszelkie możliwe intrygi i powikłania, oddano wszelkie epoki historyczne, sięgnięto nawet w przyszłość.

Takie metody musiały w krótkim czasie wyczerpać inwencję autorów scenarjuszów. Sledzieli i lamali sobie głowy nad nową, niesłychaną intrygą. Nie wolno im było, broń Boże, sięgnąć do niewyczerpanego skarba momentów i konfliktów psychologicznych. Publiczność amerykańska tego nie rozumie; byłoby to dla niej zbyt nudne i nieciekawe. Chce ona widzieć albo życie high life'u albo nadzwyczaj karkołomne hece, rozgrywające się na dachach drapaczy chmur, lub też na skrzydłach lecącego samolotu.

Wspaniały film Chaplina „Światła wielkiego miasta” nie cieszył się w Ameryce zbyt wielkim powodzeniem. Publiczność nie rozumiała obrazu, nie posiadającego niemal żadnej akcji, nie rozumiała spokojnej i umiar-

kowej satyry. Publiczność amerykańska nie może zrozumieć, że prosta i bezpretensjonalna akcja w odpowiednim ujęciu jest objawieniem artystycznym.

Weźmy taki film, jak „Halleluja”. Biedny murzyn przegrywa pieniądze, zarobione przez rodzinę jego w ciągu całego roku, zabija przytem niechcąc brata, zostaje wędrownym kano-dzięcią, nawraca sprawczyń swych błędów, daje się jej potem uwieść, a gdy go ona opuszcza dla swego poprzedniego kochanka, zabija go. Rzecz prosta i bez wszelkich specjalnych łamańców. A jednak całość porwała w niebywały sposób, dzie-

ki grze artystów.

Jak widać, można się jednak obejść bez nadzwyczajnej akcji. W całej tej sprawie winne są jedynie i wyłącznie wytwórnie amerykańskie. Wiedzą one, że należy schlebiać gustom publiczności. Słusznie. Ale wiedzą one również dobrze, że gusty publiczności można urabiać i zmieniać, lecz tego nie czynią. Sro-dze się to na nich zemściło. — Niech sobie to wezmą pod uwagę wytwórnie europejskie, a szczególnie polskie, które nagwałt chcą się amerykańzować. Obecny kryzys scenarjuszowy powinien rozpocząć nową epokę w sztuce filmowej.

M. Hor.

„Nienawiść, która umiera” Nagrodzony scenarjusz czeka na realizację

Donosiliśmy już, że nagrodę „Międzynarodowego Komitetu Propagandy sztuki i literatury za pomocą kinematografu” t. zw. C. I. D. A. L. C. otrzymał literat francuski Blanchet. Komitet ten ogłosił konkurs na scenarjusz filmu pacyfistycznego, wyznaczając jako pierwszą nagrodę 150 tysięcy franków. W wielu krajach powstały komitety regionalne, które się zajmowały selekcją scenarjuszów. Komitet główny znajduje się pod dyktando ligi narodów, a w skład jego wchodzi wiele wybitnych osobistości ze świata kulturalnego i artystycznego.

Nagrodzony scenarjusz nosi tytuł „Nienawiść, która umiera”. Laureat w początkach wielkiej wojny dostał się do niewoli niemieckiej, w której przeżył aż do zawarcia pokoju w obozie jeńców, a później w specjalnym obozie karnym. Film rozgrywa się w obozie jeńców, w którym znajdują się wszyscy przedstawiciele armii aljanców, dozorowani przez niemieckich żołnierzy. Wrocie stosunki

między jeńcami a strażnikami przekształcają się, z czasem jednak rodzi się w nich wspólne uczucie solidarności w obliczu cierpienia i nędzy. Film kończy się podniosłym akordem zbratania poważnionych narodów, jutrenką nowej ery pokoju i humanitaryzmu.

Idea scenarjusza jest bardzo piękna, a inicjatywa komitetu zasługuje na prawdziwe uznanie. Bardzo dziwnym się wydaje, że p. Blanchet nie mógł jeszcze znaleźć wytwórni, któraby zrealizowała jego scenarjusz. A jest on z punktu widzenia filmowego napewno świetny, gdyż w jury zasiadali pierwszorzędni fachowcy sztuki filmowej. Widocznie temat już obecnie nie popłaca, albo też realizacja jest zbyt kosztowna.

Widocznie dziś publiczność woli komedijki koszarowo - mundurowe. Ale miejmy nadzieję, że scenarjusz p. Blancheta doczeka się zrealizowania. W dobie dziesiętnej, kiedy tendencje pacyfistyczne zdają się zwyciężać na całej linii, miałyby to duże znaczenie.

Rozwód Bustera Keatona

Perypetje małżeńskie znakomitego komika

Znakomity komik filmowy, Buster Keaton, rozwodzi się obecnie ze swą żoną, z którą zresztą żył siedem lat i miał dwoje dzieci. Keaton jest osobistością tak popularną w Ameryce, że również jego życie prywatne budzi ogólne zaciekawienie. A ponieważ reporterzy amerykańscy, nie odznaczają się bynajmniej nadmiarem delikatności, nie więc dziwnego, że skierowali się do sławnego artysty wprost z

zapytaniem o szczegóły i motywy jego rozvodu. Buster Keaton, z natury bardzo dobronny, nie ożgniewał się jednak wcale i oświadczył z uśmiechem (tak Keaton śmieje się czasem) w następujący sposób:

— Niech się pan zwróci do mojej żony w tej sprawie, ona tylko umie panu wyczerpująco udzielić informacji... Ja tylko oświadczyć mogę, że żona moja jest kobietą idealną, doskonałą żoną i matką. Nie mam więc jej nic do zarzucenia. A więc ja ponoszę winę, jestem łotrem i nieczemnikiem skoro ona jest takim aniołem? Proszę ją o to zapytać, nie chcę się chwalić ani potępiać...

Oświadczyć tylko tyle, że ciąży na mnie klątwa mego zawodu w życiu prywatnym. — Trudnym bar-dzo jest zawód „człowieka wesolego”, gdy się naprawdę jest z natury zupełnie innym. Żona moja rozczarowała się... Zakochała się w artyście, w człowieku z ekranu — a musiała żyć zupełnie z kim innym... I dlatego miała do mnie żal który trwał przez kilka lat. Wreszcie jednak oświadczyła mi stanowczo, że musimy się rozstać... Nie mogę wiązać jej życia, szanuję jej swobodę i nie chcę jej krępować. Nawęcej żal mi tego, że nasze dzieci nie będą mogły się wychowywać pod wspólną opieką swych rodziców

To i owo



Edwina Booth

znana z filmu „Trader Horn” nakręca obecnie nowy film pod reżyserją Van Dyke'a.

Plebiscyt właścicieli kin w Stanach Zjedn. za najlepszym reżyserem Ameryki wykazał nast. punktację: Józef Strenberg (za „Marokko”, „X 27”, „Tragedję amerykańską” i „Szanghaj express”). — L. Milestone (za „Na Zachodzie bez zmian”) — G. Hill (za „Szary dom”) — Charlie Chaplin (za „Światła wielkiego miasta”) — Ernest Lubitsch (za „Paradę miłości” i „Wesołego porucznika”).

Jedną z polskich wytwórni realizować będzie przeróbkę filmową „Wiernej rzeki” Stefana Żeromskiego.

W ubiegłym roku wysunęła się na czoło produkcji światowej Japonia, w której zrealizowano 750 filmów, głównie niemych. W atelierach w Tokio i Kioto produkują się 12 filmów tygodniowo.

Najnowszy film, w którym Janet Gaynor wystąpi razem ze swym klasycznym partnerem, Ch. Farrelem — to film Foxa p. t. „Rebeka” („Rebecca of Sunnybrook Farm”) reżyserji Alfreda Santella

Ufa rozpoczęła już produkcję filmów kolorowych (Ufakolor), a mia nowicie ukażą się wkrótce na ekranie dwa filmy krótkometrażowe: „Sansouci” i „Studia ruchów rytmicznych”.

Reżyser Józef Lejtes zaangażowany został podobno przez niemiecką wytwórnię „Ufa”.

Warner Baxter



w filmie „Romans w Biarritz”.

Marlena Dietrich



ze swą małą córeczką